



DUŻY
FORMAT



BOKSER NAWROC- KIEGO

• Patryk Masiak, ksywka „Wielki Bu”, czyli niewygodna znajomość z ringu

Wybory w Niemczech

Merz kanclerzem?

Friedrich Merz ma 70 lat, jest milionerem, stoi na czele CDU – faworyta we wczorajszych wyborach do Bundestagu. I to on najpewniej będzie kanclerzem ▶ 3

Berlinale 2025

Triumf „Dreams (Sex Love)”



Zaskoczenie na festiwalu - Złotym Niedźwiedziem nagrodzono film o queerowym dorastaniu ▶ 16-17

Sport

Świątek gra gorzej

Idzie Świątek nie idzie na korcie. Jednak nie jest tak źle, jak myśli sama Iga. Ani tak dobrze, jak wskazywałyby fakty ▶ 19

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Trzy lata po rosyjskiej napaści na Ukrainę

Bądźcie z nami



• Mieszkańcy Chersonia opuszczają domy zburzone podczas rosyjskiego nalotu, 2 lutego 2025 r. FOT. REUTERS/IVAN ANTYPENKO

Prezydent USA Donald Trump zapowiada rychłe zakończenie wojny w Ukrainie, ale jego słowa ciągle nie znajdują pokrycia w rzeczywistości.

Bartosz T. Wieliński

Trzecią rocznicę rozpoczęcia inwazji Rosja uczciła w typowy sposób. Na Ukrainę wysłano 267 dronów – najwięcej w skoordynowanym ataku podczas tej wojny. 138 przechwyciła obrona przeciwlotnicza, 119 zagłuszono i obezwładniono.

Zelenski apeluje

– Bądźcie z nami, zapewnijcie nam sprawiedliwy i trwały pokój. Ten cel można osiągnąć dzięki jedności naszych partnerów – mówił po ataku ukraiński prezydent Wołodymyr Zelenski.

A na odbywającej się w niedzielę w Kijowie konferencji Forum Ukraina podkreślał, że chce od USA pomocy w zakończeniu wojny. – Oczekuję wzajemnego zrozumienia, gwarancji bezpieczeństwa. Uważam, że członkostwo w NATO jest najtańszym wariantem – mówił.

Jego słowa to komentarz do wysiłków podejmowanych przez administrację Donalda Trumpa, by jak najszybciej zakończyć wojnę. W kampanii wyborczej Trump

obiecywał pokój w ciągu 24 godzin. Jak na razie w Rijadzie odbyło się jedno oficjalne spotkanie między Amerykanami i Rosjanami (media piszą, że nieoficjalnych spotkań było więcej, odbywały się w Szwajcarii). Do stolicy Arabii Saudyjskiej nie zaproszono Ukrainy. – [Zelenski] negocjuje bez jakichkolwiek kart w ręku. Nie sądzę, aby jego udział w spotkaniach był bardzo ważny – mówił Trump w Fox News.

Amerykański prezydent ostatnio poddaje Zelenskiego, a także przywódców UE, bardzo ostrej i kłamliwej krytyce. Nie chodzi tylko o plynące z Europy żądania, by nie zawierał porozumień z Rosją ponad głowami Ukrainy, ale też sprzeciw Kijowa wobec forsowanej przez Białą Dom umowie o przekazaniu kontroli nad zasobami ukraińskich metali ziem rzadkich. – Putin może przejąć całą Ukrainę, jeśli zechce – groził Zelenskiemu Trump.

W czwartek spory próbował załagodzić general Keith Kellogg, wysłannik Trumpa ds. Ukrainy. – Przyjechałem słuchać – mówił dzienni-

karzom w Kijowie, zapewniając, że przekaże postulaty Ukraińców do Białego Domu. Rzeczniczka Trumpa Karoline Leavitt przekonywała, że trwają prace nad tekstem porozumienia z Rosją, i sugerowała, że może być ono gotowe jeszcze w tym tygodniu. Zelenski zapowiadał tymczasem spotkanie z przywódcami Unii Europejskiej.

Polska ofensywa

W weekend w Waszyngtonie miała miejsce polska dyplomatyczna ofensywa. Szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski spotkał się z sekretarzem stanu Marco Rubio i doradcą prezydenta Trumpa ds. bezpieczeństwa Mikiem Waltzem. Obie rozmowy trwały godzinę. Sikorski odwiedził też odbywają-

cy się na przedmieściach Waszyngtonu wielki kongres środowisk konserwatywnych CPAC, na którym prezentowano przewieziony przy udziale ukraińskich i polskich sił specjalnych irański dron kamikadze. Rosja używa takich dronów do ataków na ukraińskie miasta. – Odniosłem wrażenie, że USA zależy na trwałym pokoju. Chodzi o to, aby to Ukraina mogła determinować swoją przyszłość – mówił Sikorski po spotkaniu ze swoim amerykańskim odpowiednikiem.

Na CPAC w sobotę przybył też prezydent Andrzej Duda, by w kularach spotkać się z Trumpem. Zaplanowane na pół godziny spotkanie trwało mniej niż 10 minut. Mimo to Duda uznał je za udane. Trump miał mu powiedzieć, żeby się nie martwił, bo Polska należy do najwerniejszych sojuszników USA. – Prezydent Trump powiedział, że serce mu się kraje, jak widzi zniszczone ukraińskie miasta. Musi doprowadzić do zakończenia tej wojny – relacjonował Duda. W najbliższych dniach do Waszyngtonu mają przybyć prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer. Obydwaj mają przekonywać Trumpa, by nie ustępował Rosji. ●

• **Komentarz ▶ 2**
• **Kłamiwa narracja Moskwy ▶ 4-5**

Oczekuję wzajemnego
zrozumienia, gwarancji
bezpieczeństwa.
Członkostwo
w NATO jest najtańszym
wariantem

WOŁODYMYR ZEŁENSKI
prezydent Ukrainy

Bartosz T.
Wieliński



Nie powinien lecieć

W ciągu minionych dziesięciu lat Andrzeja Dudę, polskiego prezydenta, upokarzano wielokrotnie, ale po raz pierwszy zrobiono to na żywo. Telewizja Republika transmitowała, jak czekając na Donalda Trumpa, nerwowo chodzi od ściany do ściany. Kamery miały pokazać triumf, była jednak klęska. To, co się stało w sali Gaylord National Resort and Convention Center w Oxon Hill pod Waszyngtonem, było niebywale, nawet jak na niskie standardy dyplomacji PiS. Pamiętamy, jak w 2017 r. Duda czekał na Trumpa pod windą w kwatrze głównej NATO w Brukseli, jak w 2018 r. w Gabiniecie Ovalnym podpisywał umowę z USA na stojąco, a Trump siedział za biurkiem.

Tym razem Trump mocno spóźnił się na spotkanie z Dudą i znalazł dla gościa z Polski, 38-milionowego kraju NATO, piątej gospodarki Europy, mniej niż 10 minut. W takim czasie nie da się nawet przedstawić własnego stanowiska. Można jedynie wymienić komplementy i zrobić pamiątkowe zdjęcia. Spotkania głów państw organizuje się z dużym wyprzedzeniem, żeby uniknąć kompromitujących wpadek, poślizgów w czasie. Podróż Andrzeja Dudy do USA planowano na marzec, ale prezydent ją przyspieszył. Jego ludzie pominęli oficjalne kanały, umawiając spotkanie z Trumpem przez pośredników. Amerykanie od początku informowali, że Trump może spotkać się z Dudą tylko w kuluarach kongresu konserwatystów CPAC. Miało być pół godziny, było o wiele krócej. Po co Duda w takim pośpiechu le-

Byłoby lepiej dla Polski, gdyby Andrzej Duda został w ten weekend w domu

ciał do USA? Gdyby faktycznie zamierzał mediować między Trumpem a ukraińskim prezydentem Wołodymyrem Zełenskim, który rozgniewał Amerykanów, nie godząc się na niedorzeczne pomysły zakończenia wojny i nie chcąc oddać USA kontroli nad złożami metali ziem rzadkich, wziąłby do delegacji chociaż jednego zawodowego dyplomatę. Czy może chodziło o osobiste przekazanie zaproszenia na szczyt Trójmorza, który odbędzie się w Warszawie 28 czerwca? A właściwie o wpłatanie Trumpa w kampanię przed wyborami prezydenckimi? Zdjęcie z Trumpem mogłoby pomóc popieranemu przez PiS kandydatowi Karolowi Nawrockiemu, tym bardziej gdyby jeszcze zechciał go wesprzeć Elon Musk. Trump wprawdzie powiedział Dudzie, że przyjedzie do Polski, ale nie podał żadnej daty.

Po co więc Duda leciał? By Trump poklepał go po plecach, mówiąc, że jest jego najwierniejszym sojusznikiem (wszak mało kto kupuje w USA tyle co Polska), i pochwalił go w swoim przemówieniu? Taki jest realny uzysk z tej wizyty. Przeraza to, że gdy po spotkaniu Trump przemawiał, Duda, siedząc w pierwszym rzędzie, oklaskiwał jego tyrady pod adresem Europy. Padły m.in. zarzuty, że kraje UE w mniejszym stopniu wspierają walczącą Ukrainę niż USA. To oczywista nieprawda. Prezydent Polski przyznał potem dziennikarzom, że nie może się do tego odnieść, bo „nie zna statystyk”. Nie zna w trzecim roku wojny, ale chce pośredniczyć w jej zakończeniu. Wycieczka Dudy do USA jak w soczewce pokazała miernotę jego prezydentury. Wielkiemu nadęciu towarzyszą nikłe rezultaty, demonstracyjna uległość prowadzi do upokorzenia urzędu i państwa. A prezydent nie potrafi tego dostrzec ani temu zaradzić. Cóż, pycha kroczy przed upadkiem. ●

Andrzej rysuje



Biogazu u nas dostatek

14

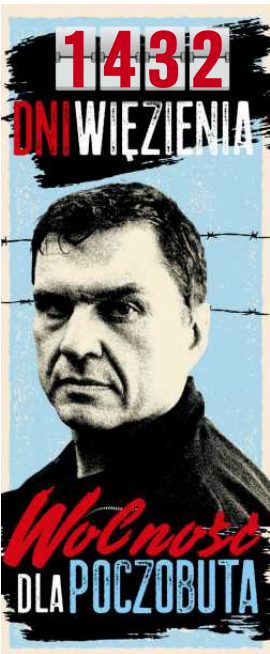
MLD M SZEŚĆ.
Taki potencjał do produkcji biogazu ma polskie rolnictwo. Po jego oczyszczeniu możemy uzyskać 7-8 mld m sześć. gazu do produkcji prądu albo ciepła. Obecnie roczne zużycie gazu ziemnego w Polsce to ok. 20 mld m sześć. ▶ 12-13

Cytat dnia

Nie wiem, czy dzisiaj można mówić o USA i Trumpie jako liderze wolnego świata, jeżeli tak łatwo dogaduje się z Putinem, który próbuje odnowić imperium rosyjskie. Ukraina była pokojowo nastawionym krajem, który został napadnięty



KRZYSZTOF ŚMISZEK
europoseł Lewicy, w TVN24



Martynie Wojciechowskiej

głębokie wyrazy współczucia i żalu

z powodu śmierci ukochanego Taty



ŚP.

Stanisława Wojciechowskiego

W tym trudnym czasie, jesteśmy z Tobą myślami

i składamy najszczerze kondolencje.

Przyjaciele z TVN Warner Bros. Discovery

Z głębokim smutkiem żegnamy

Mariana Turskiego

Ocalałego z Zagłady, historyka i dziennikarza, członka Rady Programowej Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma i wieloletniego redaktora tygodnika „Polityka”. Jego życie było świadectwem odwagi, siły i nieustającego zaangażowania w upamiętnianie ofiar Zagłady oraz walkę o prawa człowieka.

Jego słowa: „Nie bądź obojętny” pozostaną dla nas zobowiązaniem i przestrogą na przyszłość.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363641

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Merz, prawdopodobnie przyszły kanclerz Niemiec

Friedrich Merz ma 70 lat, jest milionerem, od 2022 r. stoi na czele CDU – faworyta we wczorajszych wyborach do Bundestagu. I to on najpewniej będzie kanclerzem.

Michał Kokot

Lubi porządek i punktualność. W jego gabinecie w oczy rzucają się poukładane teczki z dokumentami na biurku tak równo, że odległość pomiędzy nimi można ponoć odmierzać linijką. Wysoki, mierzący 1,98 metra występuje zawsze w dobrze dopasowanych garniturach i krawatach.

Miał ponad dziesięcioletnią przerwę w polityce, w trakcie której dorobił się milionów euro doradzając firmom i funduszom. W wieku 53 lat zrobił licencję pilota. Na spotkania do Berlina lata prywatną awionetką z zachodniego Sauerlandu i sam ją pilotuje.

70-letni Friedrich Merz odkąd jest w partii, czyli od ponad czterech dekad, reprezentuje jej konserwatywne skrzydło. W 1997 r. razem z innymi posłami CDU głosował przeciwko uznaniu gwałtu na małżeństwie za przestępstwo. Jest wierzącym ewangelikiem, uczęszczającym regularnie na msze. Ceni życie rodzinne. Ojciec trójki dzieci. Mówi, że żałuje, iż zbyt mało czasu poświęcił swojemu najstarszemu synowi, który ze swoimi lewicowymi poglądami znajduje się na drugim względem Friedricha biegunie politycznym.

Poszedł w ślady ojca

Jest najstarszym z czwórki rodzeństwa, urodzonym w 1955 r. w Brilonie w zachodnich Niemczech. Jego ojciec Joachim Merz pochodził z ówczesnego Breslau, dzisiejszego Wrocławia, z ewangelickiej rodziny wojskowej. Jako 17-latek został wcielony do Wehrmachtu i wysłany na kaukaski front i więzity do niewoli. Po wojnie poszedł na studia prawnicze, został sędzią. Amerykanie przydzielili go do sądu nazistów.

Młodemu Merzowi, który po latach studiował akta ojca, to imponowało. Zwłaszcza że zupełnie inną historię mieli przodkowie jego żony. Dziadek Charlotte był czynnym narodowym socjalistą, członkiem NSDAP i SA, gorliwie wyznającym ideologię nazistowską.

Do CDU wstąpił jako nastolatek w 1972 r. w sprzeczności wobec polityki wschodniej Willego Brandta. Socjaldemokratycznemu kanclerzowi zarzucał zbytnią uległość wobec ZSRR, z którym Brandt chciał normalizacji.

„Kultura wiodąca” a integracja

Już wtedy dawał się poznać jako dobry mówca. Na tle innych młodych członków CDU wyróżniał się ponoć energią i siłą argumentów. „Bild” opisywał go jako zdecydowanego polityka, domagającego się twardych rozwiązań nawet w błahych sprawach. W latach 90., w trakcie swojej pierwszej kadencji w Bundestagu, wdał się w debatę o podatku od posiadania psa. Domagał się „zdecydowanego wyjścia na ulicę urzędników”, którzy mieli kontrolować, czy właściciele czworonogów przestrzegają prawa. Do Bundestagu dostał się w 1994 r., wcześniej przez pięć lat zasiadał w Parlamencie Europejskim. Jego pasją była jednak polityka krajowa. W drugiej połowie lat 90., gdy Niemcy znalazły się w dołku gospodarczym, zaczęły się dyskusja na temat migracji. Merz już wtedy był zwolennikiem jej ograniczenia. Z mównicy w Bun-



• Friedrich Merz na wiecu przedwyborczym FOT. PAP/EPA/RONALD WITTEK

destagu domagał się deportacji popełniających przestępstwa obcokrajowców – postulatu, który powróci 25 lat później za sprawą Alternatywy dla Niemiec (AfD).

Polityczne bliźniaki Merz i Merkel

Gdy w 1998 r. CDU przegrała wybory, Merz był już dobrze rozpoznawalny. Wolfgang Schäuble, prawa ręka Helmuta Kohla, namaszczył go na szefa frakcji chadeków w Bundestagu. Angela Merkel, którą Kohl wcześniej wciągnął do rządu, by odpowiedzieć na rosnącą społeczną potrzebę polityki równouprawnienia, została zaś sekretarzem generalnym CDU. Merz i Merkel byli wówczas nazywani „bliźniaczymi dziećmi Schäuble-go”. Współpraca przez pierwsze lata między nimi układała się harmonijnie, choć w oczy rzucała się różnica temperamentów. Merz był wyrazisty, Merkel spokojna, wołała najpierw wysłuchać opinii innych, zanim zaproponowała jakieś rozwiązanie.

To Schäuble miał być kolejnym szefem chadeków i zapewne kanclerzem Niemiec po Kohlu, ale plany te pokrzyżowała tzw. afera czarnych kont CDU. Chodziło o pieniądze, które partia przyjmowała pod stołem od lobbystów i biznesmenów. Schäuble został złapany przez media na spotkaniu z handlarzem broni w jednym z hoteli w Bonn. Kohl zaś konsekwentnie odmawiał wyjawienia prawdy na temat tajnych sponsorów CDU i ustąpił przedwcześnie ze stanowiska.

Tak rozpoczęła się sukcesja po nim. Należała do Merkel, która ograła Merza. Potrafiła lepiej zjednać do siebie struktury regionalne partii i przekonać, że z nią na czele CDU czeka stabilizacja i powrót do władzy. Merz w tym czasie popełniał gafę za gafą. W wywiadach dla mediów, by zburzyć wizerunek konserwatywnego nudziarza, opowiadał, że miał buntowniczą młodość. Dziennikarze odkryli, że połowa tego, co opowiada, to konfabulacja lub co najmniej podkolorowanie przeszłości.

W debatach publicznych jego wyrazistość zaczęła przeszkadzać. Zwłaszcza gdy mówił o polityce migracyjnej. Merz posługiwał się często terminem niemieckiej „kultury wiodącej” (Leitkultur) w odniesieniu do integracji obcokrajowców. Wielu patrzyło na to z niesmakiem, mając w pamięci zbrodniczą historię Niemiec.

Merkel w 2002 r. dzięki politycznej intrydze pozbawiła Merza stanowiska szefa frakcji CDU w Bundestagu, sama je przejmując. Merz musiał zadowolić się byciem jej zastępcą, ale po pewnym czasie ustąpił i z tej funkcji. Wprawdzie został jeszcze posłem na kolejną czteroletnią kadencję, ale w latach 2005-2009 r. obserwował politykę z tylnego rzędu.

Merz powtarza postulaty o przyspieszeniu deportacji obcokrajowców, popełniających przestępstwa w Niemczech i ograniczenia migracji. Jego stanowisko pokrywa się niekiedy z żądaniami AfD

Nie zabrał już później głosu w żadnej ważniejszej debacie.

Okazało się, że Niemcy nie były jeszcze gotowe na dyskusję o migracji i tego, czym jest niemiecka „kultura wiodąca”, jakiej chciał Merz. W 2006 r. Niemcy podczas zorganizowanego przez siebie mundialu zaczęli sami przed sobą przyznawać, że nie ma nic złego w wywieszeniu flagi narodowej za oknem. I że nie musi kojarzyć się z nacjonalizmem, którego tak bardzo powinni się wystrzegać. Było to jednak tylko upuszczenie powietrza z balonu, pod którym coraz bardziej się kotłowało ze względów na nadchodzące kryzysy i zmiany społeczne. W 2010 r. wybuchł kryzys strefy euro, który dał początek AfD. Partia ta nie chciała wyklądania niemieckich pożyczek dla Grecji. Domagała się wyjścia Niemiec ze strefy euro i przywrócenie marki niemieckiej.

Nieuchronne nadejście skrajnej prawicy

Z biegiem lat do głosu w AfD dochodzili coraz bardziej radykalni działacze, którzy przejmowali struktury i z dawnej profesorskiej partii (choć nie stroniącej od populizmu) uczynili ugrupowanie skrajnie prawicowe. Merkel dryfowała zaś CDU ku centrum, a nawet lewicy podbierając jej elektorat. Skutkowało to kolejnymi zwycięstwami wyborczymi, z imponującym wynikiem ponad 41 proc. w 2013 r.

Kryzys migracyjny był jednak początkiem końca kanclerz. Dwa lata później po raz pierwszy do Bundestagu weszła AfD. W 2018 r. wyniki w Bawarii i Hesji okazały się dla niej drugoczące – chadecy stracili po ponad 10 pkt procentowych w porównaniu z poprzednimi wyborami. Merkel zapowiedziała, że nie będzie ubiegać się o stanowisko szefowej partii. Dla Merza nadchodziła niepowtarzalna szansa na powrót. Wprawdzie w biznesie zdążył zarobić miliony euro, ale ciągnęło go do polityki.

Pierwsza szansa Merza

W 2018 r. CDU czekały wybory nowego szefa partii, którą przez 18 lat kierowała Angela Merkel. Na swoją następczynię namaściła Annegret Kramp-Karrenbauer, sekretarz generalną partii, wcześniej premier kraju Saary. Kramp-Karrenbauer dobrze przygotowała się do głosowania, pielgrzymując do działaczy w regionach i przekonując ich do swoich racji. Merz na jej tle wypadł blado, jego przemówienie końcowe było jednym z najsłabszych w jego karierze. Przegrał stosunkiem głosów 52 proc. do 48 proc. AKK wytrzymała na stanowisku tylko półtora roku. Pozwoliła w parlamencie w Turynii na przegłosowanie kandydata na premiera dzięki głosom CDU i AfD, chociaż wobec tej skrajnie prawicowej partii obowiązywała zasada tzw. zapory ogniowej - zakazu jakiegokolwiek współpracy. To zmusiło ją do dymisji.

Drugie podejście

Merz znowu wyczuł swoją szansę, ale i tym razem musiał się pogodzić z porażką, oddając stanowisko Arminowi Laschetowi, premierowi Północnej Nadrenii-Westfalii. W 2021 r. przegrał stosunkiem głosów 53 do 47 proc. Ale i Laschet długo nie utrzymał się na stanowisku. Gwoździem do jego politycznej trumny okazało się zachowanie podczas powodzi późnym latem 2021 r. – kamery uchwyciły, jak śmiał się na tle wypowiedzi prezydenta Franka-Waltera Steinmeiera, który pochylał się nad losami ofiar. Wybory do Bundestagu partia przegrała w 2021 r. z wynikiem 24,1 proc. osiągając najgorszy wynik w historii.

Poobijana CDU nie miała już wtedy żadnego sensownego kandydata poza Merzem, który w 2022 r. zdobył 62 proc. głosów. Dużą rolę u niego w partii odgrywa tzw. Unia Przedsiębiorców i Klasy Średniej, których szefem jest Carsten Linemann, obecny sekretarz generalny CDU. Gospodarka to konik Merza, o której jednak w obecnej kampanii wyborczej mówi mało. Dominuje w niej migracja. Merz prezentuje w niej zdecydowane stanowisko, pokrywające się niekiedy z postulatami AfD. Jego wypowiedzi bywają kontrowersyjne i stają się przedmiotem debaty publicznej. Tak jak w ubiegłym roku, gdy nie chcąc podporządkować się nauczycielom dzieci muzułmanów nazywał „małymi paszami”. Przez część kraju przetoczyła się fala oburzenia, ale Merz powiedział, że za to nie przeprosi.

Powtarza postulaty o przyspieszeniu deportacji obcokrajowców, popełniających przestępstwa w Niemczech i ograniczenia migracji. Na bieg kampanii mają wpływ niedawne zamachy w Aschaffenburgu, Magdeburgu i Monachium, gdzie sprawcy pochodzenia imigranckiego zabili postronnych ofiary, w tym dzieci. Część z nich dawno powinna dawno zostać deportowana.

Na tle kłótniwej odchodzącej trójpartyjnej koalicji SPD-Zieloni-FDP Merz prezentuje jasne stanowisko i ma za sobą partię. I to mimo że przed kilkoma tygodniami dzięki głosom AfD pozwolił na przegłosowanie rezolucji wzywającej rząd Olafa Scholza do zaostrożenia polityki migracyjnej.

Ale polaryzuje społeczeństwo i nie jest faworytem sondaży. Kiepskie notowania ma u kobiet, zwłaszcza młodszych – chociaż przed trzema laty wbrew wewnętrzznemu uporowi zobligował partię do tego, by co najmniej 30 proc. kierowniczych stanowisk obsadziły w partii kobiety. Z badań wynika, że i tak tylko 18 proc. Niemek poniżej 60. roku życia chciałoby Merza na kanclerza. To jeden z dużych problemów szefa CDU, który czyni daremne trudy, by zmienić swój ultra-konserwatywny wizerunek. ●

Rosyjska narracja w mediach



Nie bójmy się i nie panikujemy

Putin nie zaatakuje państwa natowskiego? To zależy, czy będziemy silni. Wojna jest ostatecznym narzędziem do uzyskania określonych celów. I prowadzi się ją wtedy, gdy jest szansa na sukces.

ROZMOWA Z
PLK. MACIEJEM MATYSIAKIEM,
byłym wiceszefem Służby
Kontrwywiadu Wojskowego

DOROTA ROMAN: Według prezydenta Zelenskigo Rosja planuje w 2025 r. utworzenie 15 dywizji, liczących od 100 do 150 tys. żołnierzy, rozmieszczonych na Białorusi. Nie jest pewien, czy zostaną skierowane wyłącznie przeciwko jego państwu, czy celem będzie Polska lub kraje bałtyckie.

PLK MACIEJ MATYSIAK: — O planowanych rosyjsko-białoruskich manewrach wojskowych „Zapad-2025”, wiemy od dawna, są zgodne z kalendarzem. I tyle.

Niepotrzebnie się boimy?

– Trzeba stwierdzać fakty. Tak, rosyjskie wojska będą ćwiczyły przy polskiej granicy. A nie powinniśmy się bać – mimo że to normalny ludzki odruch wynikający z odczuwanego zagrożenia – a przygotowywać się i wyprzedzać niebezpieczeństwa. Podstawowym zadaniem państwa i jego instytucji powinny być teraz działania mobilizujące i uświadamia-

jące obywateli o sytuacji, w której znalazł się kraj i region. Nie straszenie tylko tłumaczenie, że każdy z nas może przyczynić się do bezpieczeństwa ogólnego. I nie chodzi od razu o wojnę, ale przede wszystkim o samoświadomość i wiedzę, która zbuduje odporność społeczeństwa. Zwłaszcza na dezinformację. Wiemy, że jeżeli Ukraina będzie słaba, Rosja ponownie ją zaatakuje. A potem, po przerwie, zaczną się kolejne agresywne działania Putina, wymierzone w kraje NATO.

Błędem byłoby niemówienie ludziom takich rzeczy. Świadomość Polaków jest w tej kwestii coraz większa. Ważne, by ją spożytkować, a nie potęgować strach. Bo wtedy naród jest słaby. A to marzenie dyktatorów zewnętrznych i wewnętrznych.

Każdego dnia rośnie strach przed jakąś formą agresji ze strony Rosji.

– Nie widzę na horyzoncie możliwości zmiany rosyjskiej linii imperialnej. Chyba że się wydarzy coś niespodziewanego, nieprzewidywalnego w sposobie prowadzenia rosyjskiej polityki wewnętrznej z użyciem siły włącznie. W pierwszych miesiącach wojny dużo mówiło się np. o rozpadzie Rosji. Realistycznie, nie zakładam, aby Putin pokusił się o inwazję na jakiegokolwiek kraj NATO. Rosja pro-

• **Plaża w Sandstrand w Norwegii. Żołnierze z Francji, Finlandii, Włoch, Holandii, Stanów Zjednoczonych i Szwecji biorą udział w manewrach „Nordic Response 2024”. To część największych od dziesięcioleci ćwiczeń NATO pod nazwą „Steadfast Defender 2024”**

FOT. NATO

wadzi już od wielu lat działania hybrydowe, sabotażowe i terrorystyczne. Walka o wpływy na Bałtyku, zabójstwa swoich dysydentów również poza granicami Rosji, podpalenia etc. I będzie to realizowała. Ale to działania poniżej progu wojny. Może się pokusić o ruchy dywersyjne, ale w kierunku krajów, które Putin będzie chciał kontrolować, jak na przykład Mołdawia.

Putin nie zaatakuje państwa natowskiego?

– To zależy, czy będziemy silni. Czy też będziemy balansować między strachem, chaotycznymi decyzjami i głosami narodowych wyborców, których interesy nie zawsze są zbieżne. Wojna służy prowadzeniu polityki, jest ostatecznym narzędziem do uzyskania określonych celów. I prowadzi się ją wtedy, gdy jest szansa na sukces. Putin ocenił, że inwazja na Ukrainę się uda. Pomylił się w swoich ocenach, co wykazuje słabość Rosji. Rosję osłabił, wzmocnił NATO, ale wstrząsnął strukturą bezpieczeństwa Unii i świata. Wojna w Ukrainie rezonuje we wszystkich obszarach – od gospodarek poprzez układy polityczne.

A nowy prezydent Ameryki burzy dotychczasowe schematy sojusznicze.

– Nie ma co dywagować, tylko koncentrować się na naszych celach – Polski, Unii, Europy, wschodniej flanki. Dziś naszym celem jest niepodległa i na tyle silna Ukraina, aby Rosja nie była w stanie skutecznie dokonać ponownej inwazji, rozbić jej ani przejąć. Ukraina jest dla nas buforem bezpieczeństwa.

Bez silnej gospodarki, niezależności, szczególnie energetycznej, nie będzie-

my mieli mocnych sił zbrojnych i obronności. Budowanie zdolności obronnych, które są elementem odstraszenia, to teraz nasz priorytet. I drugi równoległy cel to sojusze polityczno-strategiczne. Harmonijny blok współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi, które są najsilniejszym członkiem NATO i posiadają istotny czynnik balansujący potęgę nuklearną w świecie. Trump będzie rządził jeszcze cztery lata, więc nie bardzo długo. Warto myśleć o sojuszach jako o partnerstwie państw i wartości, a nie tylko nazwisk, które przemijają.

Putin zmienił konstytucję Rosji, by przedłużyć swoją władzę, nie wiadomo, co wymyśli Trump.

– To, co pani powiedziała, to narracja strachu. Gdy wpadamy w szczelinę strachu, budujemy tylko katastroficzne scenariusze. Namawiam, żeby negatywnych, skrajnych scenariuszy oderwanych od rzeczywistości nie budować. To pozbawia nas, a w konsekwencji państwo – jak by to patetycznie nie zabrzmiało – siły.

Stworzenie sił militarnych Europy to konieczność? A może europeizacja NATO?

– Możemy działać pod egidą struktury natowskiej, a niekoniecznie pod flagą natowską. To nie ma większego znaczenia. Już teraz NATO, Unia i kraje Europy mają struktury, które z sobą kooperują.

NATO to zapewniający bezpieczeństwo pakt obronny. Nie może rozpocząć wojny, zaatakuje napadnięty.

– Cały militarny potencjał NATO służy skutecznemu odstraszaniu. Samodzielne wyjście wojsk natowskich poza gra-

Rosyjska narracja w mediach



*Gdy wpadamy w szczelinę strachu,
budujemy tylko katastroficzne
scenariusze. Namawiam, żeby
negatywnych, skrajnych scenariuszy
oderwanych od rzeczywistości
nie budować. To pozbawia nas,
a w konsekwencji państwo – jak by to
patetycznie nie zabrzmiało – siły*

PKŁ MACIEJ MATYSIAK

nice krajów sojusznicznych wywoła wojnę, a w konsekwencji nawet użycie broni atomowej. NATO nie ma doktryny inwazyjnej. Celem budowania potencjału militarno-obronnego wszystkich armii sojusznicznych jest obecnie odstraszenie Rosji. Jeżeli skuteczne zaatakowanie krajów natowskich będzie niemożliwe, to tego nikt nie zrobi. Dlatego liczymy czołgi, pieniądze, żołnierzy i zdolności produkcyjne. To jest potencjał militarny, odstraszenia.

Co Europa powinna zrobić, gdy los Ukrainy leży teraz w rękach Trumpa i Putina?

– Budować własne zdolności kooperacji, tworzyć nową strukturę sojuszniczej współpracy wojskowej. Wszystko zależy od formatu, na który się zdecydujemy – bo postrzeganie celów i zagrożeń zależy od geografii.

Słowa Trumpa o „dyktatorze” Zelen-skim powinny Unię jeszcze bardziej mobilizować?

– To po prostu polityka. Brutalna, bo inna od ciągnących się, ale i skutecznych europejskich rozmów i negocjacji. A Trump wie, że tylko osłabioną podziałami Europą może zarządzać i wykorzystywać do swoich celów.

To już prorosyjski prezydent USA?

– Jest proamerykański, wyczuwa nastroje w Stanach Zjednoczonych, wśród swoich wyborców. Ale też wśród swoich europejskich zwolenników, których przekaz rozbija jedność Wspólnoty. To do nich mówił w Monachium wiceprezydent USA J.D. Vance. Paradoksalnie rozbicie Europy jest korzystne i dla Trumpa, który konkuruje z Unią, i dla Putina, który z nią walczy. A Europa, zamiast skupiać się na oburzeniu, powinna robić swoje. Tym bardziej że mamy mnóstwo zewnętrznych sił inspirowanych przez Rosję, celujących w osłabianie naszej wiary w NATO, sojusznicze ustalenia i zobowiązania.

Widać wpływ narracji rosyjskiej, która od kilku dni niemal przelewa się przez europejskie, ale i polskie media. Ma sprzyjać utwierdzeniu nas w przekonaniu, że Ameryka nas opuściła, a NATO nas nie obroni. Że czeka nas Jalta, że trzeba opuścić Sojusz Północnoatlantycki, a Amerykanie już się pakują z Polski. To wypróbowane metody wojny hybrydowej i dezinformacji. Ma w nas posiać wątpliwość, że nie damy rady, że może trzeba się z Putinem dogadać. To jest zarządzanie strachem. Mamy być przerażeni, mamy być beznadziejni, mamy się załamać – wtedy łatwiej się nami zarządza.

Nie krytykować Unii za stratę czasu, że się nie przygotowała na rządy Trumpa i że Rosja ją uśpiła?

– Przede wszystkim sprawdzać wszystkie informacje, dane, szczegóły, zanim wypuści się w przestrzeń publiczną opinię, że „Unia pokonana”, „na kolanach”, „upokorzona”. Każdy – czy to ekspert, polityk, wojskowy czy dziennikarz – musi mieć świadomość wagi swoich słów. I że są ludzie podatni na takie tytuły, którzy nie doczytają potem już dalszej części artykułu, nie dotrważą do końca przemówienia polityka. A niepewność zasiana w ich świadomości, kielkować będzie strachem i niewiarą w państwo.

Skąd w Europie oburzenie Trumpem? To druga kadencja i co nieco wiemy o jego sposobie sprawowania władzy. Również nad światem.

– Bo to niezgodne z naszymi oczekiwaniami, z tym, jak sobie wyobrażaliśmy działanie Ameryki zapewniające pokój w Europie. I nawet w moim zdaniu jest

populistyczna teza, że „to Ameryka nam zapewnić pokój w Europie”. Nigdzie nie ma takiego zapisu przeciw stricte, a przez lata politycy, wojskowi i publicyści posługiwali się tym pojęciem, aż stało się dla Europy pewnikiem.

A wystarczyło słuchać, co Trump mówił. Że jest blisko z Putinem, że szybko zakończy wojnę.

– Przecież każdy racjonalnie myślący człowiek – i nie trzeba do tego profesorskich tytułów – wiedział, że szybko się nie da. Skoro Trump jest niekonwencjonalnym politykiem i prowadzi – jak to minister Sikorski określił – „politykę niekonsultacyjną tylko jednoosobową”, niepotrzebnie jesteśmy teraz zdziwieni i wylewamy żale. A furorę robią przekazy o końcu Unii. Sami siebie jeszcze nakręcamy. Unia działa, szuka rozwiązania, ale to nie dyktatura, gdzie słowo wodza zamyka wszystkim usta. Nie reagujemy emocjami a głową. Zaczekajmy, gdy zaczną pracować eksperci, a nie bazujemy na wiecowych wystęпах Trumpa. Zrobmy wszystko, co w naszej mocy, by dbać o nasze bezpieczeństwo. A nie po raz tysięczny powtarzajmy słowa Trumpa, które za każdym razem się utrwalają, aż trafią na podatny grunt. O to chodzi Rosji. Sami robimy Putinowi pijar i wzmacniamy jego przekaz.

Stany Zjednoczone mają plan zakończenia wojny w Ukrainie?

– Są spotkania i fatalna narracja zupełnie w naszej ocenie niewłaściwa, nobilitująca Putina i stawiająca go ponad Ukrainą i ponad Europą. Trump przedstawia Putina jako kumpla, a dla nas to zbrodniarz i oczekujemy już nie tylko kary, ale zemsty. Ale nie panikujemy, tylko bazujemy na dokładnych informacjach, dotyczących na przykład umowy między USA a Ukrainą w sprawie wydobywania metali ziem rzadkich. Już wiemy, że biznes zwycięży i określi dalsze bezpieczeństwo Ukrainy. Tak jest i trzeba to przyjąć do wiadomości. Amerykanie poszli w klientelizm – mówią „America first”. My musimy mówić „Europa first”. Bo jesteśmy w Europie i to nie nasz problem a nasza tożsamość. Musimy zbudować potencjał, żeby Ukrainę doprowadzić do stanu bycia zbrojnym korkiem blokującym Putina. Musimy mieć przemysł, który zapewni Ukrainie dostawy sprzętu i amunicji, gdyby doszło do następnej inwazji, aby to nie nasi żołnierze ginęli. Brzmi to brutalnie, ale tak jest. I właśnie brutalny język Trumpa, który zadziwił Europę, uświadamia nam realia powojenne.

Musimy, tylko jak?

– Chociażby poprzez inwestowanie w działania państw na osi Paryż, Berlin, Warszawa, czyli Trójkąt Weimarski. Do tego Wielka Brytania, Hiszpania i Włochy, to kraje duże terytorialnie, z wyso-

kim PKB i silną armią. Unia Europejska jest siedem razy silniejsza gospodarczo niż Rosja. Tak samo ludnościowo. Mamy potencjał, tylko musimy go politycznie zorganizować. Polityczna walka Rosji z Unią przybiera na sile. A zważywszy jej wpływ na Węgry czy na Słowację, czujność Europy i jej obywateli nie może zostać uśpiona. Rosja zawsze zarządzała w Europie terrorem. W latach 60., 70. Moskwa finansowała europejskie skrajne organizacje polityczno-terrorystyczne: Czerwone Brygady, IRA, Baskowie. Nie ma co liczyć, że teraz zmieni swoje silowe i imperialne zapędy wobec Zachodu.

A pan się dziwi strachowi Europy?

– W Europie nie ma jednolitego stosunku do Rosji. Stąd trudności w skonsolidowaniu nawet teraz, sprawnej reakcji na wy-czyny Trumpa. Demokracja wymaga czasu i rozmów. Dyktatura jednym zdaniem wywraca wszystko. I albo damy szansę demokracji, albo poddamy się bezmyślnie strachowi w myśl rosyjskich celów. Inwazja Rosji na Ukrainę przyniosła poszerzenie NATO, skonsolidowała Europę i jej obywateli, nie trywializujemy tego, a doceniajmy. Polska jest na geograficznym styku zagrożeń, to przez nas musi iść pomoc Ukrainie, w naszym interesie leży także budowanie wszelkich mniejszych sojuszy. Ukraina do tej pory skierowana na Stany Zjednoczone widzi, że to Europa będzie ratunkiem, więc wykorzystajmy to. Bo gra idzie teraz o to, co będzie za 10-15 lat.

Jak Polska zabezpieczy własne interesy?

– Polskim celem jest silna demokratyczna Ukraina ukierunkowana na Unię. Nie musi być w NATO, armia ukraińska wy-trenowana na froncie jest bardzo cennym elementem europejskiej militarnej układanki. Najważniejsze, by otrzymała gwarancje od Europy i stanęła na nogi.

A z Amerykanami?

– Nas interesuje stała obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce i ją mamy. To jest dla nas i dla wschodniej flanki gwarant. Mamy bazę w Redzikowie, są inne amerykańskie instalacje i jesteśmy opla-calnym kupującym amerykańskie uzbrojenie. Stany Zjednoczone wiedzą, że dla ich przemysłu zbrojeniowego jesteśmy cennym klientem, więc będą się z nami dobrze obchodzić. I czas, żebyśmy my też obchodzili się z Amerykanami w duchu przede wszystkim biznesowym i na partnerskich zasadach. A Trump? Będzie kiedys inny prezydent.

Amerykanie nie wyjdą z Europy?

– Amerykanie na pewno w ciągu najbliższych dziesięcioleci nie wyjdą z NATO. Może ograniczą trochę swoje zaangażowanie i obecność w Europie i to cał-kowicie zrozumiałe, zważywszy ich prio-rytety geopolityczne, czyli Chiny i Bliski Wschód. Dlatego nie ma co panikować i rozsiewać informacji o rozpadzie NATO. To po prostu realna i twarda ocena zmieniającej się geopolityki. I trzeba wy-przedzać jej scenariusze.

Rola USA jako strategicznego partnera dla Unii wynika z niemożliwości zba-lansowania przez Europę rosyjskiego po-tencjału nuklearnego. Polska powinna pomyśleć o poszerzeniu swoich możli-wości w tym zakresie. Czyli dużo silniej-szej współpracy europejskiej z krajami, które są posiadaczami broni nuklearnej, jak Francja i Wielka Brytania.

Dlaczego Polska nie miałaby wniosko-wać o bycie depozytariuszem np. Nuclear Sharing? I rozpocząć prac, które roz-winięłyby nasz potencjał jądrowy? Może to kierunek wzmacniający Europę, by za-pewnić jej bezpieczeństwo?

Broń jądrowa i sztuczna inteligencja to wielkie wyzwania stojące przed Europą i Unią. Na tym trzeba się koncentrować i nie uciekać od tych tematów w obawie przed wyborcami i słupkami poparcia. Problem w tym, że nie wiemy, czy rosyj-ski potencjał nuklearny jest skuteczny. Czy to stare rupiecie czy nie? Ale broń jąd-ro-wa odstrasza dzisiaj przed ekstremalnymi pomysłami dyktatorów i nieobliczalnymi politykami. Jak by to nie brzmiało, broń jądrowa to element terroru, zastra-szania, ale i negocjacji, a więc naszego bezpieczeństwa. Dlatego musimy, uwa-żam, rozpocząć dyskusję na ten temat.

Gdy Putin na początku wojny w Ukra-inie użył straszaka nuklearnego, to co zro-bił prezydent Macron? Wydał komendę wyjścia wszystkich ponad okrętów pod-wodnych, nuklearnych nosicieli broni ją-drowej w morze na pozycje i powiedział: spróbujcie uderzyć. To właściwa narracja w stosunku do Rosji. Putin też tego nie chce, bo kim by rządził, gdyby Rosja zo-stała uderzona bronią jądrową. Nie chce-my eskalować, chcemy mieć wspólnierne do Rosji narzędzia. By móc powiedzieć: jak chcecie próbować, jesteśmy gotowi.

Co oznacza koniec wojny w Ukrainie?

– Na pewno nie pokój między narodami. Jak zaczną negocjować, zobaczymy pod-pisane dokumenty, będziemy wiedzieć. Dzisiaj to tylko medialne stwierdzenia, dlatego ludzie panikują.

Państwo dostatecznie tłumaczy nam sytuację? Czy wpisy na portalach społecznościowych i oświadczenia do mediów to nie za mało?

– Zgadzam się z panią. Brakuje spójnej polityki informacyjnej nt. oceny, planów i polskiego stanowiska wobec zmieniającej się rzeczywistości.

Tusk krytykuje Trumpa i jego administrację, a minister Kosiniak-Kamysz wychwala szefa Pentagonu.

– Każdy ma swoją rolę w rządzie. A dla wicepremiera Kosiniaka-Kamysza MON jest zdecydowanie nowym obszarem, w obrębie którego buduje dopiero swoje kompetencje jako minister.

Może wojna przy granicy to nie czas na bezpośrednią krytykę szefa MON?

– Dlatego trzeba też zdawać sobie sprawę, że politycy na stanowiskach, nawet kluczowych, też są zaskakiwani sytuacją i nie mają jednolitego przekazu.

Jak w tym wszystkim powinien zachowywać się obywatel?

– Obserwować sytuację, sprawdzać in-formacje i ich źródła. Jesteśmy krajem stabilnym, dobrze i systematycznie bu-dujemy swój potencjał obronny. Mogą się zdarzyć zawirowania, ale najważ-niejsze, by z nich wyciągać wnioski. Namawiam wszystkich, żeby się nie bać, bo strach odbiera nam racjonalną ocenę. Strach odbiera rozsądek, a wojna ko-gnitywna się toczy.

Gdy ludzki umysł staje się polem bitwy.

– Rosjanie wykorzystują to niezmiennie. Świadomy obywatel to podstawa bez-piecznego państwa. Właściwym adre-sem weryfikacji dla społeczeństwa po-winny być Ministerstwo Cyfryzacji, Na-ukowa i Akademicka Sieć Komputero-wa słynny już NASK, a w armii Wojska Obrony Cyberprzestrzeni. Ich działalność i praca jest obecnie przeogromna. Żyjemy na styku Białorusi, Rosji, wojny w Ukra-inie, wewnętrznych destabilizatorów Unii i Ameryki, która ma prawo wybrać swo-ją drogę; nieprawdziwa informacja jest jak broń, która może rozpocząć wojnę. ●

Rozmawiała Dorota Roman



Iwona Szpala

„Always good to see you, my friend!” – napisał Rafał Trzaskowski po spotkaniu z fińskim prezydentem Alexandrem Stubbem. Finlandia to jedna z licznych europejskich aktywności kandydata KO w wyborach prezydenckich. Trzaskowski zjechał z trasy po kraju, był na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, poleciał do Brukseli. Jego wyjazdy mają jedno hasło: bezpieczeństwo. Politycy KO tłumaczą, że jeśli cała Europa debatuje o Trumpie, transatlantyckich relacjach, wejściu w negocjacje amerykańskiego prezydenta z Putinem, to poważny polityk musi być w miejscach takich dyskusji.

Kandydat KO nieco zmienił akcenty, teraz bezpieczeństwo to przede wszystkim pakiet deklaracji w sprawie strategii Polski po szarży Trumpa, który uznał, że negocjacje pokojowe będzie prowadził z Putinem. Na razie bez Ukrainy i Europy.

Trzaskowski więc mówi w kampanii: niczego nie narzucać, ale tłumaczyć. Amerykanom – jak ważna jest współpraca w NATO. Europie – by zamiast się zżywać, słuchała argumentów Trumpa, gdy krytykuje zbyt małe nakłady na broń. I jeśli amerykański prezydent ma bardziej biznesowe podejście do polityki, to nie należy załamywać rąk, ale działać.

Przesłanie do PiS

Jest i przesłanie do PiS, by w polityce międzynarodowej trzymać wspólny front, zamiast głupio krytykować. Jak np. były premier Mateusz Morawiecki na konwencji CPAC gromadzącej konserwatystów. Prestiżowe wydarzenie organizowane jest co roku w Maryland. Były premier przemawiał w ostatni czwartek, twierdził, że jeśli Europa się nie zmieni, będzie skansenem, a może i kolonią państw azjatyckich. Krytykował politykę klimatyczną, migracyjną, przemysł, zapóźnienia w AI.

Było też o dławieniu wolności słowa, atakach na polską opozycję, zamykaniu polityków w więzieniach. Morawiecki na kongresie powtórzył tezy, które w zawi-

USA czy UE? KO nie wybiera

W Koalicji Obywatelskiej przyznają, że najbliższe tygodnie kampanii prezydenckiej zdominuje polityka zagraniczna. Kontekstem będzie to, co wydarzy się w trójkącie Trump-Putin-Zelenski.

domieniu o zamachu stanu spisał prezes TK Bogdan Święczkowski. Były premier narzekał, że ruchy liberalno-lewicowe dostają finansowe wsparcie m.in. z Komisji Europejskiej, fundacji. I są tego konsekwencje, Polska będzie wybierała prezydenta, a kandydatowi PiS jest naprawdę trudno. Musi zmagać się z silną propagandą zewnętrzną.

Wyliczał rosyjską dezinformację, manipulację ze wschodu i „lewicowe pieniądze” płynące z zachodu. Twierdził, że zbliża się moment krytyczny dla Polski. Bo od tego, kto wygra wybory, będzie zależała przyszłość Polski. I jego ukochany kraj albo pójdzie w stronę wartości republikańskich, albo antywartości lewicowo-liberalnych.

– Morawiecki jedzie na konserwatywny zlot, by krytykować Unię Europejską, że jest słaba, że ma zero potencjału. I po co to wszystko? – komentował Trzaskowski w sobotę w Płońsku, gdy wrócił na krajową trasę. Mówił o prezydencie Andrzej Dudzie. Był jeszcze przed amerykańską wizytą, Trzaskowski mówił, że mu kibicuje. Na miejscu nie poszło tak, jak powinno, Trump się mocno spóźnił. Rozmawiali z Dudą 10 minut.

Tusk napisał w mediach społecznościowych: „Proszę wszystkich o doce-

nienie i uszanowanie wysiłków każdego, kto podejmuje je na rzecz bezpieczeństwa Polski. Rząd i Prezydent muszą w tej sprawie działać razem, niezależnie od wszystkich różnic.” Oraz „Nie ma się z czego śmiać. Bądźmy poważni, bo sytuacja robi się naprawdę poważna.”

„Ludzie szukają poważnych odpowiedzi”

Trzaskowski przypomniał, że na zjeździe konserwatystów Polska była oklaskiwana. A było to w sobotę, dzień po tym, jak Morawiecki przypuścił krytykę na polski rząd i UE. Pokazał to na nagraniu Radosław Sikorski, który był na zjeździe konserwatystów.

Można posłuchać, jak prowadzący mówi: – Pragnę wyrazić uznanie dla rządu polskiego, premiera Tuska, mojego przyjaciela Radka Sikorskiego i polskiej delegacji. Prezydent Polski również będzie obecny. Jest tu też polska delegacja. Wstańcie! – zachęcał ze sceny, zaczęły się oklaski. Mówił „ich rząd jest wspaniały”, a Polacy są modelowym sojusznikiem NATO, krajem, który przeznaczają blisko 5 proc. na obronność. – Wspaniale jest być tutaj oraz widzieć tylu Polaków. To naprawdę ekscytujące!

O wydatkach na armię na każdym spotkaniu mówi też Rafał Trzaskowski. Do tego proponuje pakt dla bezpieczeństwa, czyli budowanie spójnego przekazu w polityce zagranicznej i obronnej, tak by były poza bieżącym sporem politycznym. W KO spodziewają się, że strategia przyniesie Trzaskowskiemu bonus. Podkreślają, że za kampanijnymi hasłami stoją konkrety. Wyliczają: profil polskiej prezydencji, która mocno stawia na bezpieczeństwo, buduje nacisk na państwa UE, by łożyły więcej na wojsko, Tarcza Wschód, ustawa o obronie cywilnej, polityce azylowej, o której w końcówce zeszłego tygodnia pisał Tusk.

Że przepisy „po latach chaosu, korupcji i pozorowanych działań rządu Morawieckiego” pomogą w odzyskaniu kontroli na granicy. „Teraz jeszcze Senat oraz podpis Prezydenta i rząd będzie mógł wreszcie wydać stosowne rozporządzenie. Demokracja nie musi (i nie może) być bezradna wobec migracyjnej presji”. – Wszystko to układa się w całość, na której tle pokazujemy polityka: racjonalnego, przewidywalnego. Człowieka, który potrafi się odnaleźć w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji, stawia na kompromis i współpracę – wyjaśnia strategię jeden ze sztabowców.

▲ **Rafał Trzaskowski na spotkaniu w Biłgoraju, 13 lutego 2025 r.**

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W KO przyznają, że najbliższe tygodnie zdominuje polityka zagraniczna. – Kontekstem będzie to, co wydarzy się w trójkącie Trump-Putin-Zelenski – podkreślają. – Dawno nie było tak skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, tyłu pytań o to, czy utrzyma się światowy porządek, w którym bezpiecznie żyliśmy kilkadziesiąt lat – mówi polityk KO. – Prezydent jako zwierzchnik sił zbrojnych ma przypisaną konkretną rolę. Wszystko to nadaje jeszcze większej rangi majowym wyborom, ludzie szukają poważnych odpowiedzi, które musi im dać Trzaskowski. Przy słabo wyrobionym politycznie Karolu Nawrockim, uważam, że to nasza szansa – dodaje rozmówca.

Sikorski to przewidział

Gdy PiS planował kampanię głównie wokół spraw ekonomii i portfela, w KO temat bezpieczeństwa mocno wszedł do partyjnej debaty już w czasie listopadowych prawyborów. A to głównie za sprawą Radosława Sikorskiego, gdy szef MZS konkurował o prezydencką nominację z Trzaskowskim. W liście otwartym, zabiegając o głosy partyjnych kolegów, prognozował, że bezpieczeństwo zdominuje kampanię prezydencką.

Pisał: „W trakcie mojej ponad dwudziestoletniej służby publicznej sytuacja międzynarodowa nigdy nie była tak niepewna. Za naszą granicą toczy się wojna, a wiosną 2025 r. może dojść do wydarzeń, które zmienią układ sił w świecie i odbiją się w Polsce szerokim echem”. Jest tak, jak pisał w listopadzie. Trzaskowski na spotkaniach mówi, że świat zmienia się na gorsze, a prezydent USA ma taki styl, że lubi włożyć kij w szprychy. Gdy rzuca sali: „miejsce Ukrainy w Europie, a nie w łapach Putina”, że czas „pokazać jedność światu i Rosji”, Putin to „bandzior, który rozumie tylko siłę” – zwykle dostaje oklaski.

Trzaskowski za każdym razem mocno podkreśla, że Polska jest bezpieczna, ma silną armię, pompuje miliardy w uzbrojenie, strzeże wschodniej flanki NATO, jest sprawdzonym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, odbudowała polityczną pozycję w UE. Ale mimo tych atutów Polacy muszą myśleć praktycznie, tak by nikt nas nie zaskoczył.

– Przy obecnym stopniu chaosu, najważniejsze, by nie przestraszyć ludzi – komentuje nasz rozmówca z PO. – Właśnie z tą świadomością budowana jest polityka rządu i kampania wyborcza Trzaskowskiego. Mówiąc najprościej

– trzymamy się środka, tonujemy nastroje, jesteśmy mocno aktywni w dyplomacji – wylicza. I daje przykład konwencji CPAC, udziału polskiej delegacji, aktywności ministra Sikorskiego.

Szef polskiej dyplomacji spotkał się piątek z sekretarzem stanu Marco Rubio. Rozmawiali o Ukrainie, Sikorski mówił, że dostał potwierdzenie trwałości sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, dodał, że było serdecznie. Rubio przyjął zaproszenie do Polski.

Walentynkowa kolacja

W połowie lutego przyleciał do Polski amerykański sekretarz obrony USA Pete Hegseth, z szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem wizytowali bazę lotnictwa w Powidzu. Hegseth spotkał się z prezydentem Andrzejem Dudą. – Jest to znaczące, że sekretarz obrony wybrał Polskę na miejsce swojej pierwszej wizyty w Europie – mówi rządowy polityk. – Amerykanie są pragmatyczni. Wizyta pokazała, że państwa, które wypełniają swoje zobowiązania w NATO, są traktowane poważnie.

Nasz rozmówca uważa, że przyjazd Hegsetha obala tezy, które PiS próbuje sprzedawać w kampanii wyborczej. Że prezydent Trump jest niechętny obecnej ekipie, nie znosi Donalda Tuska, co ma wieszczyć przyszłe kłopoty. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak proponował premierowi, by w razie wygranej Trumpa poddał polski rząd do dymisji. – Obecne władze polskie znajdują się w bardzo złym położeniu, bo oni konfliktują Polskę ze Stanami Zjednoczonymi i przeszłym, a także być może przyszłym prezydentem Trumpem, z którym bardzo dobrze współpracował rząd PiS – objaśniał.

Partyjni koledzy Błaszczaka wysyłali zdjęcia z wyborczych wieców, suflowali, że są w stałym kontakcie z republikanami, po zwycięstwie Trumpa PiS urządził mu owację w Sejmie.

– To wszystko są opowieści na użytek kampanii, od żelaznego elektoratu PiS. Konsekwentnie budujemy relacje z republikanami, nie tylko przez kontakty z Warszawy, mamy też swoich ludzi. Zapewniam, że nie ma mowy o jakieś izolacji – podkreśla. Hegseth nazwał Polskę modelowym sojusznikiem, przyjacielem. Wspominał wspólne wojskowe misje. Od Kosiniaka-Kamysza usłyszał o polskiej strategii bycia transatlantykiem, który łączy Stany Zjednoczone z Europą. Szef MON zaproponował centrum serwisowe dla sprzętu amerykańskiego wykorzystywanego na wschodniej flance NATO.

– Szukamy racjonalnych rozwiązań. Jest oczywiste, że USA konkurują z Europą, ale podczas wizyty nie byliśmy w żaden sposób rozgrywani tym tematem. Atmosfera była fantastyczna, a na koniec dnia państwo Heghsetowie zjedli walentynkową kolację z państwem Kosiniakami – opowiada nasz rozmówca. – Nie znajdzie pani żadnych mocno konfrontacyjnych komentarzy premiera Tuska, nawet po tym, co za sprawą Trumpa zaczęło się dziać wokół Ukrainy. I nie jest to przypadek.

Chiny patrzą na Trumpa

Nasz inny rozmówca: – Polska stawia na wspólny front bezpieczeństwa ze Stanami Zjednoczonymi i Europą. Nie będziemy wybierać. Taki jest konsensus polityczny w koalicji, którego zamierzamy się trzymać – podkreśla polityk KO. I dodaje: – To nie oznacza, że nie rezerwujemy sobie prawa do krytyki amerykańskiej administracji. Z tym że fundamentem naszego przekazu jest racjonalność, nie lamentujemy.



Rafał Trzaskowski mówi w kampanii: niczego nie narzucać, ale tłumaczyć. Amerykanom – jak ważna jest współpraca w NATO. Europie – by zamiast się zżymać, słuchała argumentów Trumpa

Na monachijskiej konferencji bezpieczeństwa, w połowie lutego, szef MON postawił sprawę jasno: od warunków, na jakich zakończy się wojna w Ukrainie, będzie zależała wiarygodność Stanów Zjednoczonych. Jeśli Ukraina zostanie upokorzona, Chiny odczytają to wprost, że „można odzyskiwać to, co uważa się za zbuntowaną prowincję”.

Chodziło o Tajwan. W podobnym tonie wypowiadają się rządowi politycy i Trzaskowski na szlaku kampanii. – Nie wolno negocjować nad głowami Ukrainy. Nie da się pominąć Polski, NATO, Europy – mówił kandydat KO. I dalej: – Jeśli Moskwa uzna je za zwycięstwo, będzie to potraktowane przez wrogów USA jako słabość tego państwa. Tak silny prezydent jak Trump nie może sobie na to pozwolić. Skorzystają ci, co nam źle życzą, Putin się dozbroi i będzie dalej atakował.

Trzaskowski, który był w polskiej ekipie panelistów Monachium, podkreślał,

że właśnie to stara się tłumaczyć doradcom Trumpa.

Nawrocki zaczyna Trzaskowskiego

Zagraniczną aktywność kandydata KO ma na radarze jego główny konkurent Karol Nawrocki. Na wiecu w Złotoryi zżymał się, że konkurenta nie było na miejscu podczas wizyty amerykańskiego sekretarza obrony Pete’a Hegsetha. – W tym czasie Rafał Trzaskowski grał na strunach głębokiego kompleksu tych, którzy chcą oddać na niego swój głos – oceniał Nawrocki. – Występował na podstoliku w Monachium, mówiąc rzeczy, do których sam razem z Donaldem Tuskiem doprowadził i które nadal konsekwentnie uznaje za wielki sukces.

Karol Nawrocki rozpyływał się nad monachijskim przemówieniem wiceprezydenta J.D. Vance’a. Polityk oskarżał Europę m.in. o cenzurę, ignorowanie wyborców, prześladowanie chrześcijan, odejście od tradycyjnych wartości. Dla Nawrockiego było to drogowskim. – Na pewno nie jest to kierunek zideologizowanej Europy niszczonej kolejnymi pakietami i lewicową radykalną ideologią, która zagraża naszemu bezpieczeństwu, naszej gospodarce społecznej – mówił.

Ale – co podkreślał przed publiką – Trzaskowski wiceprezydenta nie słuchał. – Na tym podstoliku [panelu] opowiadał wciąż te same rzeczy, myśląc, że Polacy dadzą się nabrać na to, że wystarczy panel na podstoliku z kilkoma obcojęzycznymi panelistami, aby przekonywać o tym, że Polska, gdy zostanie prezydentem, będzie bezpieczna – komentował Nawrocki.

Polityk od Trzaskowskiego mówi, że Nawrockiemu zdarza się coraz częściej zaczepiać głównego konkurenta na wiecach. – U nich w sztabie robi się nerwowo – ocenia nasz rozmówca. – Obawiają się, że może zbankrutować strategia polityczna, co zaszkodzi trwającej kampanii. Bardzo mocno zainwestowali w Trumpa, nadal podbijają swoją antyeuropejskość. Jeśli Trump będzie nadal grał z Putinem, marginalizując Zelenskiego, PiS może to kosztować. Proszę pamiętać, że Polacy są antyrosyjscy – tłumaczy nasz rozmówca.

Na razie Trump obwiniał Ukrainę o rozpoczęcie wojny, Zelenskiego nazwał dyktatorem, średnio udanym komikiem, który namówił prezydenta Joe Bidena do pompowania miliardów dolarów w przegraną wojnę. A teraz powinien się spieszyć, bo może stracić kraj. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363724

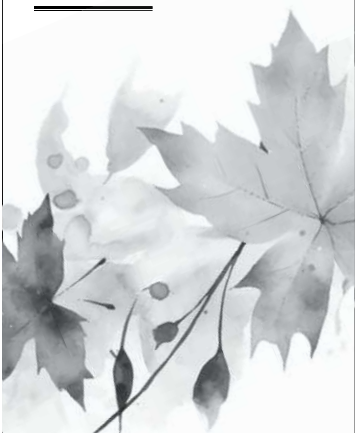
www.nekrologi.wyborcza.pl/34363606

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363584

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Każdy, kto spotkał na swej drodze zmarłego 18 lutego 2025 r.

Błp.

Mariana Turskiego

widział w Nim autorytet... Bo był nim.

Dla nas ponadto zapalonym muzycznym erudytą, naszym wiernym widzem, niecierpliwie czekającym kolejnego wydarzenia w Operze.

Marianie, odpoczywaj w pokoju...

Joasiu z Dziećmi,

jesteśmy z Wami...

Waldemar Dąbrowski
z Zespołami Teatru Wielkiego - Opery Narodowej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363642

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Z wdzięcznością i żalem
żegnamy

błogosławionej pamięci

Mariana Turskiego

Autorytet i Przyjaciela,
członka Międzynarodowej Rady Oświecimskiej
od początku jej istnienia

Dariusz Stola

Przewodniczący MRO

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363471

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

błp.

Mariana Turskiego

wiernego strażnika pamięci i nieustraszonego obrońcy praw człowieka,
nieustannie nawołującego do nieulegania obojętności
na cierpienie kogokolwiek i gdziekolwiek.

Rada, Zarząd i Komitet Fundacji Ogród Sprawiedliwych

Trump: To, co dzieje się w E

Zwolennicy Donalda Trumpa z USA i całego świata zjechali do National Harbor, by złożyć pokłon przed prezydentem USA.

Bartosz Hlebowicz

Conservative Political Action Conference (CPAC) po raz pierwszy odbyła się w 1974 r., kiedy przemawiał Ronald Reagan, ówczesny gubernator Kalifornii. Największy w świecie zjazd prawicy, zwany „Woodstockiem konserwatystów”, w ostatnich latach zmienił się w plebiscyt, podczas którego populiści z całego świata ścigają się o względy Donalda Trumpa.

Trzydniową imprezę zakończyło wystąpienie prezydenta USA, który tradycyjnie poniżał swoich politycznych rywali, nawet tych, którzy już dawno przestali odgrywać istotną rolę w polityce (Elizabeth Warren). Swojego poprzednika kilkakrotnie nazwał „zaspanym, nieuczciwym Joe”. Wyłożył też swój pogląd na wojnę w Ukrainie – jego głównym celem jest odzyskanie „długu”, jaki Ukraina zaciągnęła u „tego głupiego, niekompetentnego prezydenta Bidena”.

Była brytyjska premierka żałuje, że nie załapała się na pierwszą Amerykańską Rewolucję

Pierwszego dnia wystąpiła m.in. Liz Truss, była liderka Partii Konserwatywnej, która przez półtora miesiąca kierowała rządem Wielkiej Brytanii. To było jej drugie, po ubiegłorocznym debiucie, wystąpienie na konferencji CPAC. Brytyjski tabloid „The Mirror” zauważył, że na spotkanie z nią przyszła niewielka grupa entuzjastów.

Truss przekonywała, że Wielka Brytania jest „upadłym państwem”, rządzone przez „głębokie państwo, niewybieranych przez nikogo biurokratów i sędziów”. Wyraziła przekonanie, że kiedyś także Wielka Brytania doczeka się swojego ruchu MAGA oraz konferencji w rodzaju CPAC.

– Nie załapaliśmy się na pierwszą amerykańską rewolucję – żałowała, ale zaznaczała, że drugiej już nie przepuszczą.

– Chcemy rewolucji Trumpa w Wielkiej Brytanii – mówiła Truss, nazywając rozpoczętą 20 stycznia kadencję 47. prezydenta USA „złotą erą Ameryki”. – Chcemy, aby Elon i jego armia nerdów skontrolowali brytyjskie głębokie państwo – precyzowała.

Syn dyktatora, który przygotowywał zamach stanu

W National Harbor w czwartek wystąpił także Eduardo Bolsonaro, syn byłego prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro, który niedawno został oskarżony o próbę zamachu stanu po przegranych wyborach w 2022 r. Eduardo porównał swego ojca do liderów opozycji w autorytarnych reżimach takich krajów jak Wenezuela, Kuba i Nikaragua. Jako głównego prześladowcę ojca wskazał sędziego brazylijskiego Sądu Najwyższego Alexandre de Moraes.

– Mój kraj od 2019 r. stał się laboratorium cenzury i autorytaryzmu sądowego – przekonywał Bolsonaro. – Był wykorzystywany jako poligon doświadczalny dla instrumentalizacji sądowej przeciwko konserwatystom, libertarianom i chrześci-



Największy w świecie zjazd prawicy, zwany „Woodstockiem konserwatystów”, w ostatnich latach zmienił się w plebiscyt, podczas którego populiści z całego świata ścigają się o względy Donalda Trumpa

janom, zawsze pod szlachetnym pretekstem ochrony demokracji, walki z dezinformacją i powstrzymywania ekstremistów, podczas gdy w rzeczywistości uciska dysydentów, kontroluje narrację i kryminalizuje opozycję – powiedział.

Bolsonaro oświadczył, że likwidowany przez Trumpa USAID „kierował środkami na cenzurę, nadmierną władzę sądowniczą i prześladowania polityczne”.

– System sądowniczy stał się narzędziem ataku na wszystkich szczeblach – perswadował i poprosił publiczność o modlitwę, by jego ojcu i innym niedoszłym zamachowcom brazylijski kongres udzielił amnestii.

W sobotę Trump pozdrowił syna byłego brazylijskiego prezydenta: „Jest tu z nami Eduardo, pozdrów tatę, wspinała rodzina”.

Elon Musk podskakuje, porykuje i zapowiada kontrolę rezerwy federalnej

W piątek natomiast gwiazdą numer jeden był Elon Musk, który wystąpił razem z Javierem Mileiem. Prezydent Argen-

tyny podarował mu na scenie piłę mechaniczną. Piła jest stosowanym przez Mileia symbolem polityki ograniczania wydatków na biurokrację. To samo zadanie stoi przed Muskiem jako szefem Departamentu ds. Efektywności Rządu.

Musk, w długim czarnym płaszczu, okularach przeciwsłonecznych i bejsbolowej czapeczce z napisem „Make America Great Again”, podniósł piłę, pobiegał w kółko po scenie, wydając z siebie coś w rodzaju skowytu, a potem oznajmił: „To jest piła na biurokrację”.

„Konserwatywna” publiczność wyła z zachwyty. Nie był to jednak koniec „przemówienia” Muska.

Pochodzący z RPA miliarder skupił się na Joem Bidenie, nazywając go zdrajcą z powodu prowadzonej przez jego administrację polityki migracyjnej.

Musk skoncentrował się na krytyce rządowej aplikacji, pozwalającej migrantom starać się o dwuletnie pozwolenia na pracę w USA. Szef Tesli zdradził też, że zamierza przeprowadzić audyt Rezerwy Federalnej, czyli banku centralnego USA, oraz odpowiedział na prośbę o opisanie, jak pracuje jego umysł.

– Mój umysł jest burzą – odparł, po czym powtórzył to samo zdanie.

Bannon jak Hitler

Po nim wystąpił Steve Bannon, jeden z głównych propagandystów Trumpa na początku jego pierwszej kadencji. Zarzucił, iż wyciągnął nieszczęśliwą kartę, przemawiając zaraz po „najbogatszym człowieku świata, Supermenie”.

Bannon pochwalił Trumpa za „osadzenie Zelenskiego” i „przypomniail”, że zwycięskie dla Joego Bidena wybory

w 2020 r. zostały skradzione. Po czym wezwał Trumpa – którego porównał do Jerzego Waszyngtona i Abrahama Lincolna („Tacy przywódcy zdarzają się raz na sto, dwieście lat”), by startował w wyborach prezydenckich także w 2028 r., mimo że zabrania tego amerykańska konstytucja.

Bannon przekonywał publiczność: „Zwycięstwo mamy w kieszeni, możemy przegrać tylko jeśli sami zrezygnujemy”.

Wywód ten zakończył hitlerowskim pozdrowieniem – tę tradycję amerykańskiej administracji rozpoczął Elon Musk, hailując podczas inauguracji Trumpa.

Publiczność żywiej reagowała jednak na porykiwania Muska. Z powodu hitlerowskiego gestu Bannona z wystąpienia zrezygnował Jordan Bardella, przewodniczący skrajnie prawicowego francuskiego Zjednoczenia Narodowego.

Bannon skomentował później: „Jeśli jest tak bojaźliwy i sika w majtki jak mały chłopiec, to jest niegodny i nigdy nie poprowadzi Francji”.

Vance o boskim planie i Trumpie jako skutecznym negocjatorze

W czwartek popisywał się też wiceprezydent J.D. Vance. Stwierdził, że amerykańska kultura „chce zamienić każdego, obojętnie: mężczyznę czy kobietę, w androgynicznych idiotów, którzy myślą tak samo, mówią to samo i robią to samo. My zaś uważamy, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę w określonym celu i chce, abyście prosperowali”.

Vance poskarżył się też, że jego wystąpienie w Monachium zostało chłodno przyjęte. Publiczność zareagowała na to

uropie, na nas nie wpływa



FOT. PAP / EPA / JIM LO SCALZO

rzasz zakończyć wojnę, jeśli nie rozmawiasz z Rosją?

Musisz rozmawiać ze wszystkimi zaangażowanymi w walkę, jeśli faktycznie chcesz zakończyć konflikt, i wiem, że prezydent to robi – mówił Vance. Po czym zapewnił, że Trump pragnie „trwałego pokoju w Europie”.

W sobotę, ostatniego dnia konferencji, gwiazdą był m.in. Tom Homan, nadzorujący w administracji Trumpa deportacje migrantów i kontrole na granicy z Meksykiem. Homan chętnie używał wulgarnego języka, co konserwatywna publiczność nagradzała oklaskami i śmiechem.

– Przez ostatnie pięć lat codziennie budziłem się wku..., bo prezydent Biden otworzył granice. Teraz każdego ranka budzę się szczęśliwy, bo pracuję dla największego prezydenta w historii Stanów Zjednoczonych. Gdy Trump zaproponował mi pracę, byłem tak wku..., że powiedziałem, że będę to robił za darmo.

Homan pochwalił się, że w ciągu czterech tygodni „nielegalne przekraczanie granicy” spadło o 95 proc. Obecną sytuację ocenił na tak dobrą, że „boi się za wału serca, ponieważ jest coraz lepiej każdego dnia”.

– Wysyłam ich tam, gdzie ich miejsce. Kocham swoją pracę.

Meloni krytykuje lewicę i media. Na koniec napomka o Ukrainie

Po nim wystąpiła – za pośrednictwem wideołączy – premierka Włoch Giorgia Meloni. Liderka skrajnie prawicowych, postfaszystowskich Braci Włoskich zaatakowała włoskie media głównego nurtu i „radikalną lewicę” za „ograniczanie wolności”. Powiedziała, że „walka o wartości konserwatywne nie jest tylko walką Ameryki, ale całego Zachodu”.

– Chodzi o zachodnią cywilizację, spadkobierczynię starożytnej Grecji i Rzymu, opartą na chrześcijaństwie. Wolność jest ważniejsza niż wszystko inne. To nasze dziedzictwo, nigdy za to nie przeprosimy.

Meloni mówiła o konieczności walki z wewnętrznymi wrogami tej cywilizacji – zwolennikami ideologii kultury

unieważnienia (cancel culture) i przebudzenia (woke). Prorokowała także, że „liberalna lewica, która liczy na podziały” w zachodniej cywilizacji, po objęciu przez Trumpa urzędu prezydenta USA przelicy się.

Pochwaliła wiceprezydenta Vance’a za skrytykowanie Europy podczas wystąpienia w Monachium.

– Bo najpierw musimy wiedzieć, czego bronimy – argumentowała.

Amerykańskich słuchaczy przekonывała, że Europa nie jest zagubiona, dopóki konserwatyści liczą się w grze. Na koniec 15-minutowego wystąpienia wspomniała o Ukrainie. – Musimy nadal ją wspierać. Znam prezydenta Trumpa i wiem, że z nim nie będziemy świadkami katastrofy, jaką obserwowaliśmy cztery lata temu w Afganistanie.

Trzy lata temu, 26 lutego 2022 r., Meloni była gościem CPAC tuż po najeździe Rosji na Ukrainę. Mówiła wtedy o „nie dopuszczalnym ataku ze strony Rosji” i deklarowała:

„Jesteśmy po stronie prawa międzynarodowego, wolności, dumnego narodu, który uczy świat, co to znaczy walczyć o wolność”.

Zebrała wtedy rzęsiste oklaski. Ale czasy się zmieniły. Stanami rządzi teraz prezydent gotowy ustąpić Rosji i Meloni nie zaryzykowała podobnych słów.

Trump: Chcę odzyskać kasę włożoną w Ukrainę przez Bidena

Zjazd zakończyło długie wystąpienie Donalda Trumpa, w którym chwalił się „miażdżącym” zwycięstwem w wyborach prezydenckich, obrzucał inwektywami politycznych przeciwników, od Elizabeth Warren, przez Kamalę Harris po Joego Bidena, którego nazwał „najgorszym prezydentem w historii”.

– Wszystko, czego się tknęła, zamieniało się w g.... Teraz po nim sprzątam – mówił Trump.

Tradycyjnie zrównał nielegalnych imigrantów z „kryminalistami, osobami wypuszczanymi z więzień i zakładów psychiatrycznych”. Chwalił się, że powstrzymał inwazję, że „nie ma już

problemu” i że oczyszcza amerykańskie miasteczka z „obcych – kryminalistów”.

Krytykował Green Deal („Katastrofa, wielkie oszustwo, nonsens, straciłszy na tym tryliony dolarów”) i z dumą przypomniał, że wycofał USA z porozumienia paryskiego.

Krótką chwilę poświęcił też wojnie w Ukrainie. Wyjaśnił, pośrednio odpowiadając na wezwanie Meloni, że jego celem jest „odzyskanie pieniędzy”, które „głupi, niekompetentny prezydent Biden” przekazał na pomoc Ukrainie.

Podał przy tym dane, według których USA przekazały Ukrainie łącznie 320 mld dolarów, a Europa jedynie 100 mld dol. Według Kiel Institute, niezależnego niemieckiego think-tanku, pomoc krajów europejskich to 70 mld euro (pomoc finansowa i humanitarna) oraz 62 mld euro (pomoc wojskowa). Pomoc z USA to z kolei 50 mld euro (finansowa i humanitarna) oraz 64 mld euro (wojskowa). W dolarach łączne kwoty wyglądają więc następująco: kraje europejskie – 138 mld dolarów, USA – 119 mld dolarów.

– Po pierwsze, nie wiadomo, po co Biden w ogóle nas w to wkręcił.

To, co dzieje się w Europie, na nas nie wpływa.

Po drugie, dlaczego się nie zabezpieczył? Wiecie, że Europa pomaga Ukrainie, pożyczając jej pieniądze, a Biden po prostu robił im prezenty – mówił. I skomentował pokojowe rozmowy:

– Myślę, że jesteśmy blisko dealu – zapewnił, a potem powtórzył to, co już mówił wielokrotnie: – Nigdy by do tego [wojny] nie doszło, gdybym to ja był prezydentem.

Wśród uczestników zjazdu konserwatystów byli także Andrzej Duda (Trump: „Fantastyczny człowiek”), Mateusz Morawiecki czy premier Słowacji Robert Fico, który w Waszyngtonie usprawiedliwiał agresję Rosji na Ukrainę („Rosja miała prawo czuć się zagrożona ze strony Zachodu”).

Jim Kessler z centrolewicowego think tanku Third Way na bieżąco komentował przebieg konferencji: „Trzeba to traktować bardzo poważnie. Jesteśmy świadkami oddzielenia się Ameryki od naszych tradycyjnych sojuszników w UE i od NATO”. ●

wyborcza.pl

• Więcej
czytaj na
Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34363123



Prezydent Miasta Wałbrzycha

Ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Wałbrzychu przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, oznaczonej jako działka numer 91/2 obręb Piaskowa Góra nr 5 o powierzchni 0,2548 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu jest prowadzona księga wieczysta SW1W/00074860/4, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru zachodniej obwodnicy miasta w rejonie ulic Wyszyńskiego i Sokotowskiego w Wałbrzychu, zatwierdzony Uchwałą Nr X/91/07 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 28 czerwca 2007 r.

Działka nr 91/2 zgodnie z zapisami ww. planu położona jest na terenie obszaru oznaczonego symbolem 2 KP, U, KD(G) dla którego obowiązują ustalenia:

- Teren rezerwowany dla projektowanych parkingów, obiektów obsługi komunikacji samochodowej lub/i usług i zieleni izolacyjnej albo – alternatywnie – pod budowlę związane z realizacją węzła drogowego.
- Do czasu zakończenia realizacji obwodnicy ustala się przeznaczenie terenu pod bazę zaplecza budowy drogi.
- Po przesądzeniu geometrii jezdni projektowanego układu drogowego dopuszcza się sytuowanie zabudowy kubaturowej o maksymalnej dopuszczalnej wysokości – 4 kondygnacje. Nie określa się wskaźnika zabudowy ani wskaźnika powierzchni biologicznie czynnej. Nie ogranicza się możliwości realizacji nasadzeń zieleni urządzonej o charakterze izolacyjnym i krajobrazowym.

Przedmiotowa nieruchomość leży na terenie podmokłym narażonym na zalania. Na działkach przyległych została wybudowana infrastruktura odwodnieniowa związana z funkcjonowaniem obwodnicy-zbiorniki i rowy. W związku z powyższym istnieje ryzyko podtopienia terenu.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

Cena wywoławcza nieruchomości: 450.000,00 zł (+ 23% VAT)

Przetarg odbędzie się w dniu 23.04.2025 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, sala nr 107 o godz. 09:00.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu:

- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport);
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP;
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego

Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot;

- w przypadku współników spółki cywilnej – umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP;
- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.

Wszystkie w/w dokumenty powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 16.04.2025. r. wadium (wniesione w pieniądzu) w wysokości 45.000,00 zł

wadium należy wpłacić na konto:

Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376

W tytule przelewu należy podać: „wadium-ul. Wyszyńskiego” oraz imię i nazwisko uczestnika przetargu lub nazwę firmy.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przepadkowi wyłącznie w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi.

Wygrzywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaofertowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości zostanie ustalony w ciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:

Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 104, tel. 74 66-55-260.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Informacja o przetwarzaniu danych

Na podstawie art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (dalej: RODO), informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych osób biorących udział w przetargu jest **Prezydent Miasta Wałbrzycha** PL. Magistratek 1, 58 – 300 Wałbrzych, tel. 74 665 51 00, **um@um.walbrzych.pl**.

2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu przeprowadzenia **postępowania przetargowego w sprawie zbycia lub oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości gminnej** na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (art. 6 ust. 1 lit c RODO) jak i w celu późniejszego zawarcia umowy z podmiotem ustalonym jako nabywca nieruchomości (art. 6 ust. 1 lit b RODO).

Więcej informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych danych osobowych można uzyskać na stronie <http://bip.um.walbrzych.pl> za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail iodo@um.walbrzych.pl lub pod numerem telefonu 74 665 53 59.

Masz się uśmiechać do klientów to wyceni, bo przecież na tym

– Możliwość załatwienia sprawy z człowiekiem stanie się luksusem.

Rządy powinny dostrzec, że to jest przyszłość i tworzyć ramy, w których praca emocjonalna jest wynagradzana odpowiednio do wartości, jaką czerpią z niej firmy – mówi Rose Hackman, popularyzatorka koncepcji „pracy emocjonalnej”.

ROZMOWA Z
ROSE HACKMAN*

ANNA ZALESKA: Twoja książka o pracy emocjonalnej skłoniła mnie do zaprzestania używania emotikonu uśmiechniętej buźki w mailach. Już wcześniej zauważyłam, że czuję się z tym niekomfortowo np. często wydawało mi się, że samo „dziękuję” bez wzmocnienia uśmiechniętą buźką nie wystarcza, że muszę ekstra podziękować. Dzięki twojej książce zrozumiałam, jak skomplikowany kontekst się z tym wiąże. A co ty zmieniłaś w swoim zachowaniu w efekcie zbierania materiałów i pisanie książki?

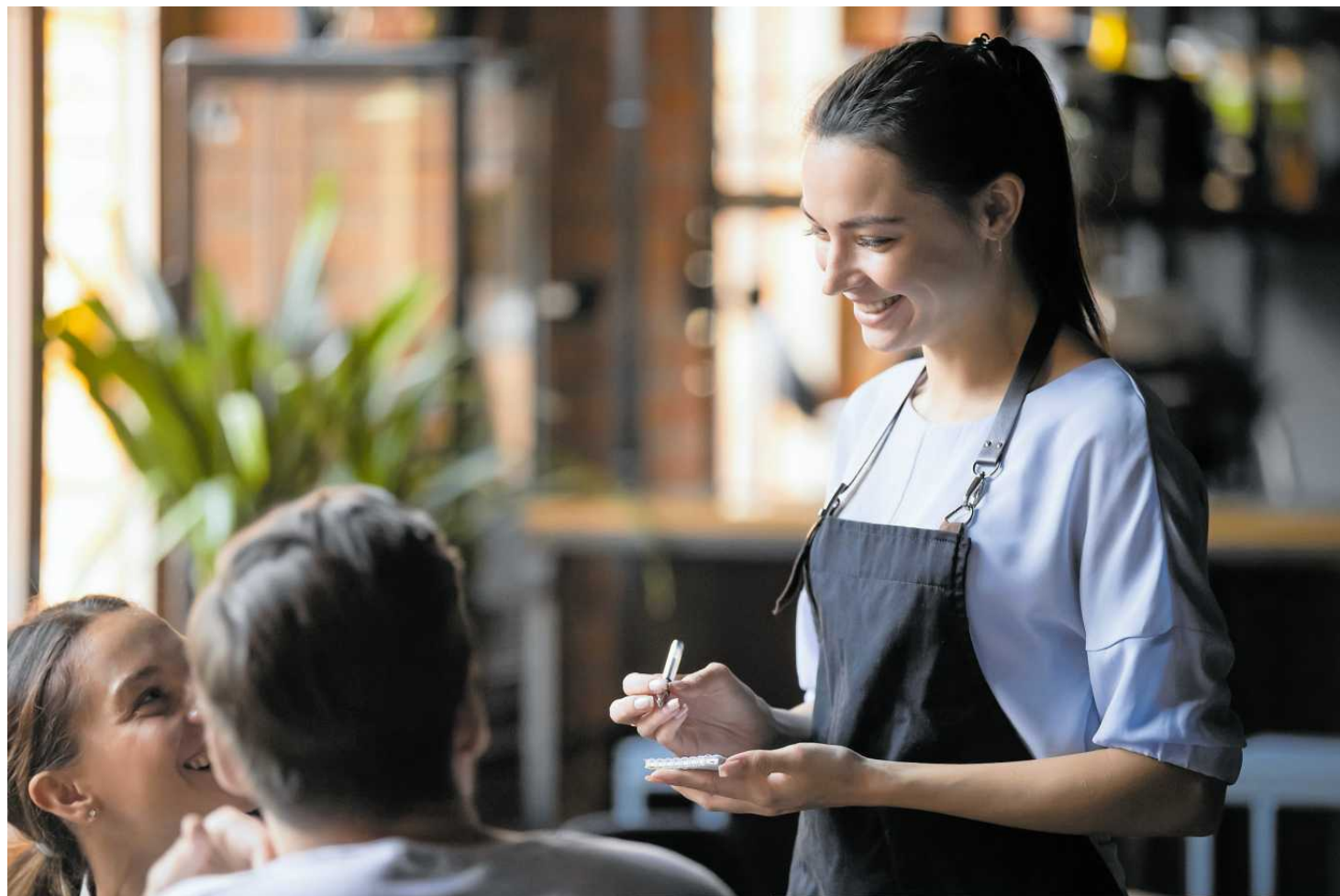
ROSE HACKMAN*: Kiedy zaczynałam pisać książkę, wokół pracy emocjonalnej – czyli wysiłku retuszowania, ukrywania czy odgrywania emocji na rzecz komfortu innych** – panowało przekonanie, że przede wszystkim trzeba odmawiać jej wykonywania. I to może być ważny, wzmacniający gest, choć jednocześnie myślę, że to strategia krótkoterminowa. Ja sama jestem dużo bardziej świadoma pracy emocjonalnej, a w konsekwencji bardziej świadomie wybieram, kiedy chcę ją wykonać na czyjaś korzyść, a kiedy nie chcę tego robić. Nie muszę jej wykonywać tylko dlatego, że jestem kobietą.

Na przykład w relacjach zawodowych, i to chyba jest największa zmiana, rzadziej się uśmiecham tylko po to, żeby poprawić nastrój spotkania czy samopoczucie innych osób.

Przykłady, o których mówimy, brak uśmiechniętej buźki w mailu, czy rezygnacja z uśmiechów na spotkaniu, mogą wydawać się nieznaczące, a jednak praca emocjonalna kształtuje nasze życie i przejawia się w każdym jego aspekcie – w relacjach prywatnych, zawodowych, w sferze publicznej. Co to więc jest?

– Faktycznie, może się wydać, że decyzyja, czy użyć emotikonu lub czy uśmiechnąć się na spotkaniu do ludzi, od których w jakiś sposób zależy, to drobiazg. Jednocześnie stoi za tym przecież presja, by wykonywać gesty na rzecz samopoczucia innych. To z tego powodu praca emocjonalna jest sednem wielu podstępnych form nierówności, które są reprodukowane w tych małych interakcjach.

Według mnie praca emocjonalna w obecnym kształcie, oczekiwanie, że pewne grupy – kobiety, ale nie tylko, bo



dotyczy to w ogóle osób marginalizowanych – będą wykonywać więcej pracy emocjonalnej niż ludzie, którzy mają większą władzę, oczekiwanie, że będą się uśmiechać, będą cały czas miłe, optymistyczne, skromne, czy wdzięczne, to jeden z najbardziej intymnych sposobów, w jaki nierówność może przejawiać się w naszym codziennym życiu. Powiem więcej, to jeden z najbardziej intymnych sposobów zmuszenia nas, byśmy akceptowali te nierówności.

Mówisz, że praca emocjonalna jest podstępna. Gdzie jest ta pułapka?

– Jeśli raz zauważysz, jak przejawia się praca emocjonalna, zaczynasz rozpoznawać ją wszędzie. Już nie da się jej ignorować. Jednocześnie jako społeczeństwo jesteśmy uczeni, że praca emocjonalna leży po prostu w naturze kobiet, jest przejawem kobiecości. Kobiety takie są.

Udowadniam w mojej książce, że praca emocjonalna wymaga czasu, wysiłku i umiejętności. Jest więc jak każdy inny rodzaj pracy. Nie emanuje z kobiet. To mit. Mit patriarchalny, który prowadzi do wyzysku.

Mówimy więc o systemie...

– Kiedy ludzie lekceważą pracę emocjonalną, proszę ich, by żeby pomyśleli, jak praca emocjonalna przejawia się w życiu zawodowym. W Ameryce miliony miejsc pracy z założenia są powiązane z wykonywaniem pracy emocjonalnej. I nie mówimy tutaj tylko o zawodach związanych z opieką nad innymi osobami. To kultura „zorientowana na klienta”, nastawienie „kto płaci, ma zawsze rację”.

Pomyśl o przedstawicielu obsługi klienta, twój telefon komórkowy nie działa poprawnie, potrzebujesz kogoś, kto rozwiąże twój problem. Jeśli zetkniesz się z kimś, kto jest niegrzeczny, uznasz,

• **W Ameryce miliony miejsc pracy z założenia są powiązane z wykonywaniem pracy emocjonalnej. To kultura „zorientowana na klienta”, nastawienie „kto płaci, ma zawsze rację”**

FOT. SHUTTERSTOCK



*Rose Hackman

• jest brytyjską dziennikarką. Analizuje polityki publiczne dotyczące pracy, mieszkalnictwa, środowiska czy społeczny system kar i nagród pod kątem zakorzenionych niesprawiedliwości. Píše o płci i rasizmie. Jest autorką książki „Praca emocjonalna. Jak niewidzialna praca kształtuje nasze życie i jak poznać się na własnej sile”, która w polskim tłumaczeniu ukazała się w 12 lutego 2025 r. Obecnie mieszka w Detroit (USA). ●

że nie wykonuje swojej pracy dobrze. W przypadku kelnerów i kelnerek część ich zarobku bezpośrednio zależy od tego, czy odpowiednio zadbają o klientów restauracji. Jeśli w szpitalu pielęgniarka nie będzie zainteresowana, co ci jest, uznasz, że fatalnie pracuje i będziesz się skarżyć. W tych i w wielu innych zawodach jeśli ktoś nie wykonuje pracy emocjonalnej, wręcz ryzykuje utratę posady.

Lekceważenie pracy emocjonalnej jest formą systemowego uciszania, gaslightingu. Mówi się nam, że jej nie ma, a przecież wiemy, że jest. Wiemy, że jeśli nie będziemy „miłe”, spotka nas jakiś rodzaj kary, od łatki suki po utratę pracy. W tym kontekście odmowa wykonywania pracy emocjonalnej może być więc sposobem na wydobycie jej na światło dzienne.

Od publikacji książki minęły dwa lata. W jakim punkcie jesteście dziś?

– Jest gorzej! W Stanach Zjednoczonych nowa prawicowa administracja sprawia, że miejsca pracy stają się mniej przyjazne dla kobiet i grup mniejszościowych, całkowicie zaprzeczając istnieniu systemowych nierówności.

Po jasnej stronie, w marcu 2023 roku, gdy ukazywała się książka, brakowało mi publicznej debaty na temat pracy emocjonalnej, więc choć nie byłam specjalnie aktywna w serwisach społecznościowych,

złożyłam konto na TikToku. Zaczęłam z pięciorgiem obserwatorów, wśród nich była moja mama, mój mąż, mój agent.

Po kilku miesiącach publikowania filmików miałam już 50 tys. obserwujących. Okazało się bowiem, że jest bardzo żywa społeczność, nie tylko kobiet, także mężczyzn, która dyskutuje o pracy emocjonalnej i szerzy świadomość, że jest to przejaw nierówności. Wokół tego tematu tworzył się oddolny ruch. Liczę, że moja książka dodaje tej dyskusji argumenty z badań naukowych, by nie można jej było łatwo odrzucić.

Praca emocjonalna nie jest tożsama ze sektorem pracy opiekuńczej, ale jest związana z nim. Pandemia COVID-19 dała nam jeszcze jedną perspektywę patrzenia na zawody, od których zależy codzienne życie. Czy lekcję z pandemii potraktowaliście poważnie?

– COVID-19 był wyjątkową okazją do tego, byśmy zajęli się pracownikami, nazwijmy to „niezbędnymi”, niezależnie od tego, czy wykonują pracę płatną czy niepłatną. Przez kilka miesięcy faktycznie docenialiśmy personel medyczny, osoby świadczące usługi opiekuńcze, osoby pracujące w handlu, dostarczające jedzenia, czy sprzątające, wszystkie te osoby, które wykonują niewidoczną pracę, na której polegamy, ale nie poszły za tym żadne działania. Na pewno w USA nie poszły – nie było na przykład obiecanych podwyżek dla pracowników w tych sektorach.

Jeśli COVID dał nam jakąś lekcję, to przede wszystkim ujawnił głębokość hipokryzji, z którą jest nam, jako społeczeństwu, wygodnie.

Co jest potrzebne, żeby praca emocjonalna została rozpoznana jako praca?

– Na poziomie interpersonalnym musimy dostrzegać nierówność obciążenia

Mapa cen mieszkań na wtórnym rynku

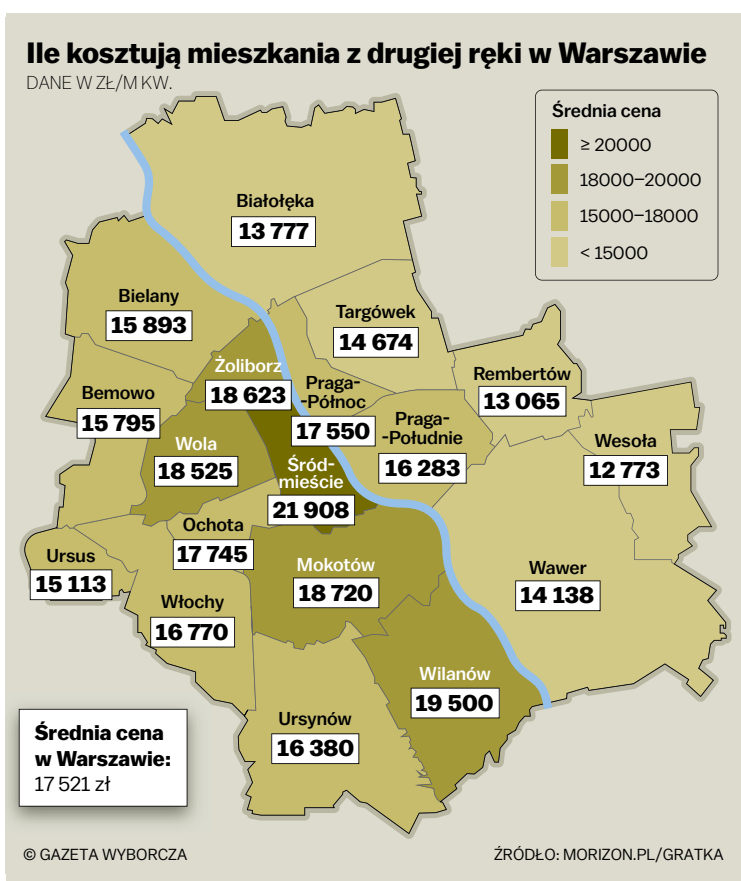
Najdrożej tam, gdzie jest metro

Średnia cena m kw. mieszkania na rynku wtórnym w Warszawie to ponad 17,5 tys. zł. Lokale w cenie do 11 tys. zł to tylko 1 proc. oferty. Czy planowany rządowy program „Pierwsze klucze” doprowadzi do wzrostów cen?

Michał Wojtczuk

– Nowy program wsparcia dla nabywców pobudzi rynek wtórny, przyczyniając się do szybszej finalizacji transakcji. Może podnieść zainteresowanie starszymi mieszkaniami o niższym standardzie, które dotychczas nie cieszyły się dużą popularnością – ocenia Milena Chelchowska, ekspertka rynku mieszkaniowego z portalu Otodom. Dodaje, że może to też nakłonić właścicieli starszych mieszkań, żeby wystawić je na sprzedaż, zamiast wynajmować.

Mówi o programie „Pierwsze klucze” zapowiedzianym przez ministra rozwoju Krzysztofa Pażyka. W odróżnieniu od poprzednich rządowych programów skoncentrowany jest nie na pierwotnym, a wtórnym rynku mieszkaniowym. Ale czy w Warszawie w ogóle są mieszkania z drugiej ręki, na które można będzie dostać rządową dopłatę? Ci, którzy pokonają dość wysoko zawieszoną po-



przeczkę kryterium dochodowego (dwuosobowe gospodarstwo domowe nie może mieć łącznych dochodów wyższych niż 11 tys. zł netto; trzyosobowe – 14,5 tys.), mogą liczyć na pokrycie przez Bank Gospodarstwa Krajowego do 20 proc. wartości nieruchomości, ale nie więcej niż 100 tys. zł. Pieniądze można będzie wydać na mieszkanie, które w chwili zakupu bę-

Średnia cena mieszkania w styczniu tego roku wyniosła niemal równo milion złotych. Ceny są bardzo zróżnicowane w zależności od lokalizacji

dzie oddane do użytkowania już od pięciu lat, a jego obecny właściciel włada nim od co najmniej trzech. Chodzi o to, żeby wykluczyć fliperów.

Jest jeszcze jeden warunek: limit ceny m kw. mieszkania, na które można uzyskać dopłatę. Ma on wynosić 10 tys. zł, a w pięciu największych miastach – Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu – do 11 tys. zł. W programie ma się pojawić furtka dla ustalenia wyższego limitu przez samorząd miasta w trybie uchwały.

W mniejszych miastach limit 10 tys. zł za m kw. może być zachętą do podwyższania cen. Ale w większych, a zwłaszcza w Warszawie, mieszkania mieszczące się nawet w limicie 11 tys. zł to rzadkość, margines rynku wtórnego.

Według obliczeń Otodom w Warszawie mieszkania starsze niż pięcioletnie stanowią 55 proc. oferty. Ale kłopotem jest limit cenowy: takie lokale w cenie do 11 tys. zł to zaledwie 1 proc. ogłoszeń.

Dokładniejsze dane o cenach mieszkań na warszawskim rynku wtórnym podaje grupa Morizon-Gratka. Według jej obliczeń średnia cena m kw. mieszkania z drugiej ręki w stolicy w styczniu sięgnęła 17 521 zł. Średnia cena całego lokalu – niemal równo milion złotych. Ceny są bardzo zróżnicowane w zależności od lokalizacji.

Najdroższe jest, co oczywiste, Śródmieście. Mieszkania w tej dzielnicy stanowią 10 proc. aktualnej oferty Morizon-Gratka. Ich średnia cena ofertowa to nieco ponad

21,9 tys. zł za m kw. Na drugim miejscu w tym zestawieniu jest Wilanów – 19,5 tys. zł, a dalej peleton trzech dzielnic o podobnych cenach: Mokotów (ponad 18,7 tys. zł), Żoliborz (ponad 18,6 tys. zł) i Wola (ponad 18,5 tys. zł). Te dzielnice nakładają się na krzyż tworzony przez linie metra.

Najtańsze są: Wesoła – niespełna 12,8 tys. zł za m kw., Rembertów (niespełna 13,1 tys. zł), Białoleka (niespełna 13,2 tys. zł) i Wawer (nieco ponad 14,1 tys. zł). Przy czym oferta tych czterech dzielnic łącznie to tylko jedna dziesiąta wszystkich ogłoszeń o sprzedaży mieszkań w Warszawie. A, przypomnijmy, tylko jedna dziesiąta z tej jednej dziesiątej mieści się w limicie ceny do 11 tys. zł.

Jeśli ten limit nie zostałby podwyższony, potencjalni warszawscy klienci programu „Pierwsze klucze” musieliby szukać mieszkań na rynku wtórnym pod Warszawą. Kto wie, może część nawet rozważałaby Łódź, gdzie średnia cena m kw. mieszkania z drugiej ręki to zaledwie 7,6 tys. zł.

Marcin Drogomirecki, ekspert rynku nieruchomości Grupy Morizon-Gratka, zwraca uwagę, że wtórny rynek mieszkaniowy w Warszawie stygnie. „Stawki ofertowe nie rosną, lecz utrzymują się na stabilnym poziomie, a w przypadku części ofert z upływem czasu są obniżane. Oferenci są dziś bardziej otwarci na negocjacje cenowe; upusty poprzedzające zawarcie transakcji, a często ją warunkujące, stały się normą” – ocenia. ●

Trzecia rocznica wojny w Ukrainie

Tęsknię za ojcem, za słonecznikiem solonym

Każdego dnia myślę, że następne dnia będzie lepiej, a jest gorzej – mówi Ukrainka z Warszawy w trzecią rocznicę rosyjskiej inwazji na jej kraj.

Na pierwszym piętrze teatru Komuna Warszawa rozłożone są zdjęcia zniszczonych miast ze wschodniej Ukrainy. – Jestem przekonany, że odbudujemy te miasta. Tylko ludzkich żyć już nie przywrócimy – mówi Mikołaj z organizacji Euromaidan Warszawa, zrzeszającej przebywających w Polsce Ukraińców. Pochodzi z rejonu donieckiego, więc dla niego wojna tak naprawdę zaczęła się w 2014 r. Wtedy też, po aneksji Krymu, przyjechał do Polski. – Chciałbym kiedyś znów poje-



● Bartek Kielbowicz ze swoim transparentem

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

chać do domu. Wiem, że ocalał. To jeden z moich najważniejszych celów – wyznaje.

Przyszedł do Komuny Warszawa na akcję Bartka Kielbowicza, artysty, organizatora happeningów dotyczących wydarzeń politycznych. – Powinniśmy być wdzięczni Ukraińcom, że bronią europejskich wartości. W obliczu nastrojów antyukraińskich w Polsce, szerezenia dezinformacji, to tym bardziej ważne – uważa Kielbowicz. Zaprosił do Komuny na malowanie transparentów z hasłami dotyczącymi wojny w Ukrainie. Miały być osobiste. Ludzie pisali: „Tęsknię za moim ojcem”, „Tęsknię za porankami nad morzem”, „Tęsknię za moim pokojem”, „Tęsknię za ulubio-

nymi sklepami ATB”, „Tęsknię za słonecznikami solonymi”. – Ja tęsknię za Donbasem, skąd pochodzi moja babcia, prababcia. Spędziłam tam sporą część dzieciństwa – mówi Anastasia, w Polsce od 2016 r.

Obok ktoś odrysowuje kształt pod przyszły szablon. To grafika z ikoną ładującej się baterii i napisem „Help Ukraine”. – Bateria na wyczerpaniu symbolizuje to, że Ukraina cierpi, a my chcemy nalać tę baterię – słyszę. Kielbowicz na transparencie maluje swoje hasło: „3majmy się razem”.

Transparenty zostaną rozdane uczestnikom dzisiejszej manifestacji. Przejdzie pod Sejm RP, a zacznie się pod ukraińską ambasadą. ●

Paweł Marcinkiewicz

Wola

Wymarłe kamienice ożyją

Remont trzech zabytkowych kamienic przy ul. Waliców 10, 12 i 14 zapowiada burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski. Przedsięwzięcie nie będzie tanie, trzeba się liczyć z wydatkiem co najmniej 100 mln zł.

Tomasz Urzykowski

– W porozumieniu z miastem, w tym ze stołecznym konserwatorem zabytków, na poważnie się za to zabieramy. W marcu rozpiszemy przetarg na wykonawcę koncepcji funkcjonalno-użytkowej kompleksu kamienic wraz z zagospodarowaniem terenu. Mając to opracowanie, będziemy wiedzieli, na jaki cel publiczny najlepiej przeznaczyć te budynki, pod jakimi warunkami będzie to możliwe i ile w przybliżeniu może kosztować ich modernizacja – mówi burmistrz Krzysztof Strzałkowski.

Zespół przylegających do siebie kamienic przy ul. Waliców 10, 12 i 14 stanowi unikatową w tej części Warszawy, nazwaną Mirowem, enklawę czynszowej zabudowy sprzed ponad stu lat. Jest też niemy świadkiem tragedii getta warszawskiego. W „czternastce” mieszkał poeta Władysław Szlengel (1914-43), kronikarz Zagłady, autor najbardziej wstrząsających utworów o śmierci warszawskich Żydów. W 1944 r. ulica Waliców była się miejscem ciężkich walk powstania warszawskiego. Eksplozja zniszczyła frontową część „czternastki”. Jej oficyny oraz dwie sąsiednie kamienice przetrwały wojnę. Po wojnie zasiedlili je komunalni lokatorzy. Przez dziesiątki lat nie były remontowane, co skutkowało ich postępującą dewastacją. Długą batalię

• **Niezamieszkałe kamienice przy ul. Waliców** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uczestnicy „Waliców Project” – studenci architektury z Mediolanu i Warszawy – podczas wspólnych warsztatów w 2016 r. przygotowali projekty ochrony, upamiętnienia i rewitalizacji trzech kamienic

uratowanie kamienic stoczyli społecznicy. W 2018 r. wojewódzki konserwator zabytków wpisał je do rejestru, co chroni je przed rozbiórką.

Ostańce przy ul. Waliców zafascynowały włoskich architektów Guido Marpurgo i Annalisę de Curtis, wykładowców Politechniki Mediolańskiej. W 2016 r. zainicjowali „Waliców Project”, którego uczestni-

cy – studenci architektury z Mediolanu i Warszawy – podczas wspólnych warsztatów przygotowali projekty ochrony, upamiętnienia i rewitalizacji trzech kamienic.

Dziś stoją puste, najdłużej „czternastka”, z której ostatnich lokatorów wykwaterowano już kilkanaście lat temu. Wszystkie trzy kamienice są w zasobie dzielnicy, ale tylko do Waliców 14 nie ma roszczeń spadkobierców dawnych właścicieli. Do pozostałych dwóch roszczenia zostały wprowadzić oddalone, ale wpłynęły odwołania. W przypadku Waliców 10 sprawa jest w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym, a Waliców 12 – na etapie rozpatrywania przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze.

– Mamy świadomość, że w tej sytuacji jedynym sposobem trwałego zagospodarowania budynków zgodnie z prawem jest zrealizowanie w nich celu publicznego. Może nim być kultura, ochrona zdrowia, pomoc społeczna albo funkcja mie-

szana – wymienia burmistrz Strzałkowski. Przywrócenie kamienicom funkcji mieszkalnej jest wątpliwe. – To wynika z przepisów małej ustawy reprivatyzacyjnej, które mówią, że jeśli ulokujemy w takim miejscu cel publiczny, to zwrot w naturze nie jest możliwy. Zgodnie z polskim orzecznictwem celem publicznym nie jest komunalne budownictwo mieszkaniowe, skutkiem czego nie zabezpieczy nas przed zwrotem nieruchomości – tłumaczy.

Burmistrz zaznacza, że kamienice przy ul. Waliców 10, 12 i 14 są ze sobą nierozzerwanie połączone wspólnymi ścianami konstrukcyjnymi. Dlatego generalny remont musi objąć je wszystkie. – Będzie to wymagało potężnych nakładów. Mam na myśli kwoty 100-milionowe. Dlatego trzeba to robić mądrze. Jeśli będzie do wyboru na przykład cel medyczny za 250 mln zł i cel kulturalny za 150 mln zł, to zdecydujemy się na ten drugi – stwierdza Krzysztof Strzałkowski. ●

Parkowanie

Rekordowe wpływy z mandatów

Rosną wpływy z kar dla kierowców, którzy chcieli uniknąć opłaty za parkowanie. W 2024 r. do kasy Warszawy wpłynęła rekordowa kwota z mandatów: o 15 mln zł wyższa niż rok wcześniej.

Jak ustaliła Polska Agencja Prasowa, Zarząd Dróg Miejskich wystawił w 2024 r. w strefie płatnego parkowania ponad 411 tys. dokumentów wzywających do uiszczenia opłaty dodatkowej. Zdecydowana większość mandatów to wynik kontroli prowadzonej przez patrol samochodowy – w 2024 r. wystawiły one 384,7 tys. mandatów, podczas gdy piesze – ponad 27 tys. W 2023 r. było to odpowiednio 392,8 tys. i 21,4 tys.

Wpływy do budżetu miasta z mandatów wystawionych w strefie płatnego parkowania wyniosły za 2024 r. aż 61 mln 733 tys. zł. To o ponad 15 mln zł więcej niż rok wcześniej (46,6 mln zł). W 2024 r. auta do e-kontroli i patrol piesze zeskanowały w sumie ponad 14,7 mln tablic rejestracyjnych w strefie płatnego parkowania. To o 2 mln więcej niż w 2023 r.

Pierwsze dwa samochody do e-kontroli, wyposażone w specjalne kamery, wyjechały na warszawskie ulice w styczniu 2020 r. Teraz jest ich już dziewięć. – Kamery w trakcie przejazdu skanują tablice rejestracyjne zaparkowanych samochodów. Objazd danym odcinkiem odbywa się dwukrotnie w ciągu kilku minut. W ten sposób eliminujemy możliwość ukarania kierowców, którzy na przykład dopiero zaparkowali i nie zdążyli jeszcze opłacić postoju – zaznacza rzecznik Zarządu Dróg Miejskich Jakub Dybański.

W styczniu 2025 r. wystawiono już ponad 42 tys. mandatów za nielegalne parkowanie na terenie płatnej strefy. Od 3 lutego powiększyła się o obszary Starego Mokotowa, Wyglądowa, Wierzbna, Ksawerowa, Sielc i część Sadyby. Wcześniej, w listopadzie 2024 r., włączono do niej teren Saskiej Kępy i Kamionka. ● **Martyna Śmigiel**

Pożar

Spłonęły konie w stadninie

Do dramatycznego w skutkach pożaru doszło w stadninie koni Korona w Kępie Oborskiej pod Warszawą.

Ze zgłoszenia do straży pożarnej wynikało, że pali się stodoła. Jednak gdy strażacy przybyli na miejsce, okazało się, że płonie budynek o wymiarach 20 na 25 m o częściowo murowanej i blaszanej konstrukcji. W środku było siano, słoma, wozy, uprzęże, siodła, a w drugiej części – konie. 13 zwierząt nie udało się uratować. W sąsiednim budynku było 20 koni, one przeżyły pożar.

Właściciel stajni i pracownicy nie ucierpieli. Policja bada przyczyny pożaru. ● **wkk**

Śmieci

Uchwała skarpetkowa przyjęta

Przepelniające się pojemniki na ubrania, stare szmaty walające się po trawnikach – to coraz częstszy widok w Warszawie. W czwartek rada miasta głosowała nad przepisami, które mają to zmienić.

Od 1 stycznia zużyte ubrania, buty, pościel czy ręczniki trzeba wyrzucać selektywnie. To efekt unijnych przepisów. Warszawa urządziła punkty zbiorów tekstyliów w PSZOK-ach, czyli punktach selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Z tym że w całej Warszawie takie punkty są cztery, w dodatku na obrzeżach miasta. Trudno jechać do nich z parą starych skarpetek, tym bardziej że PSZOK-i są nieosiągalne dla osób bez samochodów.

Przedstawiciele ratusza uspokajali, że ubrania nadal można oddawać do kontenerów na odzież rozstawionych na osiedlach. To jednak roz-

wiązanie nie zawsze optymalne, bo firmy czy fundacje odpowiedzialne za kontenery często prowadzą działalność komercyjną, a ścieżka utylizacji odpadów nie zawsze jest znana. – W przypadku wielu firm ten proces nie jest transparentny, nikt nie wie, co się dzieje z tekstyliami, które nie nadają się do ponownego użycia – mówi Monika Michalska, ekspertka prowadząca na Instagramie profil „Pani od odpadów”.

Po dwóch miesiącach od wejścia nowych przepisów coraz wyraźniej widać też inny problem. Pojemniki na osiedlach są często przepelnione, a tekstylia walają się wokół.

Po częściowe rozwiązanie sięgnęła Rada Warszawy, przyjmując uchwałę skarpetkową. Formalnie chodzi o zmianę uchwały o odbiorze odpadów. Radni głosowali nad dodaniem do niej zapisu o odbiorze odzieży i innych tekstyliów w PSZOK-ach mobilnych.

To punkty, które w określonych dniach tygodnia i godzinach pojawiają się w centralnych punktach dzielnic. To najczęściej po prostu ciężarówki na odpady. Do tej pory mieszkańcy mogli oddawać tam elektrośmieci, ale ubrania nie, bo nie pozwalały na to przepisy. Radni przyjęli uchwałę skarpetkową jednogłośnie, głosowali za nią nawet radni opozycji, i to bez zadawania pytań.

Zapytaliśmy rzeczniczkę ratusza, dlaczego przepisy wchodzą tak późno i kiedy stare ubrania będzie można odnieść do mobilnych PSZOK-ów. – Aby rozszerzyć katalog przyjmowanych odpadów, jeszcze w 2024 r. ogłosiliśmy przetarg na prowadzenie m.in. mobilnych PSZOK-ów, który uwzględnił przyjmowanie w nich odzieży i tekstyliów. Niestety, w terminie wpłynęła tylko jedna oferta, niemal 3-krot-

nie przekraczająca budżet zarezerwowany na to zadanie – mówi Monika Beuth.

Postępowanie zostało unieważnione, a kolejne zostanie ogłoszone dopiero w tym miesiącu.

Do czasu rozstrzygnięcia przetargu ma działać rozwiązanie tymczasowe. – Przygotowujemy aneksy do obecnych umów na prowadzenie MPSZOK-ów. Po ich podpisaniu mobilne punkty będą mogły przyjmować odzież i tekstylia. MPSZOK-i będą działać w systemie objazdowym, dwa razy w tygodniu (w środy i soboty), zatrzymując się w 42 wyznaczonych miejscach na terenie Warszawy, o określonych godzinach, zgodnie z ustalonym harmonogramem – zapowiada rzeczniczka.

Harmonogram działania punktów zbiórki odzieży mamy poznać w najbliższych dniach. ●

Jakub Chełmiński



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 18 lutego 2025 r.

OGŁOSZENIE o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu cmentarza przy ulicy Gościniec w Dzielnicy Wesoła

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506, 1597), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 oraz z 2024 r. poz. 1824) oraz uchwałą Nr XLIV/1358/2021 Rady m.st. Warszawy z 18 lutego 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu cmentarza przy ulicy Gościniec w Dzielnicy Wesoła, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu cmentarza przy ulicy Gościniec w Dzielnicy Wesoła**, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały, **wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w terminie od 4 marca 2025 r. do 26 marca 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom – 1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **11 marca 2025 r. (wtorek) o godz. 17.00. w formie online**. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: www.architektura.um.warszawa.pl.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
 - z na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy:
ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej**: przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 10 kwietnia 2025 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżury projektantów planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w poniedziałki:

- w formie telefonicznej pod numerem 22 325 81 08: **10 marca 2025 r. i 17 marca 2025 r.** w godzinach w godzinach 13.00 – 16.00,
- stacjonarnie **24 marca 2025 r.** w godzinach 13.00 – 16.00, miejsce: Urząd Dzielnicy Wesoła, sala nr 120, 1 piętro, ul. 1 Praskiego Pułku WP 33, 05-075 Warszawa.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Robert Rozbicki
Robert Rozbicki
p.o. Dyrektora
w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego

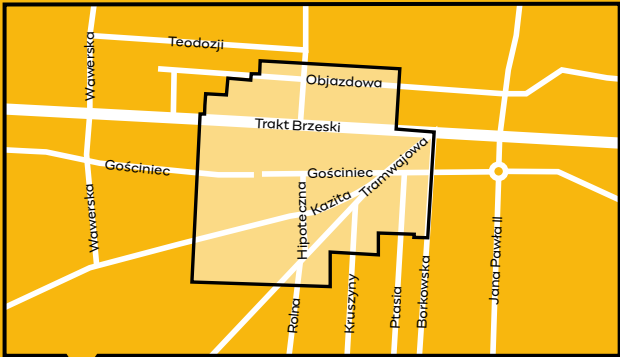
Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA
WESOŁA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu cmentarza przy ulicy Gościniec w Dzielnicy Wesoła?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 11 marca (wtorek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu w poniedziałki 10 i 17 marca w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektanta planu w poniedziałek 24 marca w godz. 13–16 w Urzędzie Dzielnicy Wesoła, ul. 1 Praskiego Pułku 33, I piętro, sala nr 120

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiedz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 4 marca do 10 kwietnia 2025**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Pogrzeb Mariana Turskiego

Każde jego słowo brzmiało jak dzwon

Mariana Turskiego, więźnia obozu w Oświęcimiu, który mówił, że „Auschwitz nie spadło nam z nieba”, żegnały w niedzielę, 23 lutego na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie setki ludzi.

Paweł Marcinkiewicz

– Każdy zna Mariana Turskiego jako historyka, działacza. Ale kim był dziadzius? Mimo że mieszkaliśmy z bratem za oceanem, zawsze znajdował dla nas czas. Wycinał dla mnie artykuły z gazet o architekturze. Mój dziadzius był prawdziwym człowiekiem dialogu, budował mosty z tymi, z którymi światopoglądowo się nie zgadzał. Wychował fantastyczną kobietę, moją mamę. Mam niesamowite szczęście, że Marian Turski to mój dziadzius – mówiła Klaudia Siczek, wnuczka Mariana Turskiego.

Żegnamy autorytet w świecie, w którym autorytety są liche

Pogrzeb Mariana Turskiego rozpoczął się o godz. 12 na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. Uczestniczyli w nim m.in. prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier, marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Hanna Wróblewska, minister sprawiedliwości Adam Bodnar, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. – Żegnamy świadka historii, honorowego obywatela miasta stołecznego Warszawy, ale żegnamy też przyjaciela, żegnamy autorytet w świecie, w którym autorytety są liche. Mówił cicho i powoli, ale każde słowo miało siłę, brzmiało jak dzwon – mówił Trzaskowski. – Przez dziesięciolecia mówił, jak być dobrym człowiekiem. Zawsze, jak z nim rozmawiałem, mówił o najważniejszych wartościach: solidarności, wrażliwości. Wprowadzajmy w życie XI przykazanie, o którym mówił w 2020 r.: „Nie bądź

obojętny”. Na pytanie, jak zlikwidować zło, mówił, żeby zacząć od wyeliminowania języka nienawiści.

Swojego przyjaciela tak żegnał Piotr Wiślicki, żydowski działacz społeczny i członek rady Muzeum Polin: – Marianie, bardzo dużo ci zawdzięczam jako polski Żyd. Dzięki twoim naukom wyszedłem z cienia i przestałem się bać. Marian zawsze słuchał, nie radził, ale naprowadzał. Nigdy nie dawał autografów na swoich książkach, ale dawał wyjątkowe, osobiste dedykacje. Relacje z drugim człowiekiem przedkładał nad inne sprawy. Marian zawsze myślał o wykluczonych. Miał genialną wiedzę i wszystko pamiętał. Miesiąc temu, pijąc ze mną herbatę, znów powtórzył: Wciąż czuję się jak w latach 30. Dziś ten świat w tym kierunku zmierza, dlatego cały czas musimy walczyć z każdą dyskryminacją. Był oszołomiony i wstrząśnięty rosnącym antysemityzmem na świecie.

Tylko empatia do drugiego człowieka może uratować ten świat. Drugą część swojego życia poświęcił na to, żeby przestrzec, że Auschwitz ponownie może na Ziemię spaść.

Odnosił się w ten sposób do słynnych słów Mariana Turskiego wygłoszonych podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz w styczniu 2020 r., gdzie mówił o tym, że „Auschwitz nie spadło z nieba”. – Nie bądźcie obojętni, kiedy widzicie kłamstwa historyczne, nie bądźcie obojętni, kiedy jakkolwiek mniejszość jest dyskryminowana, nie bądźcie obojętni, kiedy władza narusza umowę społeczną – apelował tam Marian Turski.

Naczelny rabin Polski, Michael Schudrich: – Nigdy nie pomyślałem, że będę na pogrzebie Maria-



• Marian Turski został pochowany na Cmentarzu Żydowskim

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

na. Myślałem, że będzie żyć wiecznie. Gdy nie wiedziałem, co robić, zawsze dzwoniłem do Mariana. Był naszym nauczycielem i przewodnikiem życia. Nauczył nas, co powinniśmy robić, i teraz mamy wyzwanie, by tak właśnie czynić. Wtedy on zawsze będzie z nami.

Przestrzegaj, że jeśli Europa się skonfliktuje, to obudzą się upiory

Turskiego pożegnał też Jerzy Baczynski, redaktor naczelny „Polityki”, z którą był on związany był przez niemal 70 lat. – Wiedzieliśmy w redakcji, że Marian zdecydował o momencie swojego odejścia. Mieliśmy szczęście, że był częścią naszego życia i łącznikiem dla kilku pokoleń dziennikarzy i czytelników „Polityki”. Nigdy z tej redakcji nie odszedł, otrzymał w niej rodzinne wsparcie. W wolnej Polsce poświęcił się przywróceniu pamięci o historii polskich Żydów – Muzeum Polin jest spełnieniem jego życia, jego dziełem. Stał się postacią globalnie rozpoznawalną, rozmawiał ze światowymi przywódcami. W ostatnich latach miał wrażenie, że zło i mowa nienawiści wracają. Bardzo przeżył atak Rosji na Ukrainę, przestrzegaj, że jeśli Europa się skonfliktuje, to obudzą się upiory. Przestrzegaj przed na-

cjonalizmem, populizmem, łamaniem praw mniejszości.

Nawiązał też do wyborów, które dziś odbywają się w Niemczech, a sondaże przewidują dobry wynik nacjonalistycznej partii AFD: – Chocemy cię do grobu, gdy skrajnie prawicowa partia w Niemczech ma osiągnąć historycznie wysoki wynik. On, ofiara niemieckiego terroru, który dużo czasu poświęcił pojednaniu polsko-niemieckiemu, mówił, że jest za pamięcią, ale nie pamiętliwością. Marian, tak bardzo teraz – w obecnej sytuacji międzynarodowej – byłby potrzebny twój głos, komentarz. My nie zapomnimy świadectwa twojego życia, wszyscy jesteśmy twoimi dłużnikami.

Noemi i Sonia Geller, warszawianki, przyszły na pogrzeb Mariana Turskiego, mimo że nie miały z nim osobistej relacji. Sonia mówi: – Kilka razy powiedziałam mu „dzień dobry”, był bardzo sympatycznym człowiekiem. A przede wszystkim wielkim autorytetem w świecie, w którym tych autorytetów, szczególnie dla młodych ludzi, brak.

Dla mnie był Mojżeszem naszego pokolenia.

Rafał Grupański, wicemarszałek Senatu: – Mogę nazwać Mariana swoim przyjacielem, przez wiele lat pracowaliśmy nad koncepcją Muzeum

Polin. Dyskusje z nim nad scenariuszami wystaw były ucztą intelektualną. Miałem szczęście być z Marianem w Jerozolimie, razem zwiedzaliśmy to miasto. Znał każdy kamień i jego historię. Marian jest nie do zastąpienia. W młodości przeszedł piekło, ale niósł wszystkim nadzieję. Wyciągał wnioski, ale pamiętał o pojednaniu, budowaniu więzi. Budził szacunek wśród największych tego świata.

Kim był Marian Turski

Marian Turski, były więzień niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald, zmarł 18 lutego w wieku 98 lat. W obozie w Oświęcimiu hitlerowcy zabili jego rodziców i brata, on doczekał wyzwolenia obozu w Theresienstadt, do którego został przeniesiony przez Armię Czerwoną. Miał wtedy 19 lat. Po wojnie pracował w tygodniku „Polityka”, którego działem historycznym kierował przez niemal 70 lat, aż do śmierci.

Był pomysłodawcą, współtwórcą i przewodniczącym Rady Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, a także wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny, członkiem zarządu głównego Stowarzyszenia Żydów Kombatanów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej oraz rady stowarzyszenia prowadzącego Dom Konferencji w Wannsee.

Za swoje zasługi uhonorowany został m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a Towarzystwo Jana Karłowicza wystąpiło do prezydenta Andrzeja Dudy o pośmiertne odznaczenie Turskiego Orderem Orła Białego.

Po pogrzebie w Muzeum Polin zaplanowano spotkanie wspomnieniowe, które ma zakończyć się przedpremierową projekcją filmu dokumentalnego „II. Nie bądź obojętny” w reżyserii Andrzeja Wolfa na podstawie książki wydanej z okazji 95. urodzin Mariana Turskiego. ●

Wesoła

Tajemnicza budowla w jednostce wojskowej

Mieszkańców dzielnicy Wesoła i okolic intryguje widok potężnej żelbetowej bryły, która stanęła na terenie tutejszej jednostki wojskowej.

Żelbetowa konstrukcja wciąż jeszcze powstaje. Budowana jest na skraju rozległego placu w jednostce wojskowej w Wesołej przy ul. Okuniewskiej. Kilometr dalej jest już wschodnia granica Warszawy, a za nią Sulejówkę. W jednostce stacjonuje 1. Warszawska Brygada Pancerna im. Tadeusza Kościuszki. Brygada, jak czytamy na jej stronie internetowej, jest przygotowana „do ewentualnej obrony stolicy kraju przed agresją z kierunków wschodniego i południowego”, choć może także „zostać użyta na terenie całego kraju, w zależności od potrzeb”.

Domysłem nie ma końca

Potężna budowla na jej terenie wyrosła blisko ogrodzenia od strony

ul. Okuniewskiej, która jest częścią drogi wojewódzkiej nr 637 (Warszawa – Węgrów). Mijając jednostkę, trudno jej nie zauważyć. Nic dziwnego, że wzbudziła żywe zainteresowanie okolicznych mieszkańców. W rozmowach sąsiedzkich i mediach społecznościowych wymieniają się domysłami na temat jej przeznaczenia.

– Niech pan popatrzy na te grube ściany odlane z betonu. To musi być budowla militarna. Może schron, może magazyn amunicji albo działobitnia do ostrzeliwania wroga ogniem artyleryjskim – sugeruje pan Janusz z Wesołej.

– Gmach wygląda mi na kościół. Duże okragłe otwory okienne w ścianach szczytowych, rząd wąskich otworów w ścianach bocznych – typowa architektura sakralna. Tylko po co, skoro zaraz obok, na osiedlu wojskowym, jest już kościół? – zastanawia się pani Joanna, także mieszkanka tej dzielnicy.

Hala sportowa tylko dla wojska

Okazuje się, że tajemnicza budowla nie będzie ani obiektem o charakterze obronnym, ani kościołem. Na pytania „Wyborczej” o funkcję wznoszonego obiektu odpowiedział kapitan Jacek Piotrowski, rzecznik prasowy jednostki w Wesołej.

– Na terenie 1. Warszawskiej Brygady Pancерnej trwa budowa hali sportowej wraz z niezbędną infrastrukturą, zgodna z planem inwestycji resortu obrony narodowej. Zadanie obejmuje budowę hali o powierzchni zabudowy 2810 metrów kwadratowych, budowę boiska zewnętrznego wraz z trybunami oraz budowę parkingu – oznajmił.

Inwestorem tego przedsięwzięcia jest Agencja Mienia Wojskowego. Budowę prowadzi firma TEXOM Sp. z o.o. Planowany termin zakończenia prac to rok 2026. Kpt. Piotrowski zaznaczył, że obiekty te będą służyły wyłącznie wojsku. ● **Tomasz Urzykowski**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363561

Z głębokim żalem przyjęłam wiadomość o śmierci

bł. pamięci Mariana Turskiego

polskiego Żyda, rzecznika porozumienia polsko-żydowskiego, byłego więźnia Litzmannstadt Ghetto, Ocalałego z obozu koncentracyjnego i obozu zagłady KL Auschwitz, uczestnika marszu śmierci do KL Buchenwald, więźnia Teresienstadt,

dziennikarza, historyka, działacza społecznego, długoletniego kierownika działu historycznego tygodnika „Polityka”, pomysłodawcy i współtwórcy Muzeum Historii Żydów Polskich Polin oraz członka Rady tego Muzeum, przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, członka Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny, członka Zarządu Głównego Stowarzyszenia Żydów Kombatanów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej oraz Rady Stowarzyszenia prowadzącego Dom Konferencji Wansee.

Odnaczonego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Orderem Legii Honorowej, niemieckim Wielkim Krzyżem Zasługi.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy głębokiego współczucia

„Nie bójmy się wcale”

Hanna Wróblewska

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), wywieszony został wykaz dot. najmu:

- lokali o łącznej powierzchni użytkowej 505,5m² przy ul. Czystej w Radomiu na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym, na nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr 2/14.

Uregulowanej w KWNrRA1R0009070/1.

Radom/34363229



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Miłej (obr. 0040 – Obozisko, ark. 31), grunt o pow. 19 m² stanowiący część działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia **nr ewid. 15/12** o pow. 2 545 m².

Przedmiotowa nieruchomość uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00061704/4.

Radom/34363247



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA RADOMIA**

ogłasza Pierwszy przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości sąsiednich na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

- Oznaczenie nieruchomości:**
 - działka oznaczona numerem: **412/1** położona w Radomiu, przy ulicy Wydymowej (obr. 0121-Godów, ark. 127) o powierzchni 57 m², uregulowana w księdze wieczystej **nr RA1R/00104744/0**.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **10 000,00 zł**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona z podatku VAT na podst. art.43 ust.1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług.
- Przetarg odbędzie się w dniu 01.04.2025r. o godz. 11 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, lp. sala 114.**
- Wadium na przetarg wynosi: **1 000,00 zł**.
- Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
 - wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
 - zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.
- Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36-20-813, wnp@umradom.pl

Radom/34363570



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY KOZIENICKIEGO
z dnia 19 lutego 2025r.**

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024. 572)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.21.2025.PW na wniosek Wójta Gminy Garbatka – Letnisko, reprezentowanego przez Panią Beatę Maj – pełnomocnika inwestora, z dnia 20 stycznia 2025r. (data wpływu 21 stycznia 2025r.), uzupełniony dnia 7 lutego 2025r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa ul. 15-go Stycznia w Garbatce-Letnisko (droga gminna Nr 170146W) wraz z przebudową kolidującej linii ENN”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 328, 321, 300/1 (300/3, 300/4), 301/1 (301/3, 301/4) położone w obrębie ewidencyjnym 0010 Garbatka – Letnisko Południe, jednostka ewidencyjna 140701_2 Garbatka – Letnisko, gmina Garbatka – Letnisko.

(Oznaczenie: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).

Oznaczenie nieruchomości na których przewiduje się przebudowę istniejącej sieci uzbrojenia terenu lub przebudowę dróg innych kategorii: działka o numerze ewidencyjnym 478/3 (czasowe zajęcie na czas budowy włączenia DW 691) położona w obrębie ewidencyjnym 0012 Garbatka – Letnisko Podlas, jednostka ewidencyjna 140701_2 Garbatka – Letnisko, gmina Garbatka – Letnisko.

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Koźienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa **w terminie 14 dni** od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia.

Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34363262



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O CZWARTYM USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM
BURMISTRZ MIASTA PIONKI INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Al. Jana Pawła II nr 15 oraz na stronie: www.bip.pionki.pl. zostanie podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanym czwartym ustnym przetargu na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 27 przy ul. Leśnej 22 w Pionkach.

Cena wywoławcza wynosi **250 965,00 zł**
Wadium: 25 100,00 zł (wniesione w pieniądzu)
Przetarg odbędzie się w dniu 28.03.2025 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Al. Jana Pawła II nr 15 pok. nr 107.

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Gminy pok. nr 215 lub telefonicznie (48) 341 42 16.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34363193



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
PREZYDENT MIASTA RADOMIA**

ogłasza Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

- Oznaczenie nieruchomości:**
 - niezabudowana działka oznaczona **nr 5/10** położona w Radomiu przy **ul. Wapiennej** (Obr. 0200-Kierzków, ark. 181) o pow. 390 m², uregulowana w księdze wieczystej RA1R/00107329/6.
- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **45 000,00 zł**. (Cena nie zawiera podatku VAT, zwolnienie na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 9 ustawy o podatku od towarów i usług).
- Przetarg odbędzie się w dniu 01 kwietnia 2025r. o godz. 10 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.**
- Wadium na przetarg wynosi: **4 500,00 zł**.
- Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
 - wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referatu Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
 - zamieszczenie na stronie internetowej www.radom.pl (zakładka -Inwestuj w Radomiu -Strefa Inwestora –BIP Inwestora) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.
- Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36 20 659, wnp@umradom.pl

Radom/34363188



**Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy**

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na stronie internetowej Zarządu Zieleni m. st. Warszawy www.zzw.waw.pl, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz Biuletynie Informacji Publicznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia na okres do 7 lat.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 2, tel. 22 277 42 43, 22 277 49 49 od poniedziałku do piątku w godzinach 8¹⁵ – 15⁴⁵.

Warszawa/34363427



**Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu ul. Wyścigowa 19,
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY**

**na wykonanie docieplenia stropów piwnic
metodą natrysku w budynkach
należących do zasobów S.M. „USTRONIE”.**

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www.ustronie.radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto. Osoba upoważnioną do udzielania informacji jest Pan Leszek Kawecki tel. 669 444 020, e-mail: l.kawecki@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19, w terminie do dnia **05.03.2025 r. do godz. 14:00**. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **06.03.2025 r. o godz. 10:00** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter). Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz SM „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34363207



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY PŁOCKIEGO**

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3-5 i art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2013 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572, ze zm.)

Starosta Płocki
w dniu 19 luty 2025 r.
zawiadamia strony postępowania,

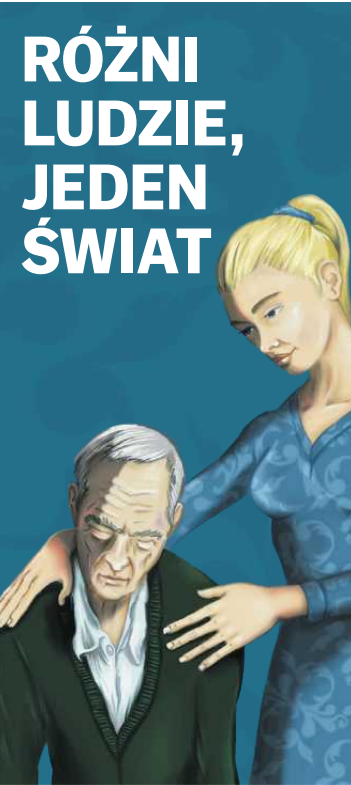
że w dniu **19.02.2025 r.** została wydana **decyzja nr 3/2025**, znak AB-II.6740.3.21.2024, na rzecz inwestora – Burmistrza Miasta i Gminy Gąbin, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej o nazwie: **„Rozbudowa odcinka drogi gminnej nr 290633W – ul. Rogatki Żychlińskie wraz z kanalizacją deszczową, kanałem technologicznym, zjazdami oraz budową odcinka sieci kanalizacji sanitarnej w Gąbinie, powiat płocki”**.

Działki usytuowania obiektu:
zlokalizowane w województwie mazowieckim, w powiecie płockim, w gminie Gąbin, w jednostce ewid. 141906_4 Gąbin – Miasto

- Działki położone w liniach rozgraniczających ww. drogi gminnej, tj. w pasie drogowym tej drogi, stanowiące własność jednostki samorządu terytorialnego i wymagające podziału:**
 - obręb ewid. 0001 Gąbin:** dz. nr 855/1 powstała z podziału dz. nr 855.
- Działki objęte inwestycją drogową (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod ww. inwestycję drogową):**
 - obręb ewid. 0001 Gąbin:** dz. nr 866/2 (866/5, 866/4), 865 (865/2, 865/1), 861/1 (861/4, 861/3), 860/6 (860/12, 860/11), 860/7 (860/14, 860/13), 860/8 (860/16, 860/15), 795/1 (795/4, 795/3), 794/2 (794/6, 794/5), 794/1 (794/4, 794/3), 780 (780/2, 780/1).
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone, wynikające z obowiązku budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych:**
 - obręb ewid. 0001 Gąbin:** dz. nr 793/3.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* wskazuje się dzień **19.02.2025 r.** jako ten, w którym wysłane zostały zawiadomienia podmiotom określonym w art. 11f ust 3 w/cyt. ustawy na adresy wg katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, na tablicy ogłoszeń Miasta i Gminy Gąbin oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej. Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu. Z treścią decyzji można zapoznać się w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, w godz. 8.00-14.30 poniedziałek-piątek) - stanowisko Wydziału Architektury i Budownictwa (tel. 24 2676757) w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tut. Wydziału z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu z powyższego uprawnienia.

Plock/34363270



**Wpłać
1,5%**

**Pomóż osobom
starszym**

fundacjaagory.pl

KRS 210120

 **FUNDACJA
AGORY**

Warszawa/34359351

**NAJLEPSZE
REPORTAŻE**

**W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”**





Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości będących własnością Gminy Miasta Radomia przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonych w Radomiu przy ulicy **Wrzosowej** (obr. 0010 – Kaptur, ark. 24), KW RA1R/00073821/7, oznaczonej jako działki nr **285/1** o pow. 153 m² oraz **285/2** o pow. 157 m².

Radom/34363225



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w rejonie ulicy:

Holszańskiej (obr. 0020 – Gołębiów, ark. 6), w skład której wchodzi działka, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 156/4 o pow. 3386 m². Działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00116563/4.

Radom/34363245

Informator
usług funeralnych

MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła
URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola


**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**
Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
24 h - 693 503 720
mpuk.pl

ŚRÓDMIEŚCIE
AMBER
Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

WOLA
**DOM POGRZEBOWY
„BABICE”**
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

ŚRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

Ze smutkiem przyjąłam wiadomość o śmierci

Danuty Duszniak

wybitnej polskiej artystki, projektantki ceramiki użytkowej,
a także jednej z najważniejszych postaci
dla polskiego wżornictwa przemysłowego.

Była prekursorką pionierskiego w Polsce zastosowania nowoczesnego
stylu New Look, charakterystycznego dla lat pięćdziesiątych XX wieku.

Jej projekty uzyskały status ikon polskiego dizajnu.

Tworzyła nowatorskie projekty ceramiki i sztućców
dla chorych z ograniczeniami sprawności rąk.
Pozostawiła po sobie pamięć utalentowanej artystki
i wielkiego człowieka.

Odnaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz
Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia.

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Z żalem zawiadamiamy, że 19 lutego 2025 roku
odeszła w wieku 91 lat nasza najukochańsza

Mama, Babcia, Prababcia


Kazimiera Kowal
Pogrzeb odbędzie się
25 lutego 2025 roku o godzinie 11:30
na Cmentarzu Komunalnym Południowym w Antoninowie.

Pogrążona w smutku
rodzina

*Profesorowi
Wojciechowi Morawskiemu*

wyrazy współczucia z powodu śmierci Taty


**Prof. dr. hab. inż.
Janusza Morawskiego**

składają

*Przyjaciele z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*

Odszedł

Marian Turski

Wspaniały, uroczy człowiek, przyjaciel.

Będzie nam brakowało Twojej mądrości,
dystansu do bieżących wydarzeń i humoru,
którym z nami się dzieliłeś.

Uczestniczyłeś w życiu naszej Fundacji.
Dziękujemy, że byłeś z nami.
Odejdź w pokój.

Córcze Joannie, Wnukom i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Fundacja Odette i Nimroda S. Ariava

Z wielkim smutkiem żegnamy


Mariana Turskiego

dziękując Mu za troskę, przyjaźń
oraz ogromną ludzką wrażliwość.

*Joasi, Wnukom, Zuzannie
oraz Przyjaciółom*

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Hanna i Ryszard Machiński

25 lutego 2018 roku
odeszła

Anna Maria Tymoszków

Nasza Kochana Mama,
Człowiek dobry i życzliwy ludziom

To nieprawda, że czas koi ból ...



Naszej Koleżance

Beacie Siwek

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy

z powodu śmierci

Taty

składają

*Koleżanki i Koledzy
ze Studenckiej Spółdzielni Pracy UNIVERSITAS.*



Przemkowi Błatkiewiczowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

z powodu ogromnej straty ukochanej

Mamy

składają

*Koleżanki i Koledzy
z BizTech Konsulting SA*



Drogiej Koleżance

Małgorzacie Kalinkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci


Taty

składają

*Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Biura Maklerskiego PKO Banku Polskiego*

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Katarzyny Kietczewskiej

wspaniałej osoby, kochającej życie i Bliskich,
a także wybitnej tłumaczki przysięgłej, której praca była nieoceniona.

Płynące z głębi serc wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia

Koledze Mecenasowi

**Konradowi Kietczewskiemu
i całej Jego Rodzinie**

składa

zespół Kancelarii P. Szelenbaum - K. Kietczewski & Wspólnicy



Odszedł

Marian Turski

Mówią, że nie ma ludzi niezastąpionych.

Marianie,
Twojej mądrości, serca, empatii i otwartości na drugiego człowieka
nikt jednak nie zastąpi...

Żegnaj, Przyjacielu

**Córce Joannie z Rodziną
oraz Najbliższym**

składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

Agata i Avi Ariav z Rodziną

34363437

Z głębokim smutkiem i żalem
żegnam moją przyjaciółkę

**ŚP
dr Iwonę Jórasz**

Pozostaniesz w mojej pamięci na zawsze

Zosia

Składam wyrazy współczucia
**synowi, synowej
i całej rodzinie**

34363633

Żegnamy

dr Małgosię Kopczyńską

wieloletniego nauczyciela akademickiego
na Wydziale Pedagogicznym UW

Była osobą prawą, wierną swoim wartościom i przyjaźniom.

Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Koleżanki i Koledzy

34363554

Wyrazy wsparcia i szczerego współczucia

Panu

**Prokuratorowi
Ireneuszowi Szelągowi**

z powodu śmierci

Mamy

Alicji Szeląg

w imieniu swoim i współpracowników
składa

I Zastępca Prokuratora Generalnego
Prokurator Krajowy

34363648

 nekrologi.wyborcza.pl

 ODESZLI.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Z ogromnym żalem żegnamy naszego Mentora

Mariana Turskiego

Ocalałego z Holocaustu, Świadka Historii,
który swoje doświadczenia przekuł
w poruszające przesłanie dla świata.
W grudniu ub. roku przyszedł specjalnie do nas, do naszej siedziby.
Spotkanie z nim było dla nas zaszczytem i ogromnym przeżyciem.
Dziękujemy.

Bliskim i Przyjaciółom
składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Członkowie i Zarząd Stowarzyszenia
Drugie Pokolenie-Potomkowie Ocalałych z Holocaustu

34363550

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 13 lutego 2025 roku zmarła
po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 77
Droga Naszym Sercom

ŚP

Małgorzata Kopczyńska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
26 lutego 2025 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza
na Starych Powązkach,
po którym nastąpi wprowadzenie na
cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Będziemy pamiętać

Najbliższa Rodzina

34363572

Drogiej Koleżance

**Monice Szubińskiej-Zuber
i Jej Najbliższym**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Taty

składają

Władze
Warszawskiej Wyższej Szkoły Informatyki
oraz Koleżanki i Koledzy

34363613

25 lutego 2018 roku odeszła

Anna Maria Tymoszków

Nasza Kochana Mama, Człowiek dobry i życzliwy ludziom

To nieprawda, że czas koi ból



34363579

Drogiej Koleżance

Prof. dr hab.

Małgorzacie Frontczak-Baniewicz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Meża

składają

Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej
im. Mirosława Mossakowskiego
Polskiej Akademii Nauk



34363588

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że 18 lutego 2025 roku
odeszedł nasz ukochany Tata, Dziadek, Mąż

ŚP

Mirosław Łysik

O uroczystościach pogrzebowych
poinformujemy w późniejszym terminie.

Pogrążona w rozpacz

Rodzina

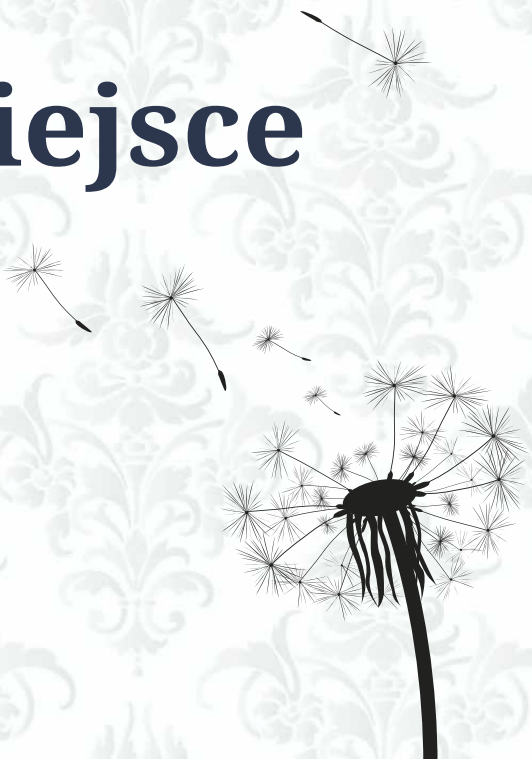
34363638

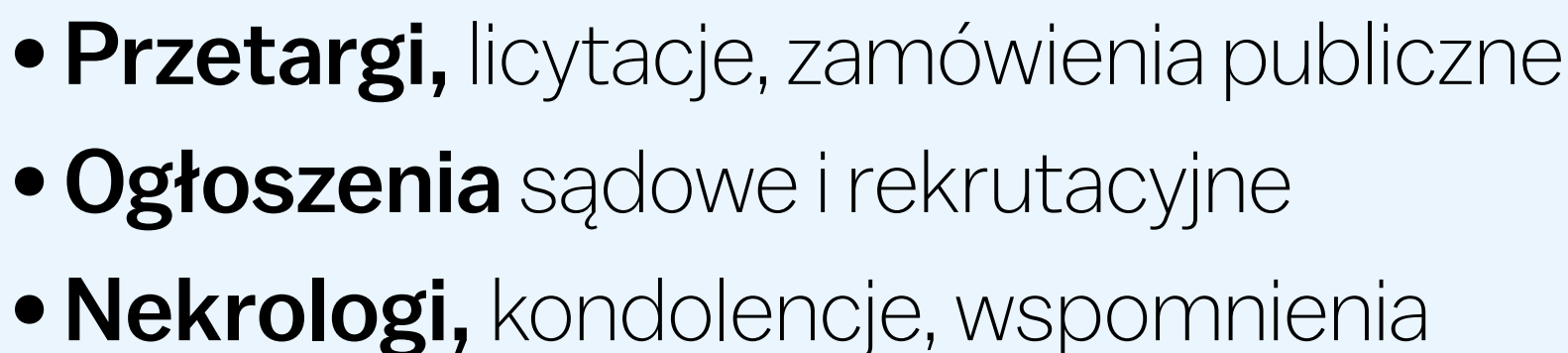
 ODESZLI.pl

**Stwórz Miejsce
Pamięci**

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis **odeszli.pl**





 **Komunikaty.pl**  **nekrologi.wyborcza.pl**

anta? Niech pracodawca m zarabia

pracą emocjonalną: kto musi ją wykonywać, a kto czerpie z tego korzyści. Jednak, żeby doszło do zmiany społecznej, kulturowej musimy wyjść poza dynamikę osobistych relacji.

Na poziomie zawodowym branże, w których praca emocjonalna jest wyraźnie widoczna, a więc usługi, zdrowie, opieka, ale także korporacje, „białe kołnierzyki”, mają szansę formalnie uznać pracę emocjonalną. Do tej pory rozmawialiśmy o inteligencji emocjonalnej, ale w praktyce jedynie w odniesieniu do umiejętności zarządzania przez menedżerów, tymczasem pracę emocjonalną wykonują ludzie na wszystkich szczeblach hierarchii w firmie.

Przeprowadzam spotkania w firmach, z działami HR, podczas których przedstawiam rekomendacje, jak rozpoznać pracę emocjonalną...

I co im mówisz?

– Przede wszystkim musimy przestać postrzegać pracę emocjonalną jako zestaw cech, a zacząć widzieć ją jako zestaw umiejętności. Powiem więcej – jako zestaw promowanych umiejętności. Niektóre z rekomendacji są bardzo konkretne.

Na przykład?

– Jeśli dana praca wymaga pracy emocjonalnej, musi to być wprost wyrażone w opisie stanowiska. Za tym idzie dostosowanie wynagrodzenia, ponieważ fakt, że pracownik wykonuje pracę emocjonalną tworzy dla pracodawcy wartość.

Kolejna rekomendacja to mechanizm, w ramach którego obciążenia pracą emocjonalną może być przedyskutowane, podobnie jak skutki jej wykonywania lub zaniechania. Praca emocjonalna, która pozostaje nienazwana, prowadzi do wypalenia.

Inny mechanizm to swego rodzaju audyt – firma powinna odpowiedzieć sobie na takie pytania, jak: kto dba o spójność zespołu? Kto rozładowuje sytuację w zespole? Kto ma niepisane zadanie zarządzania stresem? I w efekcie zadbać o to, by nie polegać w tym obszarze tylko na kobietach czy przedstawicielach i przedstawicielkach innych mniejszości.

Firmy powinny też mieć programy zarówno szkoleniowe, czyli uczące rozpoznawania pracy emocjonalnej, jak związane z zarządzaniem nią. Chodzi tu np. o dystrybucję tego rodzaju obciążenia między wszystkich pracowników.

Kto cię słucha w tych firmach?

– Krytyczna dyskusja o pracy emocjonalnej jest trudna, bo ludzie zazwyczaj nie chcą o niej słuchać. Dotychczas kontaktowały się ze mną kobiety na wysokich stanowiskach, sfrustrowane obciążeniem pracą emocjonalną, które jednocześnie mają wystarczająco dużo władzy, by zmusić innych do słuchania.

Kobiety, na pewno kobiety z mojego pokolenia, przyswoiły sobie przekaz, który mówi: kobiety, które chcą zrobić karierę, muszą być bardziej stanowcze, muszą odważnie stawiać żądania i sięgać po to, czego chcą. Wiele z nas zorien-

towało się jednak, że to nie wystarczy, a nawet – nie działa.

Utknęliśmy w pułapce podwójnych standardów: z jednej strony doświadczaliśmy „karania” za przekroczenie tego, co uchodzi za „kobiece”, a drugiej – wmawiano nam, że wszystko zależy od indywidualnej decyzji każdej z nas. To nie jest fair, gdy nie bierze się pod uwagę kontekstu kulturowego i społecznego.

Naukowcy to już widzą. Są badania, które pokazują, że nie wystarczy być pewną siebie, bronić siebie, być rzeczniczką swojej sprawy. Nad tym wszystkim jest dodatkowa warstwa wymagań, byśmy były miłe, dbały o atmosferę, łagodziły konflikty itd., czyli stale wykonywały pracę emocjonalną.

To stąd bierze się ta frustracja. Nie powiedziałaś jeszcze o najwyższym poziomie, rządowym.

– Nie spodziewam się, by jakakolwiek zmiana zaszła pod rządami obecnej administracji w USA. To niemożliwe.

Co do zasady jednak rządy mają swoją rolę do odegrania. Zawody, które są emocjonalnie obciążające, nie znikną. Automatyzacja ich nie zastąpi, a na pewno nie całkowicie. Praca emocjonalna w takim rozumieniu, że ma miejsce osobisty kontakt, że po drugiej stronie jest człowiek, który zadba o twoje doświadczenie, w przyszłości stanie się wręcz luksusem. Rządy powinny dostrzec, że taka jest przyszłość pracy i stworzyć ramy, w których tego rodzaju praca jest wynagradzana odpowiednio do wartości, jaką czerpią z niej firmy.

Powiedziałaś, że nierozpoznana praca prowadzi do wypalenia. Kiedy czytałam twoją książkę, myślałam o koncepcji „odpoczynku jako formie oporu”. Ale jak odpoczywać od pracy emocjonalnej? Jak ty to robisz?

– Dla mnie to przede wszystkim stawianie granic. Zdarza się, że potrzebuję czasu, kiedy dosłownie nie kontaktuję się

z nikim, wykluczam wszelkie interakcje. A czasem np. idę biegać.

Z systemowego punktu widzenia jest olbrzymia nierówność w dostępie do czasu wolnego, a więc i czasu dla siebie między kobietami i mężczyznami. Mężczyźni mają średnio o jedną godzinę czasu wolnego dziennie więcej niż kobiety.

To prowadzi mnie do pytania o związek między pracą emocjonalną a zdrowiem.

– Praca emocjonalna nie jest zła. Nierównowaga jest zła. Uświadomienie sobie, na czym polega praca emocjonalna nie może prowadzić tylko do zwolnienia z odpowiedzialności za jej wykonywanie kobiet i innych osób nieuprzywilejowanych. Uświadomienie musi objąć także mężczyzn, a częścią procesu jest dekonstrukcja stereotypu męskości. Mówiono mężczyznom, że świat emocji nie jest męski, że nie są jego częścią. To nieprawda, są. Odciecie mężczyzn od emocji jest niszczące dla nich samych i prowadzi do wielu szkód.

Mówisz o zmianie zasad. To śmiało zadanie.

– Zwróć uwagę, jak polityka stała się bardzo spleciona z bardzo wyraźną walką o konserwatywne męskie wartości. Z jednej strony to przygnębiające, ale widzę też w tym coś pozytywnego, ponieważ opór pokazuje, że ci ludzie są bardzo zaniepokojeni zmieniającą się kulturą. ●

Impact’25

- Rose Hackman, autorka książki „Praca emocjonalna. Jak niewidzialna praca kształtuje nasze życie i jak poznać się na własnej sile”, będzie gościnią jubileuszowej dziesiątej edycji Impact’25, która odbędzie się 14-15 maja 2025 r. w Poznaniu. Wyborcza.biz objęła patronat medialny nad tym wydarzeniem. ●

****W książce „Praca emocjonalna. Jak niewidzialna praca kształtuje nasze życie i jak poznać się na własnej sile”** Rose Hackman definiuje ją jako „retuszowanie własnych emocji” (co może przejawiać się np. w wymuszonej uprzejmości lub ukrywaniu złości) na rzecz komfortu innych. Wykazuje, że praca emocjonalna – najczęściej przypisywana kobietom – wykracza daleko poza relacje osobiste, nie jest bowiem kwestią płci, a władzy. Osoby pochodzące z grup nieuprzywilejowanych, nie tylko ze względu na płeć, ale też kolor skóry, pochodzenie, stopień sprawności itd., wykonują dodatkowy wysiłek dbania o samopoczucie uprzywilejowanych.

OŚWIADCZENIE PŁATNE

Kraj/34363120



PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA

Ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Wałbrzychu **przy ul. Małej**, oznaczonej jako działki numer **120/1, 120/3, 120/5 obręb Śródmieście nr 27** o powierzchni **0,1861 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu jest prowadzona księga wieczysta SW1W/00025832/1, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Dla przedmiotowej nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzony Uchwałą Nr XXXVII/420/21 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 17 czerwca 2021 r.

Działki nr 120/1, 120/3, 120/5 położone są na terenie oznaczonym w planie symbolem **20MW/U**, dla którego ustala się przeznaczenie **podstawowe**: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zabudowa usługowa, zabudowa mieszkaniowo-usługowa oraz **uzupełniające**: infrastruktura techniczna, infrastruktura drogowa, w tym parkingi, zieleni urządzona, place zabaw.

Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w granicach historycznego układu urbanistycznego dzielnicy Stare Miasto w Wałbrzychu, wpisanego do rejestru zabytków na podstawie decyzji nr rejestru 683/Wł z dnia 8 grudnia 1977 r. oraz w granicach obszaru rewitalizacji miasta Wałbrzycha. Objęta jest także opracowaniem o nazwie „Wytyczne konserwatorskie do programu rewitalizacji-Wałbrzych-Śródmieście”.

Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń, praw i roszczeń osób trzecich.

- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 20.11.2024 r.
- Drugi przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 12.02.2025 r.

Cena wywoławcza nieruchomości: 495.000,00 zł (+23% VAT)

Przetarg odbędzie się w dniu **23.04.2025 r.** w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, **sala nr 107 o godz. 9:15.**

Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać w dniu przetargu :

- ważny dokument tożsamości ze zdjęciem (dowód osobisty, paszport);
- w przypadku osób fizycznych zamierzających nabyć nieruchomość w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą-aktualne zaświadczenie o wpis w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP;
- w przypadku osób prawnych oraz innych podmiotów nie posiadających osobowości prawnej podlegających rejestracji aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego bądź aktualna informacja z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz właściwe pełnomocnictwa osób reprezentujących podmiot;
- w przypadku współników spółki cywilnej-umowę spółki wraz z aktualnymi zaświadczeniami o wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP;

- w przypadku cudzoziemców (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) odpis z właściwego rejestru przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.

Wszystkie w/w dokumenty powinny mieć formę pisemną (papierową).

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Jeżeli uczestnika przetargu reprezentuje inna osoba, zobowiązana jest przedstawić komisji przetargowej dokument tożsamości i pełnomocnictwo z poświadczonym notarialnie podpisem.

Jeżeli nabycie nieruchomości ma nastąpić do majątku wspólnego, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich, ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na uczestnictwo w przetargu w celu nabycia nieruchomości.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie do dnia 16.04.2025. r. wadium (wniesione w pieniądzu) w wysokości 49.500,00 zł

wadium należy wpłacić na konto:

Millennium Bank S. A. 93 1160 2202 0000 0004 9251 8376

W tytule przelewu należy podać: „wadium-ul. Mała” oraz imię i nazwisko uczestnika przetargu lub nazwę firmy.

Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Wpłacone wadium ulega przepadkowii wyłącznie w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia aktu notarialnego. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi.

Wygrywający przetarg zobowiązany jest do dokonania wpłaty kwoty zaofertowanej w przetargu przed zawarciem aktu notarialnego oraz pokrycia kosztów związanych z nabyciem nieruchomości.

Termin zawarcia umowy notarialnej dot. sprzedaży nieruchomości zostanie ustalony w ciągu 21 dni od daty przetargu.

Osoba będąca cudzoziemcem w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (t.j. Dz.U. z 2017 r., poz. 2278) zobowiązana jest w dniu zawarcia umowy przeniesienia własności nieruchomości będącej przedmiotem przetargu przedłożyć wydane na zasadach i w sytuacjach przewidzianych ustawą zezwolenia właściwego ministra na nabycie tej nieruchomości.

Uwaga:

Prezydent Miasta Wałbrzycha zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, pok. nr 104, tel. 74 66-55-260.

Zarządzenie nr 133/2023 Prezydenta Miasta Wałbrzycha z dnia 28.02.2023 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Wałbrzych i Miasta Wałbrzycha zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej bip.um.walbrzych.pl.

Energia z krowiego placka jest droga i śmierdząca? To

Zamiast katarskiego gazu, możemy mieć gaz krajowy – nie spod ziemi, ale odnawialny, od rolnika. Takie instalacje to rzadkość, mieszkańcy boją się smrodu. Jednak ci, co biogazownie odwiedzali, nic nie wywęszyli.

Ireneusz Sudak

Zielona energia uprzywilejowuje rolników. To na polach stawia się wiatraki i farmy fotowoltaiczne, na których zarabiają rolnicy, właściciele gruntów i wiejskie gminy, pozbawione innych źródeł dochodów.

To farmer może zasilać swoją chłodnię, suszarnię czy szklarnię tanią energią, bo ma miejsce, żeby postawić panele – coś, czego miastowi mogą tylko zazdrościć (niektórzy upychają fotowoltaikę na balkonach).

To rolnictwo jest nieprzebranym źródłem czystej i taniej energii odnawialnej: biomasy (pozostałości z produkcji rolnej, leśnej i powiązanych gałęzi przemysłu) i biogazu, który powstaje z przetworzenia resztek organicznych, a który nie różni się bardzo od gazu ziemnego.

Tymczasem z jakiegoś powodu rolnictwo i energetyka odnawialna obrosły mitem, że są nie do pogodzenia. W kontekście polskiej transformacji energetycznej i obniżek cen energii rolnictwo mogłoby znaleźć się w samym centrum. Na przeszkodzie stoi jednak kolejny mit, że tam gdzie jest biogaz, jest odór. Jak to jest w rzeczywistości?

Drogi prąd dla rolnika

Polska jest i jeszcze długo będzie krajem, w którym ważną gałęzią gospodarki jest rolnictwo. Mówią o tym liczby: rolnictwo odpowiada za 2,2 proc. PKB naszego kraju – niby niewiele, ale znacznie więcej niż wynosi średnia unijna (1,6 proc.), a grunty rolne stanowią 60 proc. powierzchni kraju.

To nasza zaleta. Polska jest krajem samowystarczalnym żywnościowo, problemem są jednak koszty energii i energochłonność rolnictwa.

Według francuskiego think-tanku Odyse-Mure zużycie energii w polskim rolnictwie wynosi 5 proc. ogólnego zużycia energii w naszym kraju. Dla porównania średnia unijna na to 3,16 proc. Pod względem udziału energii zużywanej przez rolnictwo w ogólnym bilansie energetycznym Polska zajmuje drugie miejsce w Unii Europejskiej. Rachunki za prąd stanowią średnio 12 proc. kosztów produkcji rolnej. Według Polskiego Instytutu Ekonomicznego w usługach jest to 1-2 proc.

Rolnictwu powinno bardziej zależeć na obniżce cen energii, mimo że w odróżnieniu od firm usługowych może tę energię sobie wyprodukować.

Polska mułka jak czarne złoto

Polska może nie ma tak bogatych złóż gazu jak Katar. Nie mamy też pól ropo- nośnych jak Arabia Saudyjska, ale mamy coś, czego nie mają tamte kraje: 2 mln krów, prawie 10 mln świń i ok. 190 mln kur, kurczaków i innego drobiu. Do tego ogromną produkcję pasz, zbóż i mięsnych zakładów.

Takiej produkcji towarzyszą tysiące ton odpadów, które w Polsce się marnują, a które można zamienić na tanią i czystą energię. Samego obornika Polska produkuje 100 mln ton rocznie – najwięcej w Europie.

Jak szacuje Ministerstwo Rolnictwa, Polska dzięki swojemu rolnictwu ma potencjał do produkcji 14 mld m sześć. biogazu, a po oczyszczeniu ok. 7-8 mld m sześć. gazu, z którego można produkować prąd albo ciepło. Dla porównania obecnie roczne zużycie gazu ziemnego w Polsce to ok. 20 mld m sześć. Dodatkowym produktem końcowym jest pulpa pofermentacyjna, czyli doskonałej jakości nawóz.

Jak tłumaczy prof. Jacek Dach, kierownik Pracowni Ekotechnologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, biogaz powstaje z rozkładu materii organicznej, jest więc odnawialny, a zawiera 50-75 proc. metanu, reszta to dwutlenek węgla. Oznacza to, że biogaz jest mniej kaloryczny niż gaz ziemny. Ale jeśli biogaz oczyścimy, to otrzymamy biometan, odpowiednik metanu.

W teorii mamy ma wszystko, żeby ruszyć z produkcją biogazu, jednak to się nie dzieje albo dzieje w bardzo małej skali. Politycy mówią od prawa do lewa, że biogaz to przyszłość, ale od kilkunastu lat kończy się na deklaracjach. „Biogazownia w każdej gminie” (mamy 1465 gmin wiejskich) – to hasło wraca jak bumerang, ale boomu nie ma.

Biogazownie i mit godzien Trumpa

Dziś mamy w Polsce zaledwie 147 biogazowni rolniczych o mocy 143 MW (to bardzo mało, cała moc systemu energetycznego to ponad 50 tys. MW, ale są



FOT. ANDRZEJRYSUJE

jeszcze biogazownie przy oczyszczalniach ścieków). Wiceminister klimatu i środowiska Miłosz Motyka deklarował w ubiegłym roku, że do 2030 r. rząd planuje wzrost mocy uzyskiwanych z biogazu nawet do 420 MW.

Ekspert uważają, że budowa kolejnych 200-300 zakładów jest najbardziej realna. Plany pozostają tylko na papierze. Na przeszkodzie stoją bowiem protesty społeczne i mit, że biogazownia cuchnie.

Siłą rzeczy do produkcji biogazu wykorzystywane są odpadki, które nie są bynajmniej bezzapachowe. Ale to nie znaczy, że biogazownie śmierdzi na całą okolicę. Gdyby tak było, nie dałoby się wyjść na spacer na niemieckiej prowincji, gdzie działa 9 tys. biogazowni.

Jakie mity krążą wokół działalności biogazowni doskonale pokazali mieszkańcy okolic Ostródy. Miejskowa ubojnia chciała produkować tanią energię

i jakoś zagospodarować odpadki poprodukcyjne. Mieszkańcy oprotowali ten plan. Przekaz plakatów był jasny – biogazownia to: smród wchodzący do domu; skażenie wody i gleby; gorsze powietrze dla dzieci; hałas 365 dni w roku; większy ruch na drodze w strefie zamieszkania (a to zagrożenie dla pieszych); zagrożenie dla zwierząt; obumierająca roślinność; plaga insektów i gryzoni.

Mity są tak oderwane od rzeczywistości, że na myśl przychodzi tylko fake news Donalda Trumpa z czasów kampanii prezydenckiej, kiedy obecny prezydent USA opowiadał, że w USA imigranci jedzą psy i koty. W podobny sposób 20 lat temu Polaków oskarżano o jedzenie brytyjskich łabędzi.

Te bajki można obalić tylko w jeden sposób: organoleptycznie, czyli na własnej skórze i przy pomocy własnego nosa sprawdzić, czy biogazownia śmierdzi,

REKLAMA

Kraj/34354112



Zabezpiecz cenę prądu w swoim domu na lata

Zmień sprzedawcę prądu na respectenergy.pl i odbierz **100 zł** na start z kodem **WYBORCZA100**

*Akcja promocyjna dostępna do 31.03.2025 r. Warunki promocji w Regulaminie na respectenergy.pl

mit!

czy nie. Czy jest plaga insektów, czy nie. Czy ciężarówka, które dowożą substrat, hałasują w święta, czy nie, itd.

Można, ale jak pokazują, przykłady jest to bardzo trudne.

– Nawet wizyta w zaprzyjaźnionej biogazowni rolniczej nie była dla mieszkańców przekonująca. Słyszeliśmy: „Tam może nie śmierdzi, ale to wcale nie oznacza, że tu nie będzie”. I to kończy dyskusję – mówi nam jeden z inwestorów w biogazownię.

– Konsultacje społeczne są ważne, ale w polskich warunkach to fikcja. W praktyce wygląda to tak, że wystarczy jeden krewki krzykacz, który twierdzi, że biogazownia to smród, że ktoś wziął pieniądze za wydanie zgody i to kończy merytoryczną dyskusję – to z kolei opinia samorządowca z północy Polski, który również zderzył się z oporem mieszkańców w sprawie budowy biogazowni.

Przykładów jest więcej, np. przebieg konsultacji na temat budowy biogazowni w Rybniku, gdzie mieszkańcy nie dali dojść do głosu inwestorowi, tylko zaczęli od ostrzeżenia: „będziecie płacić odszkodowania, nie ma naszej zgody”.

– Nie rozumiem, dlaczego takie instalacje mogą działać w Szwecji, Austrii, a Polacy protestują – mówi nam wójt jednej z gmin.

Biogazownia przetwarza to, co i tak śmierdzi na polu

W praktyce transformacja energetyczna nie uda się bez poparcia opinii publicznej i lokalnych mieszkańców, dlatego trzeba rozmawiać i zamiast tłumaczyć, czego biogazownia nie robi, wykazywać, jakie zyski daje taka inwestycja. Podatki do gminnego budżetu są ważne, ale mieszkańcy mogą mieć problem z dostarczeniem tych pieniędzy. Ale już obniżki rachunków za energię i ciepło to realna korzyść dla gminnej społeczności. Tyle że nie ma gotowych rozwiązań, jak zaprząć lokalną biogazownię w korzyści dla jej sąsiadów.

Odpowiednio prowadzona biogazownia nie powinna emitować nieprzyjemnych zapachów, bo dobrze prowadzony proces fermentacji metanowej nie przyczynia się do powstawania związków tworzących odór.

W polskich warunkach być może trudno się dziwić obawom mieszkańców o smród – zakładają najgorszy scenariusz: omijanie procedur, bylejakosć, szukanie oszczędności. Poza tym boją się, że może i biogazownia jest hermetycznie zamknięta, za to transporty z odpadkami już niekoniecznie i sznury cię żarówek będą roznosić smród.

Z drugiej strony odpadki rolnicze i zwierzęce nie znikają: gniją na polach, są spalane albo utylizowane na dziko, emitując więcej CO₂ i szkodliwych substancji. Dlaczego na dziko? Bo legalna utylizacja kosztuje – nawet 1 tys. zł za tonę.

U nas biogazownie brałyby odpady za darmo, dzięki czemu produkowałyby prąd taniej niż na Zachodzie – w Niemczech, we Francji czy we Włoszech podstawowym surowcem jest kiszonka z kukurydzy, której cena waha się między 30 a 60 euro za tonę. Problem byłby, ale inny – z dostępnością odpadów. To paradoks, że mamy ich tyle, ale nie potrafimy i nie chcemy nimi zarządzać.

– Biogazownie sprawdzają się przy uprawach wielkoobszarowych, gdzie jeden rolnik czy też firma mają ogromne pola lub ogromne stada bydła, mają więc źródło paliwa dla biogazowni. Do tej pory największy problem takich instalacji w Polsce to niewystarczająca dyscyplina dostaw surowca przez roz-

Polska dzięki swojemu rolnictwu ma potencjał do produkcji 14 mld m sześć. biogazu, a po oczyszczeniu ok. 7-8 mld m sześć. gazu, z którego można produkować prąd albo ciepło

proszonych w małych gospodarstwach rolników – mówi nam Włodzimierz Ehrenhalt, główny ekspert Związku Przedsiębiorców i Pracodawców ds. energetyki, który sam stawiał biogazownie i konsultował w 2016 r. poprzednie systemy wsparcia budowy biogazowni.

Według raportu Global Biogas Plant Market obecnie najszybszy wzrost sektora odnotowuje się w Azji Pacyficznej. Wynika to z gwałtownie postępującej urbanizacji, zwiększającego się zapotrzebowania na energię elektryczną i potrzeby integracji zielonego rozwoju z ekonomicznymi możliwościami tamtejszych państw. Rynek biogazu w Europie również rozwija się bardzo prężnie. Zgodnie z danymi European Biogas Association (EBA) obecnie produkcja na obszarze kontynentu wynosi 21 mld m sześć. biogazu i biometanu rocznie. Potencjalnie od 2030 r. możliwe jest zwiększenie tej ilości nawet dwukrotnie.

W perspektywie kolejnych 20 lat, czyli do 2050 r., UE mogłaby w teorii produkować nawet 160 mld m sześć. i stopniowo zastępować paliwa kopalne. ●

I ty (nie) zarobisz na katastrofie

Powódź? Masowe pożary?

A może trzęsienie ziemi?

Wybrać można też suszę. Na każdej katastrofie (jeżeli nie jest zbyt poważna albo o dziwo jej nie będzie) można zarobić.

Anna Popiołek

Masz trochę gotówki i nie wiesz, co z nią zrobić? Teraz pojawia się kolejna opcja: będzie można zarabiać na huraganach na Florydzie, trzęsieniach ziemi w Kalifornii, tajfunach w Japonii czy wichurach w Europie. Za miesiąc ma wystartować pierwszy fundusz ETF oparty na obligacjach katastroficznych, który będzie dostępny także dla drobnych inwestorów.

Obligacje katastroficzne – tak brzmi ich profesjonalna, choć nieco przerażająca nazwa – jako inwestycja zyskały popularność w ostatnich latach po tym, jak osiągnęły znacznie wyższe zyski niż inne rynki instrumentów o stałym dochodzie o wysokim ryzyku.

Dowód: indeks obligacji Swiss Re Global Cat Bond (Cat to skrót od „catastrophe bonds, czyli z angielskiego właśnie obligacje katastroficzne) wzrósł o 17 proc. w 2024 r., po rekordowym wzroście o 20 proc. rok wcześniej. A dla porównania, wskaźnik Bloomberg’a dotyczący amerykańskich obligacji korporacyjnych o wysokiej rentowności wzrósł o 8 proc. w zeszłym roku i o 13 proc. w 2023 roku.

Nowy fundusz ETF będzie bazował na portfelu składającym się nawet z 75 spośród 250 tzw. obligacji katastroficznych ma rozpocząć obrót na nowojorskiej giełdzie w przyszłym miesiącu.

Jak zarobić na katastrofie?

Jak to działa? W dużym skrócie reasekuratorzy i ubezpieczyciele mogą być emitentami obligacji katastroficznych. Przyczynkiem do ich powstania były wielomilionowe straty, jakie spowodował huragan Andrew w USA w 1992 roku.

Działa to tak: ubezpieczyciel wypuszcza obligacje na wypadek wystąpienia konkretnej katastrofy naturalnej na danym obszarze. Jeżeli ona się nie wydarzy (a raczej jej skutki nie będą aż tak poważne jak ustalono), ubezpieczyciel płaci ustalone odsetki posiadaczowi obligacji.

Jeżeli z kolei konsekwencje będą kosztowne, inwestor traci część lub całość zainwestowanych środków, a ubezpieczyciel ma dzięki temu gotówkę na wypłaty odszkodowań. Teoretycznie ryzyko dla inwestora powinno być niewielkie – ok. 1 procent, zgodnie z zasadą, że konkretne zdarzenie ma szanse się wydarzyć raz na 100 lat.

– Inwestorami są m.in. banki i fundusze inwestycyjne. Jeśli nie dojdzie do katastrofy, ubezpieczyciel wypłaci inwestorowi odsetki. Jeśli natomiast wystąpi zdarzenie katastroficzne, dług zostanie umorzony. Pieniądze zostaną wykorzystane przez ubezpieczycieli na spłatę swoich roszczeń – mówi Agnieszka Jarosławska-Kossakowska, dyrektor ds. reasekuracji w Smartt Re.

– To bardzo złożona klasa aktywów i naszym celem jest jej zdemistyfikowanie – powiedział cytowany przez Bloomberg’a Rick Pagnani, współzałożyciel i dyrektor generalny King Ridge Capital Advisors, firmy zarządzającej ETF-em. Nadzór nad funduszem będzie sprawo-

wać spółka Brookmont Capital Management LLC z siedzibą w Teksasie.

Pagnani, który do zeszłego roku kierował działem papierów wartościowych powiązanych z ubezpieczeniami w Pacific Investment Management, tłumaczył, że „zbudowanie zdywersyfikowanego portfela obligacji katastroficznych dla typowego inwestora na własną rękę jest wyzwaniem”. – Pakietując obligacje katastroficzne w ramach ETF-u, chcemy obniżyć niektóre bariery wejścia – dodał.

Zgodnie z prospektem złożonym w Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, fundusz będzie pokrywał ryzyko związane z huraganami na Florydzie, trzęsieniami ziemi w Kalifornii, tajfunami w Japonii i wichurami w Europie. Ponieważ obligacje katastroficzne nie mają tendencji do poruszania się w zgodzie z rynkami akcji i obligacji, ETF będzie oferował „niezależny dochód”, a także „odporność na zmienne rynki”.

W obliczu nasilających się ekstremalnych zjawisk pogodowych spowodowanych zmianą klimatu i rozprzestrzenianiem się urbanizacji na obszarach podatnych na klęski żywiołowe, popyt na obligacje katastroficzne gwałtownie rośnie. Wartość rynku, na którym dominują obligacje amerykańskie, szacuje się obecnie na około 50 miliardów dolarów, a do końca dekady, może wzrosnąć nawet do 80 mld dolarów.

Ochrona przed stratami

Ale to dobra wiadomość nie tylko dla inwestorów, ale też dla mieszkańców zagrożonych skutkami katastrof naturalnych. – Wiele firm ubezpieczeniowych opuszcza obszary wysokiego ryzyka, ponieważ ryzyko związane z posiadaniem aktywów trwałych wzrasta” – powiedział Ethan Powell, dyrektor ds. inwestycji w Brookmont. Dlatego „potrzebne jest przeznaczenie większej ilości kapitału” na obligacje katastroficzne, aby zapewnić dodatkową ochronę przed przyszłymi stratami.

Chodzi m.in. o straty po pożarach w Los Angeles, które powinni pokryć ubezpieczyciele. Te mogą wynieść ok. 20 mld dolarów. Dla porównania całość strat jest szacowana na nawet 150 mld dolarów. Już wcześniej bowiem najwięksi główni ubezpieczyciele w USA przestali sprzedawać polisy w Kalifornii ze względu na kosztowne i niemożliwe do oszacowania ryzyko pożarów.

Posiadaczom obligacji katastroficznych udało się dotychczas uniknąć poważnych strat pomimo zniszczeń wywołanych przez niedawne klęski żywiołowe, w tym huragany Helene i Milton, a także pożary w Los Angeles.

Ostatni raz inwestorzy odnotowali znaczący spadek zysków we wrześniu 2022 r., gdy huragan Ian uderzył we Florydę, powodując straty ubezpieczeniowe w wysokości około 65 miliardów dolarów. Według indeksu Swiss Re straty z tytułu obligacji katastroficznych w tym roku wyniosły ok. 2 proc.

– Te ekstremalne kataklizmy są konsekwencją trwającego od dziesięcioleci trendu ocieplenia atmosfery i oceanów. Rosnąca liczba fal upałów i susz podsyca pożary, a silne cyklony tropikalne i burze stają się coraz częstsze. Badania pokazują, że występowanie takich wydarzeń jak fale upałów na północnej Syberii są obecnie 600 razy bardziej prawdopodobne niż poprzednio – tłumaczył Ernst Rauch, klimatolog z organizacji Munich Re Foundation. ●

Czysta Moc

• Jesteśmy w trakcie rewolucji energetycznej. To, co stare już się dopala, to co nowe zaczyna świecić, kręcić się i dawać prąd. Ta przemiana nie uda się jednak bez jednej osoby – ciebie Czytelniku. Bez poparcia społecznego nic się nie wydarzy. Dlatego ruszamy z akcją Czysta Moc, w której pokazujemy, dlaczego transformacja wszystkim nam się opłaca.

OGŁOSZENIE

Kraj/34350153



Zbrojenia i finanse

Nie zmarnujmy tego kryzysu

Zagrożenie wojną powinno skłonić polityków do zreformowania państwa.

Gadomski



Europa zastanawia się, jak zwiększyć wydatki obronne w obliczu zagrożenia ze strony Rosji. Donald Trump ostrzega, że kraje, które nie wydają przynajmniej 2 proc., PKB na obronę nie mogą liczyć na pomoc amerykańską. Wzrost wydatków na zbrojenia (na razie w większości krajów należących do UE i NATO dopiero zapowiadany) ma nastąpić po latach obniżania tych wydatków i konsumowania „renty pokojowej” po zakończeniu zimnej wojny. W krajach UE renta ta została wydana, głównie na rozmaite zabezpieczenia socjalne. Co więcej, mimo relatywnie mniejszych wydatków obronnych rósł dług publiczny.

W latach 60. XX wieku należące do NATO kraje europejskie wydawały na obronę, według danych Banku Światowego, średnio ponad 3 proc. PKB. Francja wydawała ponad 5 proc., a Wielka Brytania w niektórych latach ponad 7 proc. W 1989 r., czyli w momencie zakończenia zimnej wojny wydatki dzisiejszej Unii na obronę wynosiły 2,5 proc., ale szybko spadały i w połowie ubiegłej dekady wynosiły zaledwie 1,3 proc. Polska, która do 2010 r. utrzymywała czynną służbę wojskową, wydawała po 1989 r. na obronność około 2 proc. PKB. W niektórych latach mniej, ale nigdy poniżej 1,7 proc. PKB.

Niemcy, które w latach 60. Wydawały na obronę ponad 4 proc., a w roku 1989 2,5 proc. szybko te wydatki zmniejszały do rekordowo niskiego poziomu 1,1 proc. w roku 2005. Odwróciły stare hasło niemieckich militarystów i wołały „masło zamiast armat”.

Według niemieckiego instytutu ekonomicznego Ifo Niemcy, które w 2023 roku wydały na obronę ok. 60 mld euro, powinny wydawać o 14 mld euro więcej, by osiągnąć poziom 2 proc., do którego kraje NATO się zobowiązały. Niemieckie wydatki obronne wyniosły 1,6 proc. PKB, mimo zapowiedzianego przez kanclerza Scholza „Zeitenwende”, czyli punktu zwrotnego w sprawach obronności. Kanclerz zapowiedział też utworzenie funduszu modernizacji Bundeswehry w wysokości 100 mld euro i wydawa-

nie co roku na obronność ponad 2 proc. PKB. Z zapowiedzi niewiele wyszło.

Hiszpanii brakuje do 2 proc. 11 mld euro, Włochom 10,8 mld euro, Belgii 4,6 mld euro. Ta trójka znalazła się wśród sześciu krajów UE, których dług publiczny przekracza 100 proc. PKB. We Włoszech jest rekordowy i wynosi ponad 130 proc. PKB, a koszty odsetek od długu zjadają ponad 9 proc. dochodów budżetu.

Remedium na zwiększenie wydatków obronnych mimo wysokich deficytów fiskalnych i zadłużenia ma być wyłączenie tych wydatków z unijnych zasad fiskalnych, które nakazują, by deficyt był mniejszy niż 3 proc. PKB, a dług publiczny nie większy niż 60 proc. PKB. W poniedziałek premier Donald Tusk po spotkaniu europejskich przywódców w Paryżu powiedział, że w Unii jest zgoda (na razie nieformalna) na to, by wydatki na obronę nie były uwzględniane przy procedurze nadmiernego deficytu, którą Polska została objęta w ubiegłym roku. Oficjalne załatwienie takiego rozwiązania ma być jednym z celów polskiej prezydencji w UE.

Rząd nie będzie zatem musiał zaciśkać pasa na brzuchach wyborców, a jednocześnie będzie mógł realizować ambitny program zakupu sprzętu wojskowego, zainicjowany przez poprzedników. Tusk zapowiada, że będą „i armaty, i masło”.

Rozwiązanie takie przy oczywistych zaletach ma też wady. Obowiązujące dotychczas w UE reguły fiskalne, naminnie zresztą łamane, mają nie dopuścić do tego, by dług publiczny wymknął się spod kontroli i doprowadził do kryzysu. Unia Europejska doświadczyła tego w latach 2008-2012, gdy konieczne było tworzenie specjalnych funduszy ratunkowych i interwencja Europejskiego Banku Centralnego.

To, że wydatki na obronę zostaną wzięte niejako w nawias, nie oznacza, że nie trzeba będzie znaleźć na nie finansowania, czyli sprzedawać więcej rządowych obligacji. Inwestorzy, którzy finansują dług, kupując obligacje, nie będą odróżniali „długu normalnego” od długu wynikającego z wydatków zbrojeniowych. A im dług jest wyższy, tym wyższe są od niego odsetki. Aktualna rentowność polskich obligacji nominowanych w polskiej walucie to blisko 6 proc. i mniej więcej taki procent płacimy od nowo zaciąganego długu.

Wyłączenie wydatków obronnych z reguł fiskalnych może też sprzyjać marnotrawstwu. Skoro wydatki na

czołgi, haubice i wyrzutnie rakiet są „wzięte w nawias”, to czemu się ograniczać? Swego czasu Jarosław Kaczyński zapowiedział, że Polska kupi 500 zestawów wyrzutni rakietowych HIMARS za kilkanaście miliardów dolarów. Eksperci twierdzili, że to za dużo, za mało natomiast zamówiliśmy rakiet do wyrzutni. Swoją drogą, opinia publiczna nie wie, czy taki kontrakt został ostatecznie zawarty z firmą Lockheed Martin i czy jest realizowany.

To kolejny problem związany z wydatkami zbrojeniowymi. Decydenci podają informacje wyrywkowe, o niektórych zakupach dowiadaliśmy się z zagranicznych mediów – na przykład o koreańskich samolotach, które, jak podają media specjalizujące się w sprawach obronnych, nie są wystarczająco uzbrojone. To, że Rosja nam zagraża, nie oznacza, że trzeba kupować wszystko, jak leci. Przeciwnie, trzeba wydawać efektywnie, wydatki powinny być kontrolowane przez posłów rządzącej koalicji i opozycji i jeśli nie zachodzi konieczność utajniania – informacje o nich podawane opinii publicznej.

Od trzech lat graniczymy z państwami zaangażowanymi w największy konflikt militarny w Europie od II wojny światowej, ale temat wojny znikł z czołówek mediów. Teraz pojawia się na nowo w związku z dziwnymi działaniami i wypowiedziami Trumpa na temat Ukrainy, ale przez ostatni rok żyliśmy zupełnie innymi sprawami. Rząd kontynuował hojną, a czasami marnotrawną politykę wydatków socjalnych zapoczątkowaną przez rządy PiS, wprowadzał w życie kolejne pomysły, na które PiS nie wpadł („babciowe”, „renta wdowia”), ministrowie kłócili się na portalach społecznościowych, który pomysł na politykę mieszkaniową jest lepszy, PSL forsował pomysł obniżenia wieku emerytalnego dla osób o wystarczająco długim stażu pracy, a pani minister Dziemianowicz-Bąk zaproponowała zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, ale w dół, zaś jeszcze bardziej lewicowi politycy z Partii Razem napomykają o konieczności skrócenia tygodnia pracy. Zupełnie jakbyśmy byli krajem o kwitnącej gospodarce, mieli nadwyżkę budżetową i graniczyli z krajami nastawionymi do nas przyjaźnie i pokojowo.

Politycy prowadzą kampanię wyborczą, kandydaci w wyborach prezydenckich składają rozmaite, zwykle nierealne, obietnice, według poli-

tyków PiS problemem nr 1 w Polsce są wysokie ceny masła, a nie brak armat. A tymczasem jesteśmy całkiem bliscy zaangażowania w wojnę, zaś gwarancje NATO, w które od ćwierci wieku wierzymy, okazują się znacznie mniej wiarygodne. Pograżamy się wraz z całą Europą w kryzysie, nie bardzo wiedząc, czym się on zakończy. Przecież to Donald Tusk mówił, że żyjemy w czasach przedwojennych, czyli że wojny nie możemy wykluczyć.

Przypomnijmy sobie w tej sytuacji stare powiedzenie Churchilla: nie wolno zmarnować dobrego kryzysu. Kryzys trzeba wykorzystać dla dokonania reform, które byłyby trudne do zaakceptowania przez społeczeństwo w normalnych czasach. Nie ma sensu uspokajać społeczeństwa, że stać nas jednocześnie i na wydatki zbrojeniowe, i na coraz hojniejszy socjal, i na wielkie inwestycje finansowane z publicznych pieniędzy. Trzeba uświadamiać, że Polska, jak i cała Europa są na bardzo niebezpiecznym zakręcie, nie wiadomo, czy wyjdziemy z niego bez szwanku, ale nawet jeżeli się uda, nic już nie będzie takie jak dawniej. Dlatego konieczne są działania odważne, niekonwencjonalne, ale dobrze zaplanowane, a nie chaotyczne.

Listę koniecznych reform może ułożyć każdy rozsądny polityk, tyle że nikt ich nie proponuje w obawie przed reakcją konkurentów, którzy będą podburzać przeciwko nim wyborców. Ale w warunkach kryzysu działania polityków mogą i powinny być śmielsze. Mogą obejmować napisanie i zaproponowanie nowej konstytucji, gruntowną reformę systemu edukacji, opieki społecznej i podatków, przebudowę sił zbrojnych i służb specjalnych.

Nie jestem naiwny, takich reform nie da się przeprowadzić przy ostrej, a często bezsensownej polaryzacji politycznej. W „normalnych” czasach kompromis między obu stronami zimnej wojny domowej, jaka trwa od ponad 10 lat w Polsce, nie byłby możliwy, ale czasy nie są normalne. Jesteśmy w kryzysie i nie możemy go zmarnować. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34363667

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363457

www.nekrologi.wyborcza.pl/34363618

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



bl. pam.

Mariana Turskiego

dziennikarza, historyka, świadka historii, naszego wielkiego przyjaciela.
Jego mądrość, życzliwość i ciepło pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Zespół Katedry Judaistyki im. Tadeusza Taubego Uniwersytetu Wrocławskiego

Żegnamy Naszą Kochaną Koleżankę



Patrycję Fafińską

Lekarza Weterynarii

Przyjaciele:

Alina, Beata, Dorota, Marlena oraz Aleksander, Rysiek i Sławek.

Berlinale 2025

NAGRODA
DLA FILMU
O QUEEROWYM
DORASTANIU

„Dreams (Sex Love)” triumfuje na Berlinale. Niewiele osób spodziewało się takiego werdyktu. Tegoroczny festiwal dobrze oddawał rozedrganie współczesnego świata. A jeszcze lepiej: naszą wobec niego bezradność.

Krzysztof Kwiatkowski

Nie odmawiajcie zaproszeń na imprezy – mówił Dag Johan Haugerud ze Złotym Niedźwiedziem w dłoniach. Właśnie na imprezie, w czasie rozmowy z przyjaciółmi, wpadł na pomysł trzeciej części swojej „intymnej” trylogii. Po „Sex” i „Love” przyszedł czas na „Dreams” – senne marzenia.

W jego filmie rodzi na odkrywa intymny dziennik, w którym nastolatka opisuje swoje fantazje na temat nauczycielki. Są liberalni, otwarci. Ale również świadomi. Pojawia się więc pytanie: ile w tych notatkach jest prawdy? Reżyser opowiada o zderzeniu dwóch wartości współczesnego społeczeństwa: szacunku dla seksualnego rozwoju człowieka oraz ścisłego przestrzegania etyki seksualnej.

Niewiele osób spodziewało się takiego werdyktu. Ale jest on symptomatyczny dla tegorocznego Berlinale.

To nie był „spójny” festiwal. Albo inaczej: organizatorzy, artyści, widzowie zwykle zgadzali się co do diagnozy rzeczywistości wkraczającej w drugie ćwierćwiecze XXI wieku. Reszta jednak nie okazywała się milczeniem, lecz kakofoniczną dyskusją, w której uważność na niuanse obnażała pustkę haseł

z politycznych sloganów. Przekreślała tyleż kuszące, co balamutnie proste recepty na przyszłość.

BERLINALE W REMONCIE

W budowie jest sam festiwal. Wieloletni dyrektor Dieter Kosslick miał jego wyrazistą wizję. W miejscu, przez które jeszcze nie tak dawno przebiegał mur berliński, powstała agora, gdzie twórcy opowiadali o problemach swoich społeczeństw. Tyle tylko, że ta formuła przejadła się, a program imprezy zaczęły wypełniać przeciętne opowieści na istotne tematy. Para dyrektorów, która zastąpiła Kosslicka nie odbudowała prestiżu festiwalu. 2025 stał się pierwszym rokiem „rządów” mieszkającej na stałe w Londynie Amerykanki Tricii Tuttle.

– Z okazji 75. edycji imprezy, chcemy uhonorować jej wspaniałą tradycję. Polityka jest w jej DNA. Ale też nie możemy zapominać o różnorodności współczesnej sztuki filmowej – mówiła nowa decydentka, która starała się zachować charakter Berlinale, jednocześnie odzyskując zaufanie publiczności, prasy, przemysłu filmowego. Ale tego się nie robi ot tak, w kilka miesięcy.

Dzisiaj już trudno powiedzieć, czym jest „film berliński”. Ale może to dobrze? Może gładkie hasła o konieczności walki z nietolerancją, brutalną siłą i patriarchatem, już dzisiaj nie wystarczają?

Tegoroczna impreza odbyła się w cieniu kolejnych decyzji niedawno zaprzysiężonego prezydenta Donalda Trumpa, jego rozmów „pokojowych” z Putinem, lekceważenia państw europejskich. Tuż przed niedzielnymi wyborami w Niemczech, w żałobie po ofiarach zamachów w Monachium czy nożownika w Berlinie. W atmosferze niepewności o los Bliskiego Wschodu. Sztuka musi być naprawdę przenikliwa, aby wobec ogromu przemocy w dzisiejszym świecie, zachować swoją istotność. I Tuttle zdaje sobie z tego sprawę.

NASZE ROZTRZĘSIENIE
CODZIENNE

Codziennosc. Paradoksalnie, często to ona pozostawała na pierwszym planie festiwalowych filmów.

77-lletnia Tereza z wyróżnionego Nagrodą Główną Jury „Niebieskiego szlaku” Gabriela Mascaro całe życie spędziła w ulegającej naporowi przemysłu miejscowości w Amazonii. Nie chce zastosować się do rządowego nakazu przenosin do ośrodka dla starych ludzi i wyrusza w podróż za swoimi marzeniami.

Zdobywca Niedźwiedzia za reżyserię „Living the Land”, Huo Meng opisuje przemiany na chińskiej prowincji przyglądając się losom kilku pokoleń rodziny rolników. Są tu rodzice 10-letniego bohatera zmuszeni do wyjazdu do miasta za pracą, jego prababka wciąż wierna dawnym rytuałom, ciotka dla której małżeństwo z chłopakiem z zamożniejszego domu okazuje się być może jedyną szansą na ucieczkę od biedy, jej siostra w „zakazanej” trzeciej ciąży. – W takich wsiach zderzenie nowoczesności, polityki państwa i wielowiekowych tradycji odczuwa się na co dzień w życiu zwykłych ludzi – przekonywał Huo Meng.

Podobnie przemiany społeczne opisywali twórcy z Zachodu. – Chciałam pokazać to płynące z trzewi przekonanie, że nie tylko wszystko wokół się wali, ale że dzieje się to z twojej winy – mówiła Mary Bronstein. W „Gdy-

bym miała nogi, to bym cię kopnęła” („If I Had Legs I'd Kick You”) sportretowała psychoterapeutkę zajmującą się swoim ciężko chorym dzieckiem. Bohaterka z trudem próbuje spać wszystkie obowiązki. Szpital, kropiółki, praca. Najgorsze jednak są te chwile, które teoretycznie mogłaby mieć dla siebie. Gdy akurat nie musi obsłużyć medycznej pompy, kiedy nie jest w gabinecie, gdzie pacjentka grozi samookaleczeniem, kiedy wie, że potrzebuje odpoczynku, ale pogoń myśli na to nie pozwala. Wino i jointy pomagają. Na chwilę.

Nagrodzona Srebrnym Lwem za swoją kreację odtwórczyni głównej roli, Rose Byrne, w przejmujący sposób oddała stan desperacji, kiedy każdy drobniak wytrąca z równowagi. Gdy życie zamienia się w ciągłą walkę. Przy braku instytucji opiekuńczych w Stanach Zjednoczonych, a nawet elementarnej empatii ze strony otoczenia. „Gdybym miała nogi...” to wiwsekacja załamania nerwowego. Tym ciekawsza, że główna bohaterka nie budzi sympatii. Nie ma już na to siły.

Odwrotnie jest w przypadku Lorenza Harta w „Blue Moon” (Srebrny Niedźwiedź dla Andrew Scotta za rolę drugoplanową). Richard Linklater sportretował autora tekstów klasycznych broadwayowskich szlagierów, m.in. tytułowego utworu, ale i „My Funny Valentine” czy „The Lady Is a Trump”. – Kiedy przeczytałem scenariusz, nie mogłem uwierzyć. To właściwie była jedna scena – śmiał się w Berlinie znakomity, na ekranie niemal nie rozpoznawalny, Ethan Hawke. I rzeczywiście, bohater ucieka z premiery musicalu „Oklahoma!”, do którego muzykę napisał jego wieloletni współpracownik. Czas ten spędzi w zaprzyjaźnionym barze, gdzie będzie tryskał błyskotliwym humorem, ironią i szarmem oraz adorował swój aktualny obiekt uwielbienia. Wymaga dużej czujności odkrycie, jak wiele bólu skrywa pod maską bon vivanta.

W czasie seansu „Blue Moon” śmiech jest zwodniczy. Bo każdy luźno rzucony żart obsuwa bohatera w coraz głębszą studnię samotności i rozpacz.

Berlinale 2025. Najważniejsze nagrody

• **Złoty Niedźwiedź dla Najlepszego Filmu:** „Dreams (Sex Love)” („Drømmer”), reż. Dag Johan Haugerud.

• **Srebrny Niedźwiedź Nagroda Główna Jury:** „Niebieski szlak” (O último azul), reż. Gabriel Mascaro.

• **Srebrny Niedźwiedź za Najlepszą Reżyserię:**

Huo Meng za „Living the Land” (Sheng xi zhi di).

• **Srebrny Niedźwiedź za Najlepszą Rolę Główną:** Rose Byrne za rolę w „Gdybym miała nogi, to bym cię kopnęła” („If I Had Legs

I'd Kick You”), reż. Mary Bronstein.

• **Srebrny Niedźwiedź za Najlepszą Rolę Drugoplanową:**

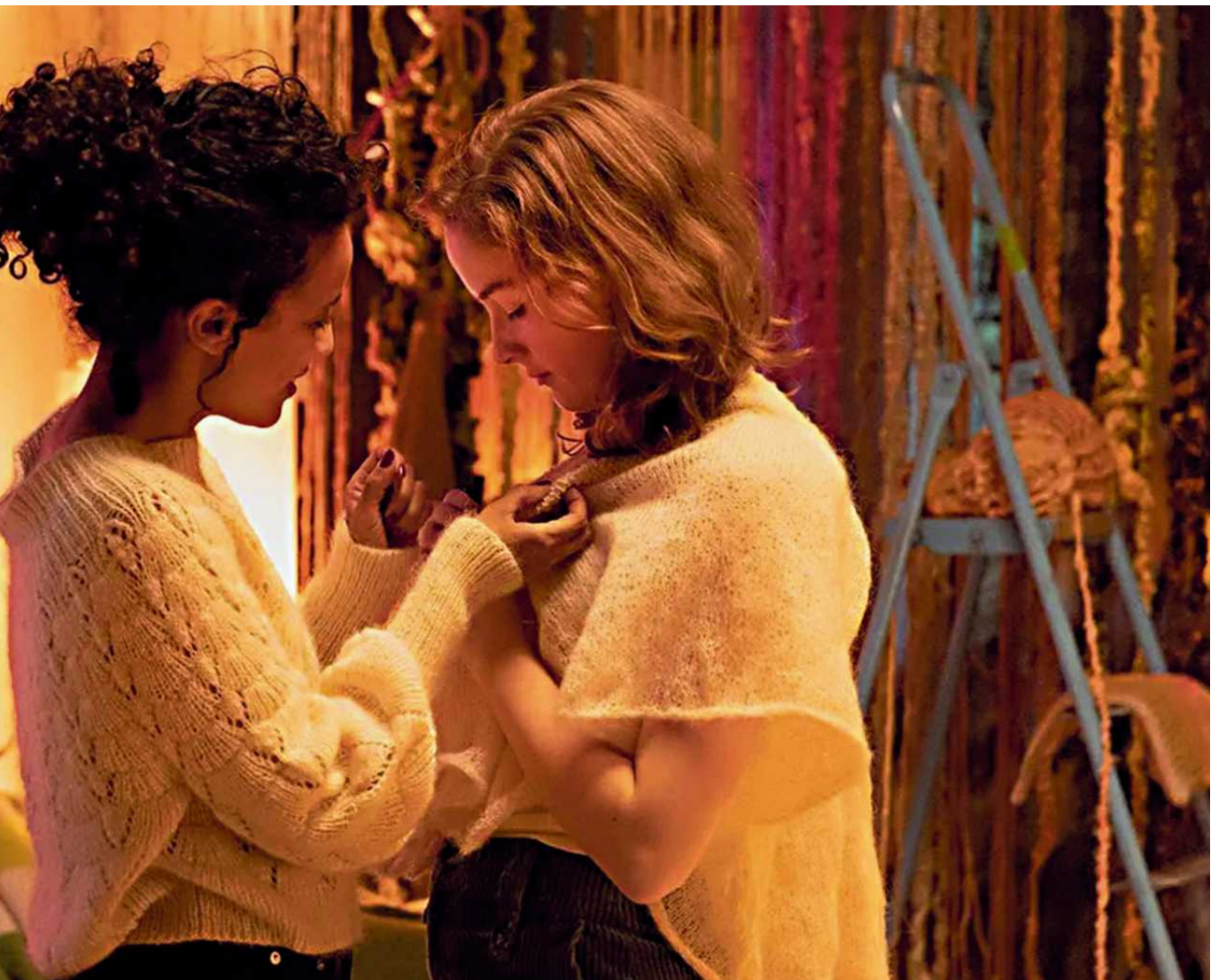
Andrew Scott za rolę w „Blue Moon”, reż. Richard Linklater.

• **Srebrny Niedźwiedź za Najlepszy Scenar-**

iusz: Radu Jude za „Kontinental '25”.

• Laureata Złotego Niedźwiedzia, film „Dreams (Sex Love)”, zobaczymy w lipcu na festiwalu Nowe Horyzonty we Wrocławiu. Polskim dystrybutorem tego tytułu będzie Stowarzyszenie Nowe Horyzonty.





FOT. BERLINALE

Twórcy są bowiem świadomi, że aby zmieniać świat, trzeba twardo po nim stąpać. W chwili powszechnego załamania nerwowego trafia on w ręce tyranów.

Dzisiaj artyści mówią wprost: coś poszło nie tak. Nie przez Donalda Trumpa. Nie przez Netanjahu. Nie przez działaczy Alternatiewe fur Deutschland. W biegu, w niewadze i w pędzie, zgubiliśmy coś ważnego z zasięgu wzroku. Reżyserzy, którzy zaprezentowali swoje filmy w Berlinie, zdają się zgadzać, że nie wystarczy wiedzieć, w którą stronę nie powinniśmy podążać. Przypominają, że wcześniej musimy zastanowić się, dokąd tak naprawdę chcemy zmierzać. ●

Krai/34363451

eprasa.pl 4cd98fc71e

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extru

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

GŁÓD BLISKOŚCI

Dlaczego warto być blisko? Co możemy zrobić,
by tej bliskości było w naszym życiu więcej?

AGATA KULESZA

Wierzę, że wsparcie innych potrafi nas przeprowadzić
przez trudne doświadczenia

TOKSYCZNE RELACJE, KTÓRYCH NIE WIDAĆ

Czułam wdzięczność, że znowu jest przy mnie, że mnie nie zostawi



W SPRZEDAŻY z kosmetykiem lub książką **W PREZENCIE**

Dlaczego Iga Świątek gra gorzej

Nie jest tak źle, jak myśli Iga Świątek. Ani tak dobrze, jak wskazywałyby fakty.

Radosław Leniarski

Idze nie idzie i nie dowozi – tak ona sama czuje ciężar ostatnich wydarzeń na korcie. „Czuję, że mój tenis jest...” nie dokończyła tego zdania po porażce z Mirrą Andriejewą w ćwierćfinale w Dubaju. Moglibyśmy za nią dokończyć słowami, które się jej zapewne cisnęły na usta, ale nie powinno się używać takich wyrazów publicznie, nawet w nowych czasach.

Dwie ważne porażki – Iga Świątek poniosła je na poziomie niższym niż w tych samych turniejach przed rokiem, a więc straciła punkty w rankingu – doprowadziły ją do ogromnej frustracji. „Nie jestem zadowolona”, „nie spisałam się najlepiej”, „muszę porozmawiać z moim zespołem”, „brakowało kilku rzeczy, które powinny się tam znaleźć”, „nie wiedziałem, gdzie polecą moja piłka” – to urywki z jej pomocowych wypowiedzi. W języku tenisowej dyplomacji, w języku Świątek, to eksplozje i świadczą o dezorientacji oraz o pragnieniu natychmiastowej zmiany.

„Bij mistrza!”

Spójrzmy najpierw na fakty. W ostatnich trzech najważniejszych



• Iga Świątek podczas przegranego meczu z Mirrą Andriejewą

FOT. REUTERS / AMR ALFIKY

szych turniejach sezonu na poziomie półfinału tylko jedna tenisistka grała dwukrotnie. Była to Świątek. Z najlepszej dziesiątki rankingu WTA w półfinałach tych turniejów wystąpiły tylko trzy tenisistki, w tym oczywiście Świątek (oprócz niej po jednym razie liderka rankingu WTA Aryna Sabalenka i Jelena Rybakina). Ani jedna nie wygrała finału. Rybakina przegrała z Dulką Clarą Tauson (WTA 38), a następnie Andriejewa zwyciężyła w finale – druga już tenisistka, która najpierw pokonała Świątek, a później triumfowała w turnieju.

Sabalenka po porażce z Madison Keys w finale Australian Open przegrała następnie swój pierwszy mecz w Dausze i drugi mecz w Du-

baju z zawodniczkami odpowiednio z trzeciej i czwartej dziesiątki rankingu WTA. Keys, sensacyjna zwyciężczyni Australian Open, od tego czasu w ogóle nie pojawiła się na korcie. Idealna w zeszłym sezonie Coco Gauff (WTA 3) po ćwierćfinale w Melbourne przegrała swoje pierwsze mecze w Dausze i Dubaju. Więc w sumie wyniki Świątek: dwa półfinały – w tym półfinał Wielkiego Szlema – i ćwierćfinał w trzech najważniejszych turniejach tego roku nie brzmią najgorzej.

Jej tegoroczny bilans zwycięstw i porażek 10-3 jest lepszy od Sabalenki (WTA 1) i Rybakiny (WTA 7) po 7-3, Gauff (WTA 3) i Jasmine Paolini (WTA 4) po 4-3, Jessicy Peguli (WTA 5) i Emmy Navarro (9)

po 5-3, Qinwen Zheng (WTA 8) 1-4, Pauli Badosy (WTA 10) 6-4.

Widać, że w najlepszej dziesiątce jest tylko jedna zawodniczka z lepszym bilansem niż Świątek – Madison Keys (WTA 6). Amerykanka wygrała siedem meczów (a więc tyle co Świątek) z rzędu i zniknęła. Nie wystąpiła potem w żadnym turnieju, nie narażając się na porażkę.

W każdym z przegranych meczów Świątek mierzyła się ze starszym, bojowym hasłem wszystkich słabszych sportowców: Bij mistrza! W każdym z tych meczów mierzyła się z rywalkami, które wspięły się na wyżyny swoich umiejętności. No, ale do tego powinna się przyzwyczaić.

Są jednak też niepokojące fakty, o których mówiła sama Świątek.

„Porażki to część sportu”

Po ćwierćfinale z Andriejewą mówiła, że nie wiedziała, dokąd polecą jej piłki, co potem objawiało się gestami frustracji. Jej pierwszemu serwisowi brakowało prędkości, jej defensywie – returnom – precyzji. Mimo że miała nieznacznie więcej piłek wygrywających, popełniła prawie dwa i pół raza więcej niewymuszonych błędów niż Andriejewa (13-31).

Wszystko razem może być po prostu dowodem zmęczenia oraz brakiem okazji do treningu. – Muszę porozmawiać z zespołem i zaplanować najbliższe tygodnie nieco inaczej, bo nie miałam czasu na trening przed turniejami [w Dausze

i Dubaju – red.] – powiedziała po meczu z Andriejewą.

To nie krygowanie się, szukanie wymówek, usprawiedliwień. To naprawdę się dzieje.

Obie nieoczekiwane finalistki turnieju w Dausze – Amanda Anisimova (WTA 18) i Jelena Ostapienko (WTA 26) – przeniosły się o rzut beretem do Dubaju i przegrały swoje mecze pierwszej rundy ze znacznie niżej notowanymi rywalkami. Finał od porażek dzieliły dwa dni. Dla Świątek niewystarczająca przerwa to codzienność, a nie wyjątek, jak dla Anisimovej lub Ostapienko, bo ona zwykle gra w turniejach niemal do końca.

– Nie jestem zaskoczona [porażką z Ostapienko – red.]. To kwestia kalendarza. Nie będziemy w stanie grać na wysokim poziomie przez tyle lat, tydzień po tygodniu. Nie jest tak, jak było jeszcze jakiś czas temu, że zawodniczki spoza czołowej dwudziestki były łatwo pokonywane. Teraz każda może wygrać te turnieje. Tak już jest od kilku lat. Kalendarz nie pomaga – mówiła po porażce z Ostapienko, ale równie dobrze mogłaby to powiedzieć po przegranej z Andriejewą.

– Porażki to część sportu, tak jak emocje z nimi związane i tak jak emocje związane ze zwycięstwami. Iga zgodnie z planem będzie przygotowywać się do amerykańskich turniejów. Najpierw do Indian Wells – powiedziała „Wyborczej” menedżerka PR zespołu Świątek Daria Sulgostowska. ●

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34361387

FUNDUSZE NORWESKIE I EOG

Program mentorski zasługuje na kontynuację!

Za nami premierowa w naszym kraju edycja projektu „Sports Mentor”, mającego na celu zawodową aktywizację trenerów-seniorów. Program zaczerpnięty z Norwegii doskonale przyjął się w polskich realiach, z miejsca stając się platformą międzypokoleniowej wymiany myśli szkoleniowej w wielu dyscyplinach sportowych.

Okazało się, identycznie jak w Skandynawii, że wiedza, doświadczenia, a przede wszystkim podejście dawnych mistrzów trenerskiego fachu nadal pozostaje w cenie.

Jak plastycznie ujął to ambasador projektu, były selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Paweł Janas, dzięki pomocy i podpowiedziom przedstawicieli emerytowanej generacji szkoleniowców, trenerzy wchodzący właśnie w najbardziej produktywny wiek zawodowy nie będą musieli wyważać drzwi, które zostały już kiedyś otwarte. I to do naprawdę wielu pomieszczeń.

Dzisiejszy świat zmienia się w tempie kosmicznym, dostęp do wiedzy, która rozlała się po internecie jest wręcz nieograniczony, do rangi podstawowego problemu urosła więc jej selekcja.



Jak wybrać tę naprawdę istotną i najbardziej przydatną – to trenerzy-seniorzy byli w stanie wskazać mentem już na dzień dobry. A przecież w procesie treningowym praktyka jest jeszcze ważniejsza od teorii, relacja szkoleniowca z zawodnikiem, właściwa komunikacja to zawsze podstawa sukcesu. Kto mógł zatem lepiej wytyczyć drogowskazy na tym odcinku niż mentorzy tacy jak Jolanta Kumor – wychowawczyni 5-krotnego mistrza świata w rzucie młotem Pawła Fajdka, czy Janusz Iskra – odkrywca talentu mistrza Europy w biegu na 400 metrów przez płotki Pawła Januszewskiego?

Po pierwszej edycji „Sports Mentor” nikt – z jego uczestników i obserwatorów – nie ma wątpliwości,

że w procesie edukowania młodych polskich trenerów funkcja mentora może okazać się brakującym ogniwem. Właśnie dlatego Waldemar Wspaniały, były selekcjoner siatkarskiej reprezentacji Polski, ojciec chrzestny SOS, czyli najlepszego programu szkolenia młodzieży w najnowszej historii polskiego sportu, i nieprzypadkowo drugi z ambasadorów zakończonego projektu zaapelował wprost: – Pańowie z ministerstwa sportu – program mentorski zasługuje na kontynuację!

Finansowanie: Fundusze Norweskie i EOG
Realizacja: T.S. Iron Man (Polska) – Gogolin
Partner: Furim Institute (Norwegia) – Oslo

<https://sportsmentor.pl/>



Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Norway
grants

Projekt BeFORMe: Aktywizacja Trenerów Seniorów. Mentorzy w klubach sportowych jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy Norweskich i EOG

A jednak się kręci

Jak wygrywać pomimo wojny

Unikatowe w całej historii futbolu losy klubu Szachtar – po naszymu „Górnik” – to sugestywne świadectwo ukraińskiej żywotności, determinacji, niezgody na poddanie się.



To był wieczór niezapomniany, magiczny. Siedziałem na stadionie w Doniecku, trwało Euro 2012, wybrzmiały pierwsze taktory ukraińskiego hymnu przed meczem gospodarzy z Francją – i wtedy potężnie chlusiło, w świetle jupiterów wydawało się, że na boisko spada powodziowa fala, potem jeszcze zagrmiało, zrobiło się apokaliptyczne. Piłkarze schowali się w szatni, kibice opuścili wszystkie sektory poza tymi za bramkami, gdzie deszcz nie sięgał, z trybuny prasowej pouciekali dziennikarze. Jako jedyny zostałem, przycupnąłem pod kilkoma warstwami rozdawanych wcześniej przez wolontariuszy gigantycznych peleryn, bo patrzyłem na żywioł zafascynowany, oczarowany.

Tamten mecz nie miał prawa się odbyć, na warszawskim Stadionie Narodowym na pewno by się nie odbył, bo kiedy po kilkudziesięciu minutach przestało lać, rzucana na murawę piłka nie chciała się odbijać, delegaci UEFA brodzili po kostki w wodzie. A jednak grę wznowiono. Dzięki fortunie oligarchy Rinata Achmetowa obiekt dysponował najnowocześniejszą w Europie infrastrukturą, system odprowadzania wody zadziałał perfekcyjnie, dla odzyskania normalnego boiska wystarczył kwadrans drenażu. Byłem pod olbrzymim wrażeniem, podobnie jak tydzień później, gdy przed ćwierćfinałem Hiszpanów z Francją odwiedziłem położone pod miastem centrum treningowe, również ultranowoczesne, również należące do Szacharta Donieck.

Wspominam tamte wyprawy w trzecią rocznicę pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, ponieważ dla tego klubu – bogatego dzięki wspomnianemu majątkowi Achmetowa, naj-mądrzej wymyślonego i zarządzanego wśród wszystkich w krajach byłych demoludów – tragiczna wojna trwa już ponad dekadę. W nazwie drużyny wciąż widnieje miasto Donieck, jednak to tylko teoria – piłkarze ewakuowali się z donbaskiej stolicy natychmiast po pierwszej rosyjskiej napaści, stadion został zbombardowany, po próbach remontu znów spadły na nie-

go pociski, dzisiaj jest w ruinie, agresorzy zniszczyli też przywoływany wyżej pięciogwiazdkowy, pięknie położony ośrodek treningowy. Od blisko 11 lat szachtarowcy przebywają więc na wygnaniu, w tym okresie nie rozegrali żadnego meczu u siebie, europejskie media nazywają ich bezdomnymi.

Najpierw przejęli stadion we Lwowie, miście położonym o prawie 1000 km od Doniecka, gdzie trybuny wypełniały się rzadko, a lokalni kibice, związani z klubem Karpaty, niekoniecznie traktowali ich przyjaźnie. Następnie przenieśli się do Charkowa, gdzie czuli się trochę bardziej w domu – dopingowali ich m.in. uchodzący z okupowanego Donbasu – aż wreszcie osiedli w Kijowie, uprzednio założywszy tam nowe biura i centrum treningowe. Kolejna napaść Putina sprawiła jednak, że tularczka przekroczyła granice – UEFA nie mogła się zgodzić, by mecze Ligi Mistrzów odbywały się na terytorium, na które spadają bomby, więc Szachtar jako gospodarz grywał w Warszawie, Gelsenkirchen i Hamburgu. A ponieważ nad Ukrainą nie latają samoloty pasażerskie, to jego piłkarze jako jedyni w rozgrywkach podróżują na wyjazdy naziemnie – dolatują tylko do Rzeszowa, stamtąd do Kijowa tłuką się pociągiem albo autobusem.

Logistyczne problemy poważnie komplikują im życie – mierzą się wszak z rywalami, którym szefowie klubów starają się maksymalnie skrócić podróże, uczynić je maksymalnie komfortowymi, tymczasem drużyna z Doniecka, nie mogąc całej trasy pokonać czarterem, po zakończonym o 23 spotkaniu w Champions League wybiera między zarzaniem nocy a stratą następnego dnia. Mniej odpoczywa, mniej trenuje. A przecież psycholog przetrąca jeszcze strach, zniechęcający do podpisywania kontraktów zawodników zwłaszcza zagranicznych oraz przesładujący już zatrudnionych. Zdarza się, że w przededniu meczu w Krzywym Rogu rosyjska rakietą trafia w hotel, w którym Szachtar zarezerwował noclegi, albo grę z Dnipro Dniepropietrowsk kilkakrotnie przerywają sreny alarmowe.

Dlatego podczas konferencji prasowych przed wieczorami w Lidze Mistrzów często o czystym sporcie mówi się niewiele, co zresztą piłkarze w pełni akceptują, ponieważ chcą o wojnie przypominać, czują się ambasadorami cierpiącego kraju, nie zamierzają pozwolić, by mieszkańcom odwiedza-

nych krajów spowszedniała świadomość, iż gdzieś tam na dalekim wschodzie trwa hekatomba. „Naprawdę trudno skupić się na futbolu, gdy jesteś daleko od rodziny i po przebudzeniu rano pierwsza informacja, jaką czytasz, to wiadomość od żony, że ona i twoje dziecko chowają się w lazience” – opowiadał 23-letni Heorhij Sudakow, bardzo zdolny wychowanek Szachtara.

W jego sylwetce widać skalę sukcesu ukraińskiego klubu, który wciąż, pomimo koczowniczych realiów, wypuszcza ze swojej akademii talenty lub wspaniale rozwija pozyskane od krajowej konkurencji – jak 24-letni Mychajło Mudryk, przejęty przez Chelsea za 70 mln euro, kwotę nie do zdobycia przez żadną inną drużynę ze wschodniej i środkowej Europy.

**W nazwie drużyny wciąż
widnieje miasto Donieck,
jednak to tylko teoria – piłkarze
ewakuowali się z donbaskiej
stolicy natychmiast po
pierwszej rosyjskiej napaści**

Szachtar zawsze importował tłumy młodych z Ameryki Południowej, ze szczególnym uwzględnieniem wyrosłych na trawach brazylijskich, ale po lutym 2022 obokrajowcy zaczęli uciekać, więc trzeba było polegać na zasobach własnych. Udało się rewelacyjnie, nasycona Ukrainą drużyna kwalifikuje się do każdej edycji Champions League, zdołała pokonać Barcelonę, zremisować z Realem Madryt, rozbić na wyjeździe RB Lipsk.

Ostatnio Latynosi znów podpisują kontrakty, ale niekoniecznie ci najbardziej pożądani, negocjacje stały się znacznie trudniejsze. Prezes Serhij Palkin często wspomina, że w czasach pokoju, gdy stacjonowali w swoim Doniecku, przeprowadzanie transferów sprawiało mnóstwo przyjemności, bo zaproszonemu Brazylijczykowi wystarczyło pokazać stadion oraz ośrodek treningowy, by pięć minut później rozentuzjowany wrwał się do zakładania koszulki w Szachtara. „To były najpiękniejsze obiekty w Europie, po przeprowadzce do Kijowa nie mieliśmy niczego. Niewielka przestrzeń do trenowania, wynajmowane, brzydszy stadion, marne przycho-

dy z marketingu i sprzedaży biletów. A kiedy wojna objęła cały kraj, możliwości jeszcze się pogorszyły. Staramy się zapewniać piłkarzom bezpieczeństwo wszędzie, gdzie przebywają, ale nie możemy niczego obiecać na pewno, mają prawo się bać” – wzdycha główny współpracownik Achmetowa, który oskarża też o bierność FIFA. Po wybuchu wojny światowe władze zezwoliły grającym w Ukrainie cudzoziemcom jednostronnie rozwiązywać umowy z klubami, ale nie chciały wypłacić żadnych odszkodowań ani w ogóle wesprzeć rujnowanego przez Rosjan futbolu. Nie chciały nawet spotykać się, rozmawiać, choć na kontaktach trzymają miliony – twierdzi Palkin.

Pilkarze reprezentacji narodowej, którzy od trzech lat również pozostają bezdomni – mecze u siebie rozgrywali w czterech państwach – brzmią identycznie. Mudryk zwiertzał się, że ilekroć się przebudził lub kładzie do łóżka, sprawdza, czy na jego rodzinny Krasnohrad znów spadły pociski – bo bliscy zostali u siebie, wierzą w odparcie wroga. Mykoła Szaparenko opowiadał, że Wetyka Nowosilka – leżącą w obwodzie donieckim wioską, w której dorastał – została całkiem zrównana z ziemią. Czterech zawodnicy grający w lidze angielskiej co miesiąc przelewają pieniądze na utrzymanie rodzin 12 kibiców reprezentacji, których bliscy zginęli na froncie. Prezes federacji Andrij Szewczenko podczas ubiegłorocznego Euro 2024 mówił reporterom niemal wyłącznie o okrucieństwie agresora – o tym, że nie oszczędzał placów zabaw ani boisk, zniszczył 77 stadionów futbolowych i ponad 500 innych obiektów sportowych.

Najbardziej sugestywnym świadectwem żywotności Ukraińców pozostają jednak perypetie Szachtara. Reprezentacja zbiera się od święta i nie potrzebuje aż tak własnych włości, klub musi intensywnie działać 24 godziny na dobę – a ten stracił wszystko, łącznie z bazą kibicowską, i jego tożsamość się rozmywa, o swojej więzi z Donieckiem jego pracownicy wspominają z coraz wyraźniej słyszalną desperacją. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie, by w przewidywalnej przyszłości, wrócili do siebie, sam przestałem już marzyć, że kiedykolwiek ponownie zobacze stadion, na których doświadczyłem najbardziej niezwykłych scen podczas Euro 2024. Oczekiwania stopniały, ośmielałem się tylko mieć nadzieję, że losu Szachtara nigdy nie podzieli choćby Jagiellonia Białystok – do aktualnych mistrzów naszego kraju Rosjanie mają bliżutko. ●

Rafał Stec